

PISMO REHABILITACYJNO-GOSPODARCZE ZAKŁADÓW PRACY CHRONIONEJ ®

ISSN 1231-7535



Nasze
Sprawy

MARZEC
2002
Nr 3 (146)



Wesołych Świąt!



Pierwsze, czy jedyne?.....s. 5

Krajowe Targi Zakładów Pracy Chronionej i Wystawa Sprzętu dla Osób Niepełnosprawnych pierwszą tegoroczną środowiskową imprezą promocyjno-wystawienniczą



System rehabilitacji zawodowej.....s.6

Druga część relacji z rekonesansu do Sztokholmu, tym razem na temat systemu organizacyjnego rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych, sposobach jego funkcjonowania i finansowania w Szwecji



„Przewidzieli państwo ustawowe rozwiązania” s.8

Przyznawanie certyfikatów „ośrodka przyjaznego osobom niepełnosprawnym” jako potwierdzenie właściwego standardu i miejsca w rankingu obiektów, w których odbywają się turnusy rehabilitacyjne



Młdzież do pracy, emeryci i renciści do... s. 12

Czy zwycięży opcja Janosikowa; „jednym zabrać, innym dać”, czy może systemowe obniżenie kosztów pracy?

Szycie na medal.....s. 18

Wysoka jakość, atrakcyjne ceny garniturów i garsonek firmy LAZAR oraz profesjonalna obsługa to tylko przykładowe atuty przedsiębiorstwa



Bezpretensjonalna gala.....s. 30

Albertiana 2002 – festiwal promujący twórczość osób niepełnosprawnych i wyrażający ponadregionalną wspólnotę w pomaganiu pragnącym znaleźć swe miejsce w życiu

Już jesteście zwycięzcami.....s. 34

Paraolimpijczycy już w Salt Lake City – relacja z uroczystego ślubowania i oficjalnego pożegnania reprezentantów Polski na VIII Zimowe Igrzyska Paraolimpijskie



Inwalidzi, proszę państwa!

Kontynuacja dyskusji na temat aktualnego stanu i perspektyw funkcjonowania systemu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych



W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

- Ile, komu, na co? – plan finansowy PFRON na 2002 rok (tym razem na pewno!)
- Relacja z Targów ZPCh i Wystawy Sprzętu dla Osób Niepełnosprawnych PROMOCJA 2002
- Raport Fundacji „Dom Dostępny” na temat realizacji programu „Dom bez Barrier”
- Polacy na zimowych Igrzyskach Paraolimpijskich w Salt Lake City

Na okładce:

Jedna z prac Tadeusza Jackowicza Korczyńskiego, więcej o autorze wewnątrz numeru
fot. ina-press



święta Wielkanocne to radosny czas
Zmartwychwstania Pańskiego,
głoszą zwycięstwo życia, miłości i nadziei.
Wiosna budzi w nas wiarę w kolejne
odrodzenie i pomysłną przyszłość.



Michał Szkudlarek - WTZ Fundacji Mielnica



zytelnikom, Przyjaciółom
„Naszych Spraw”

składamy najserdeczniejsze życzenia, by Święta
upłynęły
w radosnej atmosferze a nadchodzący
wiosenny czas przyniósł
radość życia i zdrowie

Wesołego Alleluja!
Redakcja

Nasze Sprawy – Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze Zakładów Pracy Chronionej.

Wydawca i redakcja: Agencja „Nasze Sprawy”, 40-084 Katowice, ul. Sokolska 3. Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko.

tel./faks 032. 253-05-41, 2596-221..5, tel. kom. 0601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.com.pl

Numer zamknięto: 18.03.2002 r.

www.niepelnosprawni.info.pl

Redakcja techniczna i przygotowanie poligraficzne: Agencja ina-press Katowice. Druk: TOLEK, Mikołów, ul. Żwirki i Wigury 1.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Wydano przy wsparciu finansowym PFRON

Certyfikat nowej generacji

8 marca br. właściciel Przedsiębiorstwa Usługowego ROKA z Piotrkowa Trybunalskiego, Andrzej Ireneusz Kantorski odebrał z rąk Andrzeja Kosteckiego, przedstawiciela firmy RW TÜV, certyfikat systemu zarządzania jakością ISO 9001 - 2000. Uzyskanie ISO było efektem 11 lat działalności rynkowej, świadczenia usług na najwyższym poziomie i bezwzględnej koncentracji na oczekiwaniach klientów.



Andrzej Kantorski (z lewej) otrzymuje certyfikat...

– Mam zaszczyt powitać wszystkich na bardzo ważnej dla mnie i mojej firmy uroczystości. Przyznanie certyfikatu jakości ISO 9001-2000 świadczy o tym, że usługi realizowane przez nas zostały bardzo wysoko ocenione. Myślę, że fakt ten mówi o zaufaniu do firmy i jakości zadań wykonywanych przez pracowników. Wpłynąć to może na poszerzenie zakresu działalności przedsiębiorstwa, a co się z tym wiąże również zwiększenia zatrudnienia, co jest przy obecnym bezrobociu sprawą bardzo istotną – tak swoich gości przywitał prezes Kantorski. Świadcami tego ważnego dla firmy momentu byli m.in. wiceprezes zarządu PFRON Marian Leszczyński, dyrektor generalny KIG-R Andrzej Barczyński,



...oraz odbiera gratulacje i kwiaty

wiceprezydent Piotrkowa Trybunalskiego Jan Kruz, wiceprzewodnicząca rady miejskiej Magdalena Kwiecińska oraz przyjaciele i kontrahenci ROKI, a także jej pracownicy. Cała uroczystość zaczęła się od sympatycznego gestu wobec wszystkich obecnych na spotkaniu pań, którym gospodarz, pamiętając o ich święcie, złożył życzenia i wręczył po okazalej żółtej róży.



Otrzymany certyfikat dotyczy usług w zakresie ochrony mienia, utrzymania czystości, serwisu samochodów Nissan i usług szkoleniowych. Wraz z rozwojem firmy, w przyszłości zostaną nim objęte kolejne segmenty jej działalności. Przedstawiciele audytora – RW TÜV podkreślali, że nowe wydanie certyfikatu (ISO 9001-2000) różni się od poprzedniego tym, że nie jest to system zapewnienia jakości, ale zarządzania jakością, tzn. że ROKA zobowiązuje się nie tylko do tego, że będzie utrzymywać tę jakość, ale również do ciągłego doskonalenia. Strategiczny cel firmy to uzyskiwanie coraz silniejszej pozycji na rynku poprzez wzrost sprzedaży usług, przy jednoczesnym utrzymaniu pozytywnego jej wizerunku – właśnie dzięki zachowaniu jakości.

Przedsiębiorstwo ROKA, dziś jedna z większych firm usługowych w kraju – zatrudniająca blisko 6000 osób w 23 oddziałach w całej Polsce, powstało w 1991 roku

Przedsiębiorstwo ROKA, dziś jedna z większych firm usługowych w kraju – zatrudniająca blisko 6000 osób w 23 oddziałach w całej Polsce, powstało w 1991 roku





i od początku swojej działalności posiada status zakładu pracy chronionej – około 60 proc. pracowników firmy to osoby niepełnosprawne, w tym ponad 600 to inwalidzi dawnej I i II grupy. Po pierwszym roku istnienia firmy pracowało w niej około 200 osób, później następo-



wał systematyczny przyrost, do 1995 roku nawet po 600 osób rocznie. Zatrudnienie w firmie ciągle rośnie, co na stale kurczącym się polskim rynku pracy jest ewenementem. Od początku funkcjonowania ROKA chroni mienie swoich kontrahentów i dba o czystość w ich zakładach.

– Staramy się wypełniać również inne segmenty rynku, np. catering – rozpoczęliśmy od obsługi w jednym z dużych szpitali i kapitalnie nam to wychodzi, radzimy sobie z tym bardzo dobrze. Chcemy też postawić na turystykę wszelkiego rodzaju. 15 lutego otworzyliśmy jednocześnie 23 biura podróży przy naszych oddziałach. Są już pierwsze odzewy, np. od firm, dla których świadczymy usługi, ale też i inne chcą rozmawiać z nami o turystyce – one też mają swoje pieniądze do wykorzystania. Nastawiamy się na głęboką specjalizację – tak o strategii firmy mówi jej dyrektor generalny **Witold Maćkowiak**.

Plany rozwoju przedsiębiorstwa obejmują również zbiórkę, segregację i powtórne wykorzystanie odpadów. Inne branże, w których ROKA zapewnia

kompleksową obsługę to m.in. instalacja technicznych środków zabezpieczenia, monitoring obiektów i pojazdów przy użyciu systemu nawigacji satelitarnej GPS (łódzka stacja monitorowania obejmuje swoim zasięgiem całą Europę), pielęgnacja terenów zielonych, prowadzenie kursów i szkoleń (m.in. z zakresu BHP, prawa pracy, rozliczeń z ZUS), świadczenie usług medycznych i opieki lekarsko-rehabilitacyjnej (firma posiada cztery nowoczesnie wyposażone przychodnie w Belchatowie, Łodzi, Olsztynie i Piotrkowie Trybunalskim), obsługa środków transportu (autoryzowany salon i stacja obsługi Nissan, warsztat lakierniczo-blacharski), przystosowywanie samochodów do przewozu osób niepełnosprawnych (z wszystkimi wymaganymi certyfikatami), usługi pralnicze i szwalnicze oraz wiele innych w zależności od potrzeb klienta. Wśród przedsiębiorstw, które są odbiorcami usług świadczonych przez piotrkowską firmę można znaleźć m.in. Telekomunikację Polską SA, banki, Poczta Polska, duże zakłady mięsne, firmy z branży naftowej i wiele innych. Ponad 50 proc. wartości sprzedaży w firmie to usługi czystościowe, 40 proc. to ochrona mienia.

Każdy, kto miał okazję zobaczyć choćby cząstkę firmy, wyposażenie stanowisk pracy czy przychodni rehabilitacyjnych, widział, że jakość jest tam rzeczywiście na najwyższym poziomie. To, a także zaangażowanie pracowników oraz konsekwencja właściciela są najważniejszymi czynnikami składającymi się na niewątpliwy sukces Przedsiębiorstwa ROKA, którego kontynuacji można i należy życzyć.

Tomasz Momot

fot.: ina-press, archiwum „Roki”



Pierwsza, czy jedyna?



Na konferencji prasowej

Pierwsza tegoroczna impreza promocyjno-wystawiennicza adresowana do zakładów pracy chronionej i będąca prezentacją ich wyrobów miała miejsce w Warszawie, w terminie 13-15 marca. Krajowe Targi Zakładów Pracy Chronionej i Wystawa Sprzętu dla Osób Niepełnosprawnych PROMOCJA 2002 – bo pod taką nazwą odbywała się impreza – zgromadziła ok. 40 wystawców, a organizatorem była Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna, przy wsparciu finansowym PFRON.

Towarzyszyły jej specjalistyczne konferencje i seminaria, prezentacja programu „Dom bez Barier”, kiermasz wyrobów oraz konkurs targowy w kategoriach: najlepszy produkt, nowatorskie rozwiązanie i najciekawsza aranżacja stoiska. Targi były też okazją do zaprezentowania innych rodzajów działalności związanych z rehabilitacją zawodową i społeczną.



Szczegółową prezentację wystawców, relacje z konferencji i seminariów oraz raport Fundacji „Dom Dostępny” xprzedstawimy w najbliższym numerze „NS”.

Komisja konkursowa Krajowych Targów Zakładów Pracy Chronionej i Wystawy Sprzętu dla Osób Niepełnosprawnych PROMOCJA 2002 w Warszawie postanowiła przyznać następujące nagrody: w kategorii „najlepszy produkt”

1. Nagroda pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych dla USI Spółdzielni Wielobranżowej w Poznaniu za kostium damski W – 18/L/01

2. Nagroda prezesa zarządu PFRON dla Spółdzielni Inwalidów ŚWIT w Warszawie za serię kosmetyków „Exclusive”

3. Nagroda prezesa KIG-R dla Wytwórni Aparatury Medycznej WAMED, Specjalistycznej Spółdzielni Pracy w Warszawie za biostymulator laserowy BL-20 UŁAN

w kategorii „nowatorskie rozwiązanie”

1. Nagroda prezesa Krajowej Izby Gospodarczej dla Międzywojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Inwalidów MUSI w Lublinie za wózek inwalidzki REMUS MD-ACTIV

oraz wyróżnienia:

Pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych w kategorii „najlepszy produkt” dla Spółdzielni Inwalidów im. Zygmunta Starego w Kozienicach za choinkę sztuczną Sosna włoska

Prezesa zarządu PFRON w kategorii „najlepszy produkt” dla Cukierniczej Spółdzielni Inwalidów w Grójcu za karmelki „Zebra”

Prezesa Krajowej Izby Gospodarczej w kategorii „nowatorskie rozwiązanie” dla Zakładów Elektromechanicznych ELEKTRA, Spółdzielni Inwalidów w Warszawie za lampę LBX-2000

Prezesa KIG-R w kategorii „najlepszy produkt” dla Firmy Gastronomiczno-Handlowej OSTRAWA w Wodzisławiu Śląskim za luksusową konfekcję stołową i pościelową dla hoteli i restauracji

Prezesa KIG-R w kategorii „najlepszy produkt” dla ŁUKSJI Spółdzielni im. Gen. Kleeberga w Łukowie za komplet damski 3-częściowy

w kategorii „najciekawsza aranżacja stoiska” dyplomy wyróżniające przyznano następującym wystawcom:

Pierwsze wyróżnienie: WTZ „Wiara i Nadzieja” przy Stowarzyszeniu Rodziców i Opiekunów Osób Upośledzonych Umysłowo w Warszawie

oraz cztery równorzędne wyróżnienia dla:

- WTZ przy Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie,
- WTZ przy Katolickim Stowarzyszeniu Niepełnosprawnych Archidiecezji Warszawskiej w Warszawie,

- WTZ przy Dziewiarskiej Spółdzielni Inwalidów MALWA w Grodzisku Mazowieckim,

- Spółdzielni Pracy Inwalidów INSPOL w Warszawie.



System



Z pewnym opóźnieniem w stosunku do zapowiedzi przedstawiamy dalszy ciąg materiału będącego efektem wyjazdu studialnego do Sztokholmu, zorganizowanego przez Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych, w październiku ub. roku. Spóźnienie wynikało z konieczności publikacji ważniejszych materiałów bieżących i ze szczupłości łamów „Naszych Spraw”.

Będziemy chcieli przedstawić w nim zarys polityki i systemu organizacyjnego rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych w Szwecji, jego założenia, sposób funkcjonowania i finansowania. Informacje te pochodzą od **Ann Backman-Ericson** z Urzędu ds. Rynku Pracy (Arbetsförmedlingen) jednej z dzielnic Sztokholmu – Solna-Sundbyberg oraz od dyrektora **Leifa Alma** z przedsiębiorstwa SAMHALL AB.

Kluczowa w tym zagadnieniu będzie definicja niepełnosprawności przyjęta dla celów określenia zdolności do pracy. Właśnie tę zdolność, możliwość świadczenia pracy przez osobę niepełnosprawną, a nie jej ograniczenie, akcentuje się najbardziej. W definicji tej nie zmieści się np. osoba z wykształceniem ekonomicznym poruszająca się na wózku inwalidzkim, bo może i powinna ona być zatrudniona. W pojęciu niepełnosprawności znajdują się natomiast osoby mające trudności z zatrudnieniem z powodu dysfunkcji fizycznych i mentalnych, a także socjopaci (w tym narkomani i alkoholicy), a nawet obcokrajowcy mający problemy ze znalezieniem pracy z powodu braku znajomości języka szwedzkiego. Określa się zatem zdolność do pracy, nie niepełnosprawność.

W szwedzkiej populacji liczącej ok. 9 mln, bezrobotni stanowią ok. 4 proc. siły roboczej. 425 tys. osób wieku 16-65 lat pobiera renty lub wcześniejsze emerytury, nie są one wliczane do wskaźnika bezrobotnych.

Osoby niepełnosprawne poszukujące pracy muszą zarejestrować się w urzędzie pracy, który poszukuje dla nich zatrudnienia na otwartym rynku, stanowią one ok. 10 proc. (17-21 tys.) zarejestrowanych osób poszukujących pracy. W rzeczywistości jest ich więcej – prawie 40 tys.



Uczestnicy misji z uwagą słuchali wykładu o działalności urzędów pracy

– ponieważ 17 tys. niepełnosprawnych uczestniczy w treningach i programach przysposabiających do podjęcia zatrudnienia; nie są one z kolei wliczane do wskaźnika poszukujących pracy. Intensywne kursy, praktyki i inne formy

przysposobienia zawodowego – nie tylko osób niepełnosprawnych – są w Szwecji traktowane jako jedna z aktywnych metod wspomaganie rynku pracy.

Prócz powyższych form bardzo ważną jest umiejętność doradcy ds. pracy – który prowadzi osobę poszukującą pracy – takiego dobrania miejsca zatrudnienia, by było ono w zgodzie z jej możliwościami psychofizycznymi. Doradcy ci i inni pracownicy urzędów pracy mają liczne kontakty z pracodawcami, które umożliwiają im znalezienie miejsca pracy nawet w firmach, które dotychczas nie zatrudniały niepełnosprawnych.

Jakie są formalne bodźce do ich zatrudniania? Pracodawcy nie mają takiego obowiązku, jednak powszechne w Szwecji myślenie w kategoriach społecznych powoduje, że czują się do tego zobowiązani, a dla niektórych fakt ten stanowi nawet powód do dumy.

Osoby niepełnosprawne – co zrozumiałe – rzadko osiągają pełną wydajność pracy, co jest rekompensowane dodatkami ekonomicznymi otrzymywanymi z budżetu przez pracodawcę. Jego maksymalna kwota wynosi 14 tys. koron (przeciętnie wypłacane jest 68 proc. tej kwoty), a jej wysokość jest corocznie negocjowana i uzależniona od postępów – bądź ich braku – zatrudnionej osoby niepełnosprawnej. Pracodawca ponosi odpowiedzialność za warunki i oprzyrządowanie stanowiska pracy, których koszt może być refundowany z budżetu. Jeżeli np. osoba niewidoma wymaga lektora, który czyta jej korespondencję, co zajmuje dwie godziny dziennie, koszt ten jest refundowany.

W skali całego kraju dodatki takie wypłacane są dla ok. 56 tys. osób, osoby niepełnosprawne zakładają również własne przedsiębiorstwa, przy ogromnej pomocy ze strony urzędów pracy – uczestniczą w specjalnym kursie, przy pomocy ekspertów sporządzają biznesplan przedsięwzięcia, dopiero wówczas podpisywana jest stosowna umowa. Na jej mocy na uruchomienie firmy można otrzymać do 60 tys. koron, ponadto pokrywany jest koszt ewentualnego dostosowania

rehabilitacji zawodowej

stanowiska pracy, urząd wypłaca też wynagrodzenie za pierwsze 6 miesięcy działalności wraz z ubezpieczeniem społecznym.

Polityka społeczna państwa idzie w tym kierunku, by jak najwięcej wypłacać subsydiów z tytułu zmniejszonej wydajności pracy osób niepełnosprawnych, bo to najskuteczniejszy sposób utrzymania ich w zatrudnieniu. Spore sumy wydaje się też na różne formy szkoleń, treningów i praktyk w miejscu pracy.

Pracujące osoby niepełnosprawne nie mają żadnych przywilejów w stosunku do innych grup pracowników, a jeżeli uprzednio pobierały rentę jest ona – na czas pracy – w całości zawieszana. Pracodawcy nie mają wobec nich żadnych dodatkowych obowiązków poza zapewnieniem pracy i jej właściwych warunków.

Jeżeli – mimo tych „podpórek” osoba niepełnosprawna nie może znaleźć pracy na otwartym rynku, pozostaje zatrudnienie wspomagane (chronione) realizowane przez państwowe przedsiębiorstwo SAMHALL AB.

W latach 70. Szwedzi tworząc system rehabilitacji zawodowej szczegółowo analizowali różne modele, m.in. obowiązujący wówczas w Polsce system spółdzielni inwalidów, które miały monopol na produkcję niektórych grup asortymentów, świadczenie niektórych usług oraz preferencje podatkowe. Rozwiązanie to, jak i system stosowany w USA: zamówienia rządowe dla pracodawców osób niepełnosprawnych, nie do końca znalazły uznanie jako – do pewnego stopnia – dyskryminujące. Założeniem zaś było by powstały w latach 80. SAMHALL (początkowo jako fundacja) zatrudniając inwalidów funkcjonował w ramach normalnej gospodarki rynkowej. Uznano, że firma działając na otwartym rynku będzie lepiej postrzegana przez otoczenie gospodarcze, przez konkurencję i społeczeństwo, będzie dowodzić możliwości osób niepełnosprawnych, których zmniejszona wydajność jest dopiero wtórnie subsydiowana przez państwo. Dlatego też ceny produkowanych wyrobów i usług świadczonych przez SAMHALL są bardzo starannie kalkulowane, by – wraz

z otrzymywaną z budżetu dotacją – nie były ani niższe, ani wyższe niż obowiązujące na rynku, by wykluczyć podejrzenia o dumping, o wykorzystywanie państwowych środków dla osiągnięcia przywilejowanej pozycji na rynku.

SAMHALL – będąc spółką akcyjną, której właścicielem w całości jest skarb państwa – prowadzi normalną, komercyjną

niem krajowym poziomie, minus 11 proc., co ma zachęcać i mobilizować osoby niepełnosprawne do zatrudnienia na otwartym rynku. Zadanie to, mimo wielu innych zabiegów, nie jest realizowane w stopniu zadowalającym, bowiem pracę poza SAMHALL-em znajduje zaledwie ok. 5 proc. pracowników, z czego część z nich jednak powraca.

Na otwartym rynku budżet subsydiuje pensje zatrudnionych osób niepełnosprawnych w przeciętnej wysokości 68 proc. średniej krajowej, w spółce SAMHALL jest to już 89 proc., co wynika z dużej ilości niepełnosprawnych, stopnia ich dysfunkcji oraz lokowania działalności gospodarczej również w terenach mało atrakcyjnych, np. na dalekiej północy.

Zadaniem przedsiębiorstwa jest jedynie rehabilitacja zawodowa, nie ma ono żadnych innych powinności – np. prowadzenie przychodni – wobec swoich pracowników.

W szwedzkiej polityce społecznej coraz większy nacisk kładzie się na różne formy aktywizacji zawodowej – nie tylko osób niepełnosprawnych – i walki z bezrobociem, które od początku lat 90. systematycznie maleje. Wynika to nie tylko z tradycji bezpieczeństwa socjalnego, również ze zmian demograficznych – starzenia się społeczeństwa. Rynek pracy będzie potrzebował coraz więcej rąk, czego symptomy widoczne są w Szwecji już teraz.

Ryszard Rzebko
fot. ina-press



Zwiedzanie wystawy obrazującej kierunki działalności SAMHALL-u

działalność gospodarczą, a otrzymywana dotacja przeznaczona jest na realizację celów, jakie państwo przed nią stawia: zatrudnianie osób niepełnosprawnych, ze szczególnym wskazaniem na schorzenia neuropsychiatryczne oraz – możliwie szerokie – przekazywanie ich na otwarty rynek pracy. Pozyskiwane z budżetu środki finansowe służą wyrównaniu straty bilansowej przedsiębiorstwa, tak by ogólny wynik finansowy oscylował wokół zera. Dotacja ta na przestrzeni ostatnich lat wynosi 4.262 bln koron, co stanowi ponad 40 proc. całości obrotów firmy.

SAMHALL zatrudnia łącznie 29 tys. pracowników, w tym 26 tys. osób niepełnosprawnych, wśród których 40 proc. stanowią upośledzeni umysłowo, chorzy psychicznie, autyści, socjopaci itp. Pracownicy otrzymują – bez względu na wydajność – płace na śred-



„Przewidzieli państwo ustawowe rozwiązania...”

Coraz więcej ośrodków rehabilitacyjno-wypoczynkowych i sanatoriów poddaje się z własnej i nieprzymuszonej woli procesowi standaryzacji i bierze udział w rankingu obiektów, w których odbywają się turnusy rehabilitacyjne. Uzyskują w ten sposób certyfikat „ośrodka przyjaznego osobom niepełnosprawnym” oraz potwierdzenie określonego standardu, którego graficznym wyrazem jest ilość uzyskanych „stoneczek”.

dużym i wzrastającym zainteresowaniem osób niepełnosprawnych, które przekracza możliwości pełnego zaspokojenia, w oparciu o środki przyznane ustawowo na rehabilitację społeczną. Przy tak dużym zapotrzebowaniu, prawo do organizacji tych turnusów jest dla istniejącej infrastruktury rehabilitacyjno-wypoczynkowej łakomym kąskiem. Z tych dwóch uwarunkowań wynika szereg problemów,

4 marca uroczyste wręczenie tych certyfikatów – uzyskanych przez kolejne dziewięć obiektów – miało miejsce w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych w Warszawie, z udziałem min. Jolanty Banach. Obecni byli również przedstawiciele Kapituły przyznającej certyfikaty, w osobach Romana Stykowskiego, przewodniczącego Ogólnopolskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych, Andrzeja Brylskiego, dyrektora generalnego Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem, Grażyny Andrzejewskiej-Sroczyńskiej, prezesa Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów, Andrzeja Pałki, prezesa i Teresy Szczygieł, dyrektora Krajowego Centrum Organizacji Turnusów Rehabilitacyjnych oraz przedstawicieli Biura Pełnomocnika centrali PFRON, PCPR i ośrodków rehabilitacyjnych.

Zebranych przywitała Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, która swe wystąpienie podsumowała: – Obecność pani minister Banach nadaje szczególną rangę dzisiejszej uroczystości oraz dowodzi znaczenia, jakie pełnomocnik przykłada do właściwej organizacji turnusów, jako formy kompleksowej rehabilitacji.

Członkowie komisji i Kapituły szczególnie przedstawiali procedurę ubiegania się przez ośrodki o ocenę i certyfikat,



Od prawej: Andrzej Brylski, min. Jolanta Banach, Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, Andrzej Pałka i Roman Stykowski

co prezentowaliśmy w grudniowym numerze „NS”.

– Cennym dorobkiem ustawy – powiedziała m.in. Jolanta Banach – jest podmiotowe traktowanie osób niepełnosprawnych, które w tym przypadku zasada się na możliwości dokonania przez nie wyboru miejsca i rodzaju turnusu dofinansowywanego ze środków PFRON. Ta forma rehabilitacji cieszy się bardzo

do których dochodzą dylematy prawne: do dziś jednoznacznie nie zdefiniowano kto odpowiada za weryfikację i standaryzację tych ośrodków oraz bieżącą kontrolę organizatorów turnusów. Sytuacja ta ulegnie zmianie w kompleksowej nowelizacji ustawy o rehabilitacji, którą przygotowujemy.

dokończenie na str. 17



Certyfikaty otrzymują Zdzisława Franek-Jawor – „Malwa” Ustroń i Sławomir Mroziński – „Zygmunt” Jaworze

Larum na forum

*Mości panowie! Larum grają! Wróg w okopach, niewdzięczne
pospólstwo się doń przyłącza, naszym krzywda się dzieje!
Jeżdżą jak na hysej kobyle, z siodła wysadzają, racji dać nie chcą,
a pola my nie damy, kiedy jeno tyły trza podać...
Lamenty wznosim płacziwe, byś nas ratował Panie
przed tym Belzebuba pomiotem bezbożnym!*

Takie to pienia dochodzą z law (raczej – kanap) parlamentarnych i rozlicznych spółek skarbu państwa, z instytucji centralnych i terenowych publicznej administracji. A tym są liczniejsze i bardziej płacziwe, im na jakimś terenie, w służbie-družbie lub w firmie-matce bogato uwłaszczonej córki (i synów!) gruntowniejsza czystka nastąpiła u progu nieodwracalnie minionej kadencji nieomyślnie własnym mniemaniu koalicji. Były – a jakże – kabaretowe sceny, gdy zgodnie z zasadą TKM, przemianowaną obecnie przez ich autorów na TKO (teraz k... oni!), w godzinę po nastaniu Nowego na bruku lądowali nie tylko kierownicy średniego szczebla, ale niemal wszyscy, po przysłowiową sprzątaczkę włącznie, gdy pod nowo zasiedlonym gabinetem przebierał z niecierpliwości nogami tłum kandydatów na ciepłe jeszcze stołki. A te utracone apanaże, a limuzyny i sekretarki, a gromadka kumpli w zasięgu komórki... Przez cztery lata można się przyzwyczaić, więc jest czego żałować!

Faryzejską nutą brzmią mi lamenty nie tylko skrajnych „Dzienników...” marginalnej „naszości”, ale i wielu mediów uważanych za obiektywne i opiniotwórcze. To bowiem przy poprzedniej wymianie ekip podeptano ustawę o korpusie służby cywilnej i zapoczątkowano ową eskalację, której obecny etap jest echowym powtórzeniem. przez wielu wówczas pokrzywdzonych uważanym za rewindykacyjny powrót do stanu równowagi i sprawiedliwości. Co więcej – mimo owych „wniebogłosów”, po których nie nastąpią „w-niebo-czyny” (nie mylić z rękoczynami!) – solidarne milczenie pokrywa fakt, że w Polsce nie są znane przypadki pociągnięcia do odpowiedzialności członków rad nadzorczych za zaniedbanie, czy złe sprawowanie swojej funkcji. A utajona w biografiami

karta daje do myślenia: Andrzej Olechowski był przewodniczącym rady Banku Turystyki, który właśnie za jego kadencji z trudem wybronił się od upadłości, Aleksandra Wiktorow, obecnie prezes ZUS, wraz z Wojciechem Misiągiem, byłym wiceministrem finansów, byli członkami rady nadzorczej PZU Życie akurat wtedy, gdy nadal aresztowany eksprezes Grzegorz Wierczak dokonywał tam wysoce podejranych transakcji, Marek Pol był członkiem Polskiego Towarzystwa Samochodowego, Ryszard Bender zasiadał w radzie banku Market, który „wypracował” gigantyczne straty nim został przejęty przez Bank Zachodni. Zadziwiająca ciągłość nietykalności z prawa i z lewa...

Nie dajmy się zwieść historycznym tonom i lamentom: nie o to chodzi, jaki kolejny prominent z nieaktualnego nadania barykaduje się w swym gabinecie, niszczy lub wykrada służbowe dokumenty, ale o to, by gromkim głosem domagać się odpolitycznienia gospodarki, powołania ludzi kompetentnych, nawet jeśli mają jakąkolwiek polityczną przeszłość i poglądy – bo któż ich nie ma – a także domagać się odpowiedzialności za błędy i kompromitacje. By przegrany polityk lub skorumpowany działacz nie mógł z podniesionym czołem startować w wyborach i pleść publicznie kolejnych andronów. W rozwiniętych demokracjach taki *nowhere-man* podaje się do natychmiastowej dymisji i nie drażni już swą fizys nie tylko przeciwników, ale także tych, którzy mu wcześniej zaufali. Kiedy wreszcie nie trzeba będzie podnosić larum na publicznym forum w sprawie tak – wydawałoby się – oczywistego naruszenia zasad politycznej kultury i zwykłego rozsądku, nadal podających tyły hucpie, intelektualnej mizerii i nieprzeliczonym obsesjom i fobiom?!

Roman Radoszewski

- ★ Andrzej Ireneusz Kantorski, właściciel Przedsiębiorstwa Usługowego ROKA w Piotrkowie Trybunalskim, na bankiet z okazji przyznania firmie certyfikatu jakości ISO 9001/2000, 8 marca w restauracji „Agat” w Piotrkowie Trybunalskim.
- ★ Organizatorzy na koncert pod nazwą LADY D. (disabled), 8 marca w gmachu Biblioteki Śląskiej w Katowicach.
- ★ Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna do odwiedzenia Targów ZPCh PROMOCJA 2002 i imprez towarzyszących, 13-15 marca w hali KS „Warszawianka” w Warszawie.
- ★ Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce, Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie i Uzdrowisko Kopalnia Soli Bochnia na konferencję prasową poświęconą III Międzynarodowemu Plenerowi dla Osób Niepełnosprawnych, 13 marca w podziemnej ekspozycji Muzeum oraz do odwiedzenia Pleneru, 13-14 marca w kopalniach soli w Wieliczce i Bochni.
- ★ KS „Start” w Gdańsku i PTR „Milo” w Sopocie na Halowe Mistrzostwa Polski Niepełnosprawnych w Łuczniczynie, 15-17 marca w hali sportowej w Parchowie, woj. pomorskie.
- ★ WSSiRN „Start” w Katowicach na Zimowe Mistrzostwa Polski Niepełnosprawnych w Pływaniu, 16-17 marca na basenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Tychach.
- ★ Mieszkańcy, pracownicy i dyrektor Powiatowego Domu Pomocy Społecznej w Ostrowinie, filia w Jemielnej do odwiedzenia VII Wystawy Pisanek, Kraszanek i Palm, 4 kwietnia w Domu Kultury w Poniatowicach.
- ★ Zarząd Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej, oddział w Łodzi na II Konferencję Zakładów Pracy Chronionej Województwa Łódzkiego, 8 kwietnia w Łódzkim Domu Kultury.
- ★ Śląski oddział KIG-R na regionalne spotkanie przedstawicieli zakładów pracy chronionej województwa śląskiego, 8 kwietnia w Sali Austriackiej Międzynarodowych Targów Katowickich.
- ★ Fundacja na rzecz Aktywności Niepełnosprawnych „Siła Serc” na „Wieczór z Siłą Serc”, 20 kwietnia w bydgoskim hotelu „City”.

Coraz wyższe zaległości podatkowe,

Personalia

Na posiedzeniu Krajowej Rady Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych 12 marca wybrano na stanowisko przewodniczącego Rady **Włodzimierza Sobczaka**, prezesa KIG-R. **Stanisławie Barcz**, ustępującej przewodniczącej podziękowano i złożono wyrazy uznania za dotychczasową społeczną pracę na rzecz środowiska.

Grzegorz Dzik, przewodniczący Zarządu Krajowego Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych został 28 lutego wybrany wiceprezesem Konfederacji Pracodawców Polskich.

Nieruchomości objęte statusem

Naczelny Sąd Administracyjny w rozszerzonym, siedmioosobowym składzie ustalił na posiedzeniu 5 listopada ub. roku, że zwolnienie od podatku od nieruchomości przysługujące ZPCh nie obejmuje wszystkich nieruchomości będących własnością przedsiębiorstwa prowadzącego ZPCh, lecz jedynie te, które są związane z prowadzeniem tego zakładu i odpowiadają kryteriom pozwalającym uzyskać status ZPCh. Sąd stwierdził, że objęcie bezwarunkowym zwolnieniem od podatku od nieruchomości wszystkich budynków, budowli i gruntów należących do firmy, prowadzącej także inne rodzaje działalności gospodarczej, byłoby sprzeczne z celami ustawy. Podatnik korzystający ze zwolnienia musi zatem wykazać związek między przedmiotem opodatkowania, a działalnością gospodarczą prowadzoną ZPCh.

„Dyżurny” temat: akcyza od ZPCh

Izba Finansowa NSA pod koniec lutego wypowiedziała się w sprawie zwrotu podatku VAT dla producentów wyrobów akcyzowych mających status ZPCh, twierdząc, w oparciu o art. 14a ust. 1 ustawy o podatku VAT, że zwrot taki przysługuje jedynie sprzedawcom towarów wyraźnie wskazanym przez przepisy. Nowelizacja w nowym brzmieniu art. 14a ust. 7 pkt 1 reguluje bowiem, że prawo do zwrotu mają tylko te ZPCh, które sprzedają wyroby akcyzowe wymienione w załączniku nr 6, poz. 2a, 8, 9 i 11, czyli energię elektryczną, sól, karty do gry, środki upiększające i wyroby perfumeryjne. Sprzedawcy pozostałych towarów objętych akcyzą oraz producenci i importerzy nie otrzymają zwrotu podatku VAT wpłaconego do urzędu skarbowego. Długa historia tego sporu dowiodła niejednoznaczności dotąd obowiązujących przepisów, co potwierdził zarówno ten wyrok NSA, jak i sprzeczne decyzje organów skarbowych w różnych regionach Polski oraz wcześniejsze, odmienne stanowiska poszczególnych składów orzekających NSA.

Apele o wyższą jakość stanowionego prawa ciągle pozostają bez echa...

MSP: progi i bariery

Wbrew wielokrotnie i przez wiele lat powtarzanym zapewnieniom i deklaracjom władz małe i średnie przedsiębiorstwa napotykają na swej drodze więcej przeszkód niż ułatwień w rozwoju działalności. Mimo że sektor ten stanowi 99,92 proc. wszystkich przedsiębiorstw w kraju, zatrudnia 64 proc. pracow-

ników i ma blisko 50-procentowy udział w PKB to przez zdecydowaną większość organów administracji rządowej i samorządowej jest traktowany jak podatnik „drugiej kategorii”, by nie rzec – permanentnie podejrzany. W ostatnich latach, również dzięki nadmiernemu fiskalizmowi państwa, obniżyła się ich konkurencyjność i tempo ekspansji, co wyraża się m.in. w znaczących zmianach zatrudnienia w 2001 roku w stosunku do stabilnego roku 2000, spadku zamówień i sprzedaży, co tylko częściowo tłumaczy się sezonowością produkcji, ograniczeniu kontaktów handlowych do rynku lokalnego, a zatem w braku dążenia do ekspansji ogólnopolskiej, nie mówiąc już o eksporcie. Dla 82 proc. MSP jedynym źródłem finansowania rozwoju są osiągnięte zyski, co szczególnie uwrażliwia je na częste zmiany przepisów podatkowych, a także kosztów pracy. Przedsiębiorcy narzekają najbardziej na ZUS oraz na ustawę o podatku VAT, wymagającą odprowadzania podatku od towarów i usług za okres wystawienia faktury, a nie otrzymania należności.

Praktyka gospodarcza pokaże, czy na zmianę tego stanu rzeczy choć po części wpłynie rządowy pakiet „Przed wszystkim przedsiębiorczość”, należy jednak obawiać się, że sam ów dokument nie zmieni biurokratycznego nastawienia urzędów i urzędników. Zmiany świadomości wymagają co najmniej miesięcy, jeśli nie lat...

Rosły zaległości podatkowe...

...osiągając w roku ubiegłym ponad 4,5 mld złotych, co stanowi wzrost aż o 1/3 w stosunku do roku 2000! Największe zaległości i najszybszy ich wzrost, bo aż o 61(!) proc. nastąpił w zakresie podatku VAT i akcyzy. Kondycja sektora przedsiębiorstw i poszczególnych płatników zdecydowanie się pogorszyła, a kontrole skarbowe nie są w stanie oszacować jaką część tych zaległości stanowią zobowiązania nie do wyegzekwowania. Zdecydowanie największy, bo aż o 276,5 proc., wzrost niezapłaconych podatków odnotowano w zakresie dywidend, wynoszących 383,3 tys. zł. Z kolei minimalny jedynie wzrost nastąpił w podatku dochodowym od osób prawnych, ale i tak kwota łączna zaległości w tej grupie wynosi aż 778 mln zł. Maleją natomiast inne zaległości – w należnościach celnych oraz podatkach i opłatach lokalnych i pozostałych. Natomiast pogarszającą się sytuację materialną gospodarstw domowych ilustruje wzrost o ponad 25 proc. zadłużenia osób fizycznych, wynikający z zaległości w podatku od dochodów osobistych. Jedną z podstawowych przyczyn obecnego stanu rzeczy są powiększające się zatory płatnicze: mając do wyboru uregulowanie podatku i... bankructwo lub zapłatę kontrahentowi i kontynuowanie działalności gospodarczej właściciele z reguły wybierają drugie rozwiązanie. Może stanowi to – paradoksalnie – wyraz pewnego, strategicznego optymizmu?!

Sieciowe poradnictwo

Otwierający własne firmy, a także działający już w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw coraz częściej poszukują informacji prawnych i podatkowych, a nawet środków na

informacje dla MSP

inwestycje korzystając z internetu. Sprzyja temu zarówno niski koszt i krótki czas dostępu do poszukiwanych źródeł, jak i rosnąca liczba serwisów oferujących taką właśnie wiedzę. Do grupy najbogatszych i najbardziej znanych należą firma.onet.pl, www.twojbiznes.infor.pl, rolę inkubatorów i „bram” do sieci pełnią z kolei www.centrum.biznesu.pl, czy www.mycompany.pl. Forum sieciowej wymiany o charakterze targowym udostępnia m.in. www.targi.aldoo.com, program wspierania MSP oferuje www.platopolska.pl i www.fund.org.pl – serwis Fundacji Małych i Średnich Przedsiębiorstw, natomiast z proekspertowym programem Phare można zapoznać się na stronie www.exprom.pol.pl. Ta lista jest oczywiście znacznie szersza, lecz ponieważ pod wymienionymi i nie wymienionymi adresami znajdują się linki do wielu innych witryn o zbliżonym charakterze, dalsze poszukiwania łatwiej jest prowadzić już bezpośrednio w sieci, do czego wszystkich zainteresowanych gorąco zachęcamy, pod warunkiem że nie ominą także serwisu naszego miesięcznika: www.naszesperawy.com.pl...

Boje o samorząd gospodarczy

Według stanowiska Ministerstwa Gospodarki powstanie w Polsce silnego, sprawnego i powszechnego samorządu gospodarczego jest wysoce pożądane w kontekście integracji z krajami Unii Europejskiej, gdzie samorząd taki funkcjonuje w większości przypadków od lat kilkadziesiąt. Kwestią prowadzonego już co najmniej od 7 lat sporu z częścią polskich przedsiębiorców, zwłaszcza prywatnych, jest właśnie zasada owej powszechności. Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych uważa, że powoływanie w oparciu o ustawę jest pomysłem chybnym, skoro sami zainteresowani nie stworzyli dotąd swojej jednolitej reprezentacji. Niektórzy szermują wręcz argumentem, że samorząd bardziej potrzebny jest urzędnikom, niż przedsiębiorcom. Fakt: strona rządowa, niezależnie od opcji politycznej często twierdziła, że brak jej partnera ze strony polskiego biznesu, z którym mogłaby w sposób odpowiedzialny i wzajemnie zobowiązujący negocjować i konsultować np. nowe akty prawne, zawsze bowiem w pewnym momencie spotykała się z sytuacją, że ustalenia dokonywane z jedną z organizacji pracodawców były natychmiast kwestionowane przez inne, z punktu widzenia reprezentatywności tych – nieraz ezoterycznych – bytów. Tym samym brak możliwości porozumienia z powodu partykularnych interesów i przywódczych ambicji rywalizujących liderów uniemożliwia prawdziwe partnerstwo. Rozwiązaniem proponowanym przez stronę rządową jest powszechność rozumiana w sposób podobny jak w Niemczech – powołany samorząd gospodarczy jest reprezentacją wszystkich działających przedsiębiorstw na jego terenie, podobnie jak np. władze miasta czy regionu reprezentują wszystkich jego mieszkańców. Wówczas regionalne izby gospodarcze i ich ogólnokrajowa reprezentacja byłyby właśnie tym pożądanym, jedynym partnerem do rozmów ze środowiskiem. Kłopot w tym, że wprowadzenie takiej konstrukcji podważyłoby raczej bytu niektórych obecnie działających organizacji, mieniących się samorządowymi, a w praktyce najczęściej o charakterze

lobbystycznym, zrzeszających biznesmenów i ich podmioty gospodarcze. Obecny krajobraz w tej sferze mocno przypomina Rzeczpospolitą szlachecką z jej liberum veto. Wypadałoby zatem zapytać: z czym do Unii?

Na szarym końcu...

Urzednicy Komisji Europejskiej ocenili niedawno, że warunki udzielania pomocy publicznej dla przedsiębiorców są w Polsce porównywalne do obowiązujących w Unii Europejskiej. W Unii wynosi ona ok. 900 euro rocznie na jednego zatrudnionego wobec 600 euro w naszym kraju, choć biorąc pod uwagę poziom rozwoju w Polsce, jej znaczenie jest większe. Po wstąpieniu Polski do Unii decyzje o zgodzie na udzielenie pomocy publicznej będzie wydawać Komisja Europejska, dbająca o utrzymanie zasad równej konkurencji. Z naszej strony wymaga to m.in. konieczności dostosowania do unijnych reguł statutu specjalnych stref ekonomicznych. Tymczasem od półtora roku tempo rozwoju polskiej gospodarki nie jest już szybsze od unijnego, co więcej, nasz kraj rozwijał się najwolniej z dziesięciu państw kandydackich z Europy Środkowej!

W drugim i trzecim kwartale minionego roku wzrost PKB wyniósł w Polsce poniżej 1 proc. i był niższy od unijnej średniej, która wynosiła odpowiednio 1,7 i 1,5 proc. Ostatni raz w tym rankingu dogoniliśmy kraje Unii blisko dwa lata temu, tj. w drugim kwartale 2000 roku. Nigdy wcześniej nie przystępował do Unii kraj o tak relatywnie niskim poziomie rozwoju gospodarczego. Na wątpliwą pociechę trzeba odnotować, że w tym względzie wyprzedzamy jeszcze Bałtów: Estonię, Litwę i Łotwę, których gospodarka przez minione półwiecze była jednak cześcią – niekoniecznie radosnej – twórczości nie tylko gospodarczej ówczesnego Wielkiego Brata...

Komisja Europejska szacuje, że Polsce zajmie aż 33 (!) lata, aby osiągnąć 75 proc. średniej rozwoju UE, liczonej w oparciu o parytet siły nabywczej złotego. Obecny poziom rozwoju naszego kraju sięga zaledwie 39 proc. średniej europejskiej. Bałtów stosownie: 38, 33 i 30 proc. Oto najbardziej spektakularny efekt osławionego programu „schładzania gospodarki”...

Rekordowe zasiłki

W grudniu padł rekord: ponad 60 tys. osób w Polsce wystąpiło o przyznanie zasiłków i świadczeń przedemerytalnych, co w tym roku obciąży budżet kwotą 4,3 mld złotych. Stan ten przewidziano, bo mimo wszystko jest to o 30 mln złotych mniej, niż zaplanowano na ten cel. Wielu z wnioskodawców u schyłku roku wolalo zrezygnować z niskopłatnej pracy, którą mogą w każdej chwili utracić, zyskując w zamian gwarantowany przez państwo zasiłek. Był to więc impuls dezaktywizacji zawodowej. Pozostaje zapytać, jak ma się on do rządowych planów walki z bezrobociem i ograniczaniem wydatków na ten cel na rzecz środków na zawodową aktywizację? Chyba że znów nie wie prawica, co robi – nomen omen – lewica...

Opr. RS

Młódzież do pracy, emeryci i renciści do...

Ostatni okres przyniósł sporo hałasu i zamieszania wokół emerytów – zarówno aktualnych, którym rząd pragnie obniżyć limity dozwolonego, dodatkowego przychodu z pracy, jak i przyszłych, co najmniej zaniepokojonych raportem NIK w sprawie niepowodzeń reformy emerytalnej i zagrożenia wysokości ich przyszłych emerytur. W kwestii pierwszej rząd stoi na stanowisku, że obecne przepisy zachęcają do wcześniejszego przechodzenia na emeryturę, gdyż w pewnych sytuacjach decyzja ta poprawia status dochodowy zainteresowanego. Dochody emerytów i rencistów z tzw. innych źródeł wyniosły w roku 2000 ok. 1,5 mln zł. Nielimitowanie dochodów osiągniętych przez starszych emerytów (ponad 60-letnie kobiety i ponad 65-letni mężczyźni) jest, zdaniem Ministerstwa Finansów, powodem wielu sprzeciwów.

Rozważane wstępnie trzy warianty zmian w tym zakresie przewidują: w opcji radykalnej – całkowity i powszechny zakaz osiągania jakichkolwiek dochodów przez emerytów oraz osoby pobierające świadczenie lub zasiłek przedemerytalny, w opcji zaostrożonej – ograniczenie wysokości dochodu możliwego do uzyskania z dodatkowej pracy do 70 proc. najniższego (a nie jak obecnie przeciętnego) wynagrodzenia, a w opcji pośredniej – odprowadzanie przez pracodawcę znacząco wyższej składki na Fundusz Pracy od każdego zatrudnionego emeryta lub rencisty. Za tą ostatnią propozycją opowiedział się premier.

Na jednej szali wagi leży zatem coraz groźniejsza skala wzrostu bezrobocia, a na drugiej – biorąc pod uwagę wysokość (lepiej rzec: „niskość”) przeciętnej emerytury, ograniczenie dochodów statystycznie jednej z uboższych grup naszego społeczeństwa. Podczas niedawnego posiedzenia Komisji Trójstronnej temat ten zdominował dyskusję. Podczas gdy np. OPZZ, podobnie jak rzecznik praw obywatelskich, wypowiadało się aprobatywnie za ostatnim wariantem, Marian Krzaklewski, lokując się na przeciwnym krańcu skali zdrowego rozsądku, miał pomysł iście genialny: „ograniczyć nadzwyczajne świadczenia funkcjonariuszy poprzedniego reżimu”, co – jego zdaniem – powinno

przynieść „miliardy złotych rocznie”. Pomysł zmniejszenia apanaży „utrwalaczy” ani nowy, ani zasługujący na potępienie, ale doprawdy – przy takich szacunkach liczba reżimowców na emeryturze niedługo przekroczy liczebność polskiego społeczeństwa...

Centrum im. Adama Smitha konsekwentnie wypowiada się nie za janosikową opcją „jednym zabrać, innym dać”, ale za systemowym obniżeniem kosztów pracy. Eksperti proponują zróżnicowanie podejścia do poszczególnych podgrup – emerytów, rencistów i pobierających świadczenia przedemerytalne. Inni – by koszty zatrudnienia absolwenta lub emeryta były dla pracodawcy porównywalne, wówczas podejmowałby decyzję w oparciu o przesłanki merytoryczne, a nie pod ekonomiczną presją niższych lub wyższych składek na Fundusz Pracy. Całkowity zakaz pracy znajduje przeciwników nawet wśród... absolwentów, którzy zwracają uwagę, że przy niskim poziomie emerytur i ostatnich propozycjach listy leków refundowanych, poziom wydatków na lekarstwa, nie mówiąc o wyżywieniu i opłatach stałych znacząco wzrośnie. Sami zainteresowani podają liczne przykłady „głodowych” emerytur i wnioskują, że w razie wprowadzenia całkowitego zakazu ich zatrudniania, bądź podwyższenia składki na Fundusz Pracy dotychczasowi pracodawcy będą nadal korzystać z ich usług,

jako najtańszych na rynku pracy, tyle że... „na czarno”.

Czy projektodawcy o tym nie pomyśleli? Źródłem niepokoju, zamieszania, a nawet wzajemnych oskarżeń stał się raport NIK, poruszający m.in. wysokość przyszłych emerytur, która według szacunków Izby za parę lat mogłaby osiągnąć zaledwie 37 proc. ostatniego wynagrodzenia, zamiast szacowanych wcześniej 65 proc. Minister pracy wytoczył ciężkie argumenty nt. stronniczości raportu, przykładowo oparciu go na danych Urzędu Nadzoru nad Funduszami Emerytalnymi, który jego zdaniem od początku kwestionował część jej założeń (!). Wskaźnik ten powinien się poprawiać w miarę wzrostu gospodarczego, natomiast w starzejącym się społeczeństwie, jak nasze, utrzymanie go na poprzednim poziomie jest nierealne, jeśli system ma być wypłacalny. Gwarancją bezpieczeństwa dla członków drugiego filaru jest jednak oszczędzanie na własną rękę w filarze trzecim, który ma stać się bardziej atrakcyjny po uproszczeniu procedury rejestracji pracowniczych programów emerytalnych i wprowadzeniu dla jego uczestników – prawdopodobnie już w roku przyszłym – specjalnej ulgi podatkowej.

Wnioskiem ważnym i niekwestionowanym jest natomiast dyskryminacja kobiet, przejawiająca się w końcowym efekcie zmniejszeniem emerytury o ok. 1/3 w stosunku do mężczyzn. Przeciwdziałaniem ma być uelastycznienie wieku emerytalnego dla obu płci. Niezadowolająca stopa zwrotu w istniejących funduszach emerytalnych II filaru będzie powodem zmian w ustawie o funduszach, które mają na celu wzmocnienie ich konkurencyjności i obniżenie kosztów. Ma być także uchwalona ustawa o przejściu zobowiązań Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, sięgających już wraz z odsetkami 7,3 mld złotych, przez skarb państwa. Odsetki zostaną uregulowane gotówką, natomiast kwota podstawowa – dzięki emisji obligacji,

powiązanych z bonami rocznymi. Zaległości te powinny zostać uregulowane do końca przyszłego roku. Inni eksperci zabierający głos w tej sprawie nie widzą poważnych powodów do obaw, wiążąc jednak wyraźnie szacunek z sytuacją na rynku pracy, a zwłaszcza wzrostem zatrudnienia.

RR

Z ostatniej chwili

Na konferencji prasowej na warszawskich Targach ZPCH PROMOCJA 2002, 13 marca, min. **Jolanta Banach**, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych wyjaśniła, że w propozycji min. Hausnera w jednym z wariantów, stawiających znak zapytania przy uprawnieniach do zbiegu świadczeń i dochodów z pracy, wykluczeni byli przecież renciści. W innym przypadku eliminacja możliwości pobierania renty i dochodów z pracy kwestionowałaby przyjęty w 1996 roku polski model orzecznictwa, który wypowiada się na temat zdolności osób z naruszoną sprawnością do pełnienia ról społecznych, w tym roli pracownika. Nie jest możliwy tutaj – zdaniem min. Banach – krok wstecz. W propozycji min. Hausnera renciści są grupą zdecydowanie inaczej potraktowaną niż emeryci.

Jednoznaczny brak rozdzielenia tych dwóch grup świadczeniobiorców za niezręczność uznała **Anna Bańkowska**, przewodnicząca sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, nikt nie zapomina bowiem, że praca jest naturalną szansą rehabilitacji. Jej zdaniem prace w Sejmie pójdą w kierunku połączenia dwóch ostatnich wariantów, tzn. zmniejszenia limitu dochodu możliwego do osiągnięcia przy prawie do pełnego świadczenia i zwiększenia składki na Fundusz Pracy. Sytuacja emerytów i rencistów musi być i będzie rozpatrywana odrębnie.

G.S.

Sprzęt ortopedyczny po nowemu

Od 1 stycznia br. weszło w życie nowe rozporządzenie ministra zdrowia z 10 października 2001 r. w sprawie szczegółowego wykazu przedmiotów ortopedycznych, środków pomocniczych i leczniczych środków technicznych, wysokości udziału własnego ubezpieczonego w cenie ich nabycia, podstawowych kryteriów ich przyznawania, okresów użytkowania, a także przedmiotów ortopedycznych podlegających naprawie (Dz. U. nr 121 z 18 października 2001 r., poz. 1314).

Rozporządzenie określa również jaki specjalista może wystawić wniosek na dany sprzęt czy środek.

Co z leczeniem ofiar wypadków?

Rządowy projekt ustawy przewiduje zwrot kasom chorych przez firmy ubezpieczeniowe kosztów leczenia ofiar wypadków komunikacyjnych w postaci ryczałtu. Ponadto kasy mogłyby odzyskiwać wyłożone środki bezpośrednio od „sprawców czynów niedozwolonych”, np. pobić lub napadów. Minister zdrowia ma ustalać ryczałtowe stawki za leczenie ofiar wypadków w poszczególnych kategoriach. Kasy chorych wystawiałyby nakazy płatnicze dla ubezpieczycieli w wysokości od kilkuset do kilkunastu tysięcy złotych. Ubezpieczyciel musiałby zapłacić również wtedy, gdy poszkodowanym jest sam sprawca. Ekspertyzy prawne nie zostawiają jednak złudzeń: w tym kształcie proponowane rozwiązania są sprzeczne z konstytucją i kodeksem cywilnym. Całkiem możliwe, że spowodowany takimi rozwiązaniami wzrost kosztów polis ubezpieczeniowych spowodowałby dalsze zwiększenie kosztów pracy i tak już w Polsce absurdalnie wysokich, co jest sprzeczne z rządowymi deklaracjami o zmniejszaniu obciążeń podmiotów gospodarczych. Wątpliwości te podziela również Ministerstwo Finansów.

Leki refundowane:

marnotrawstwo czy znieczulica?

Jednym z najbardziej zapalnych tematów ostatnich tygodni są propozycje Ministerstwa Zdrowia nt. zmiany listy leków refundowanych. Kolejne odsłony zdają się świadczyć, że projekt powstawał w sposób typowo urzędniczy, tj. bez znajomości wielu realiów z zakresu autentycznego wykorzystywania leków niezbędnych w terapii wielu schorzeń chronicznych i przewlekłych. Po skreśleniu z listy 370 preparatów oraz drakońskim ograniczeniu wysokości refundacji w zdecydowanej większości leków na niej pozostawionych mnożą się głosy oburzenia, apele i protesty wielu organizacji. Całkowite wycofanie tzw. analogów, stosowanych w leczeniu raka prostaty grozi pacjentom... kastracją! Przeniesienie z grupy leków dostępnych za opłatą ryczałtową do grupy refundowanych w 50 proc. plastrów przeciwbólowych, stosowanych w zaawansowanym stadium choroby nowotworowej również świadczy co najmniej o braku wyobraźni, zwłaszcza że jest to kilka tysięcy przypadków w Polsce, a oszczędności płynące z tego tytułu są w skali budżetu niewielkie. To samo dotyczy skutecznego, nowoczesnego leku przeciwastmatycznego o nazwie serevent, a także... pigulek antykoncepcyjnych, co jak się zdaje w pewnej sprzeczności stoi z deklaracjami przedwyborczymi koalicji rządowej. Co więcej – nie jest to wzrost kilku- ani kilkunastoprocentowy, ale kilkunastokrotny: specyfiki kosztujące obecnie 2-3 złote mają obciążyć kieszeń pacjentów wydatkiem rzędu kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu złotych, co w skali miesiąca oznacza w niektórych przypadkach wydatek kilkuset złotych.

Lekarze, pacjenci i ich rodziny skarżą się, że propozycje były przygotowywane w tajemnicy, że nie konsultowano ich ani ze środowiskiem medycznym, ani farmaceutycznym. Świadczy o tym dobitnie wpadka z testami paskowymi dla diabetyków co oznaczałoby wydatek ponad 100 złotych miesięcznie zamiast obecnych...7,50 zł – z tej propozycji już się wycofano, ale co z pozostałymi? W dniu redagowania tego materiału okazało się np., że podobnie potraktowanospecjalne i konieczne do stałego podawania odżywkę dla dzieci chorych na fenylketonurię, co skutkuje wzrostem wydatków do ponad tysiąca złotych miesięcznie. Ile jeszcze takich niespodzianek kryje się w projekcie?

By nie wylewać dziecka z kąpielą trzeba lojalnie poinformować, że usunięto z listy szereg leków przestarzałych, o nie potwierdzonej skuteczności, przesunięto do grupy ryczałtowej tzw. inhibitory, stosowane w kardiologii i wykonano inne zabiegi porządkujące i mające przeciwdziałać marnotrawstwu i tworzeniu zbędnych domowych zapasów drogich specyfików.

Jednak sposób wprowadzania zmian, nawet jeśli podyktowany słuszną troską o zaoszczędzenie ok. 1 miliarda złotych rocznie, woła o pomstę do nieba i dowodzi wielkiej niezręczności socjotechnicznej w tak newralgicznym obszarze komunikacji społecznej.

RR

Walka z bezrobociem czy

Styczniowy wzrost bezrobocia w Polsce o 138 tys. osób i osiągnięcie – największego w powojennej historii – poziomu 3,25 mln osób poszukujących pracy, stawia na porządku dziennym pytanie o skuteczność wszystkich dotychczasowych form i metod przeciwdziałania temu zjawisku.

Jak skutecznie z nim walczyć w sytuacji zagrożenia całej strategii i polityki społecznej, a w konsekwencji – kierunku i tempa transformacji ustrojowej?

Według GUS liczba ta powinna być powiększona o ukryte bezrobocie, które można oszacować m.in. w oparciu o liczbę osób korzystających z zasiłków i świadczeń przedemerytalnych, czyli kolejne niemal pół mln osób zdolnych do pracy.

W tej dramatycznej sytuacji rząd proponuje aktywizację firm z grupy MSP poprzez rozwiązania proponowane w pakiecie „Przede wszystkim przedsiębiorczość”, promocję zatrudniania absolwentów poprzez program „Pierwsza praca” oraz projekt zmian w kodeksie pracy, budzący zdecydowane sprzeciw związków zawodowych wszelkiej maści. Pierwszy z nich przewiduje m.in. doprecyzowanie przepisów dotyczących momentu uzyskania przychodów i poniesienia kosztów, zrównanie praw i obowiązków podatników i fiskusa, wydłużenie

terminu płatności należności celnych, zróżnicowanie płacy minimalnej, wprowadzenie możliwości kwartalnego rozliczania składek ZUS, skrócenie procedur w sprawach gospodarczych i przeciwdziałanie przeciąganiu postępowań, zniesienie przepisów umożliwiających wstrzymanie działalności gospodarczej przedsiębiorstwa przez organ administracji, ujednoczenie definicji przedsiębiorcy i uproszczenie systemu ich rejestracji.

Regulacja gospodarki wymaga ze strony rządu podjęcia szeregu decyzji makroekonomicznych, zwłaszcza w zakresie prywatyzacji. Niektóre organizacje uważają „Pakiet...” za działania powierzchowne i pozorujące, gdyż wg nich ożywienie gospodarki mogłoby być skutkiem jedynie obniżenia podatków i kosztów pracy. Ogólnie jednak proponowane rozwiązania zyskały pozytywne opinie środowiska.

Bezrobocie wśród absolwentów wynosi aż 40 proc. Do 2005 roku na rynek pracy wejdzie 1,1 mln młodych ludzi pokolenia wyżu demograficznego. Pakiet „Pierwsza praca” zawiera m.in. propozycje przejścia przez budżet przez okres jednego roku części składki ubezpieczeniowej ponoszonej przez pracodawcę przy zatrudnieniu absolwenta podejmującego pierwszą pracę, lecz większość zainteresowanych z obu stron uważa, że propozycje te będą zawieszane w próżni, o ile fundamentalne zmiany nie nastąpią w kodeksie pracy.

Tu największą barierę stanowi opór związków zawodowych, nie tylko tradycyjnie silnych w naszym kraju, ale – pod naciskiem rywalizacji między poszczególnymi centralami – licytujących się w żądaniach, bądź utrzymaniu korzystnego dla nich status quo, aż po sferę demagogii i myślenia życzeniowego.

SUPLEMENT DO

Dla kogo kubek

W numerze lutowym donosiliśmy o inicjatywach małopolskich organizacji zrzeszających i „dobijających się” o respektowanie praw ludzi niepełnosprawnych tak przez samorządy lokalne, jak i władzę najwyższą czyli Sejm. Chodziło o „zrównanie” praw w opłatach za parkowanie w centrum Krakowa wszystkich kierowców, włącznie z „uprzywilejowanymi” dotąd, niesprawnymi ruchowo oraz uchwaloną cichaczem nowelizację ustawy o rehabilitacji.

Kwestia pierwsza wykazała, że zarówno radni, jak i urzędnicy Urzędu Miasta chcąc – skądinąd słusznie – „uspokoić” ruch drogowy w zatłoczonym do granic możliwości centrum Krakowa oraz przy okazji napędzić trochę grosza do pustawej miejskiej kasy, sprokurowali projekt uchwały niezgodnej z wprowadzanymi etapami nowym prawem drogowym, właśnie w części dotyczącej kierowców niepełnosprawnych. Dopiero sami zainteresowani (na szczęście wśród niepełnosprawnych zdarzają się jeszcze ludzie wykształceni, m.in. prawnicy), musieli tę sprzeczność wykazać, odkrywając przy okazji niekompetencję autorów uchwały.

Tym razem już zgodnie z prawem i zdrowym rozsądkiem, w zakresie uprawnień niepełnosprawnych kierowców pozostawiono status quo do lipca, kiedy to sprawy przyznawania kart parkingowych przejmą PCPR. Piży okazji swój „chrzest bojowy” przeżył niedawno powołany pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. osób niepełnosprawnych, który wspierany merytorycznie i moralnie przez środowisko uświadomił gospodarzy miasta w tym względzie.

Kwestia druga, o ileż istotniejsza „nabiera mocy urzędowej”. Niestety, jak to zwykle bywa w takich przypadkach, konferencja prasowa zorganizowana w ślad za publikacją listu otwartego – protestu spotkała się z bardzo umiarkowanym zainteresowaniem mediów. Natomiast na spotkanie przedstawicieli środowisk ludzi niepełnosprawnych z reprezentującymi ich przecież kilkunastoma parlamentarzystami Małopolski – zaproszonymi ze stosownym wyprzedzeniem – przybył 1 (słownie: jeden) poseł, zaś drugi przysłał pracownika swojego biura. Część wystosowała listy usprawiedliwiające nieobecność, spowodowaną (oczywiście) sprawami wagi państwowej największego kalibru, bądź chorobą, pozostali w powodzi tychże spraw nie zauważyli zaproszenia. W efekcie, po raz kolejny można było sobie ponarzekać i pozlorzeczyc w własnym, dobrze znanym gronie.

Coraz częściej stanowi to zasadniczą treść zarówno poważnych w zamiarze programowych konferencji, jak i... imienin u cioci. Co nam w związku z tym pozostaje? Oglądanie telewizji: transmisji obrad Sejmu do południa, a Big Brothera po południu.

z wiatrakami?

Każda propozycja – np. obniżenia lub regionalizacji płacy minimalnej, uproszczenia procedury zwolnienia pracownika, której koszt – także w razie wygranej sprawy przed sądem pracy – i tak ponosi pracodawca a ogólniej – uelastycznienia reguł dotyczących zatrudniania i czasu pracy, obniżka kosztów pozapłacowych oraz systemu rent inwalidzkich, powoduje u działaczy związkowych furię w obronie „jedynie słusznego osiągnięcia”, często skądinąd sięgających korzeniami głęboko w miniony ustrój. Przejawiana przez tych ostatnich fetyszyzacja umowy o pracę na czas nieokreślony (mająca skądinąd swój rewers w bankowych wymaganiach przy wnioskach kredytowych) wespół z milczącym utożsamieniem zatrudnienia (jako stanu prawnego) i pracy na rzecz pracodawcy (jako faktycznego, rzetelnego wykonywania obowiązków płynących z umowy zatrudnienia) czyni możliwość kompromisu w sprawie noweli kodeksu pracy mocno wątpliwą. Opinie licznych ekspertów sprowadzają się na ogół do próby zastosowania w naszym kraju modeli „irlandzkiego”, a w ostateczności „hiszpańskiego”, czyli znaczącego obniżenia podatków i wydatków publicznych, ograniczenia żądań płacowych, tak by płace rosły wolniej niż wydajność, promowania firm nowo powstających, a w konsekwencji wzrost rentowności, zwiększenie inwestycji i – w ostatecznym rozrachunku – wzrost zatrudnienia, to podstawowe i niezbędne warunki pokonania kryzysu. W tym celu trzeba odwagi i powszechnej zgody. Czy nas na nią stać, nim realny stanie się model... argentyński?!

Radek Szary

„GORZKICH PĄCZKÓW”

wody?

Trudno ocenić, który z tych reality show prezentuje ostatnio wyższy poziom. A w odwodzie pozostają jeszcze seriale południowoamerykańskie. Na audio-tele nie ma już kasy – własna, osobista, prywatna dziura budżetowa też się nad miarę powiększa...

Nadchodzi wiosna, zbliża się Wielkanoc, odżywają tradycyjne obrzędy. Pierwszego dnia Świąt dzielimy się ćwiartkami święconej pisanki, składamy sobie życzenia. A drugiego dnia – śmigus-dyngus. W ruch idą wszelkiego kalibru kubły, wiadra i pistolety na wodę, dla delikatnych – flakoniki z wonnościami. Celem są zazwyczaj dziewczęce uciekające z piskiem znamionującym przerażenie i rozbawienie zarazem. A ja proponuję inny cel. Pogońmy z kubłami wody za posłami, radnymi i urzędasami, którzy nam się narazili! Może strumień wody – ta radykalna forma hydroterapii im i w perspektywie nam wszystkim pomoże? Ochłodzi rozpalone głowy, skłoni do refleksji i rozumnego działania? Nie, nie wiem czy sposób ten okaże się skuteczny, jest za to bezpieczny. Przecież kulturowanie odwiecznego, uświęconego obyczaju nie jest żadnym zamachem na nietykalność na przykład posła, który jest wszak (jak to podkreśla) prawdziwym Polakiem, do tego najczęściej katolikiem i tradycje oczywiście szanuje. A poza tym nasi posłowie sami demonstrują narodowi posługiwanie się kubłami, tyle że napełnionymi nie czystą wodą, tylko... pomyjami. Jeszcze tylko to nam pozostało do następnych wyborów.

Wesołego Alleluja!

Janusz Kopczyński

Algorytm dla samorządów

Rada Ministrów 5 marca wydała rozporządzenie w sprawie algorytmu przekazywania środków PFRON jednostkom samorządu terytorialnego. Zostało ono opublikowane w Dzienniku Ustaw Nr 23 z 16 marca br., poz. 223. Wprowadzono w nim przepisy upraszczające dane, które są podstawą wyliczenia algorytmu środków przekazywanych przez PFRON jednostkom samorządu terytorialnego, co ma ułatwić wyliczenie kosztów zadań realizowanych przez samorządy.

Ponadto sprecyzowano zadania dotyczące zatrudniania i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych oraz rehabilitacji społecznej, na które przekazywane są środki finansowe Funduszu.

Nowelizacja ustawy z 17 grudnia 2001 roku o pomocy społecznej (oraz innych ustaw) spowodowała również zmianę przepisów ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz o zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. W celu racjonalizacji wydatkowania środków PFRON oraz zgodnie z potrzebami osób niepełnosprawnych zamieszkujących powiat ich wykorzystania, w ustawie wprowadzono przepis, na podstawie którego rada powiatu będzie mogła samodzielnie określać priorytety realizowanych zadań. Dlatego też w rozporządzeniu ustalono dwa wzory algorytmu określającego wysokość środków PFRON dla samorządów powiatowych na realizację zadań określonych w ustawie o rehabilitacji: jeden dotyczy zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej, drugi – społecznej.

Do wzoru wprowadzono:
– mnożniki logiczne w celu osiągnięcia zwartości wzorów algorytmu,
– współczynnik korygujący,

który wynika z tego, że kwota przypadająca dla danego powiatu z podziału środków PFRON na dany rok może być mniejsza od zaciągniętych zobowiązań.

W rozporządzeniu określono zasady ustalania maksymalnych kwot zobowiązań finansowych ze środków Funduszu na poszczególne rodzaje zadań. Uregulowano ponadto sprawy dotyczące:

– maksymalnych kwot zobowiązań z tytułu realizacji umów zawartych od 31 grudnia 2001 roku, a dotyczących zwrotu kosztów poniesionych przez pracodawcę na wynagrodzenia osób niepełnosprawnych, skierowanych do pracy przez powiatowy urząd pracy,
– składek na ubezpieczenia społeczne od tych wynagrodzeń (z wyłączeniem wynagrodzenia pracownika oraz kosztów osobowych pracodawcy) w części finansowanej przez budżet lub Fundusz.

Przepisy rozporządzenia dotyczą środków przekazywanych samorządom w roku 2002 i w latach następnych.



Świadczenia, zasiłki, urlopy

Świadczenia przedemerytalne

Od roku pobieram świadczenie przedemerytalne, co uprawnia mnie do dodatkowego zarobkowania do kwoty 360 zł miesięcznie. Czy w świetle nowelizacji przepisów oznacza to dla mnie zniesienie możliwości wszelkiego zarobkowania?

Od 1 stycznia 2002 roku prawo do nowo przyznanych świadczeń przedemerytalnych mają osoby, które uzyskały status bezrobotnego i prawo do zasiłku dla bezrobotnych oraz spełniają odpowiednie kryteria wiekowe i stażu pracy. Osoby, które przed tą datą nabyły, na podstawie wcześniejszych przepisów, prawo do nieistniejących obecnie zasiłków przedemerytalnych lub do świadczeń przedemerytalnych w starej wysokości, zachowują je zgodnie z poprzednimi zasadami, od 1 kwietnia br. zmienia się jednak dla nich zasady zarobkowania. Dochód osoby pobierającej świadczenie przedemerytalne i dodatkowo zarobkującej nie może przekraczać 200 proc. zasiłku dla bezrobotnych, tj. 953,40 zł miesięcznie. Istnieje także możliwość zawieszenia świadczenia na czas wykonywania pracy zarobkowej przekraczającej ten limit i „odwieszenia” go po utracie źródła zarobków.

Od dwóch lat jestem zatrudniona na czas określony, ale mam zostać zwolniona przed upływem umownego okresu na skutek upadku firmy. Czy mogę skorzystać ze świadczenia przedemerytalnego, skoro mam wymagany wiek i staż pracy?

Tak, z uwagi na spełnienie jeszcze jednego warunku – przepracowania u dotychczasowego pracodawcy co najmniej 6 miesięcy oraz zatrudnienia przez 365 dni w okresie 18 miesięcy przed złożeniem wniosku w urzędzie pracy.

W marcu zostanę zwolniony z przyczyn dotyczących zakładu pracy. Natomiast 35 lat stażu pracy, i to w warunkach szczególnych, skończę 4 kwietnia, a 55 lat życia dopiero 15 lipca. Czy mam szansę na świadczenie przedemerytalne?

Tylko w przypadku przekonania pracodawcy, by stosunek pracy ustał najwcześniej 16 lipca. Inaczej uzyskuje się prawo jedynie do zasiłku dla bezrobotnych, a tego z kolei nie zalicza się do stażu pracy.

Wcześniejsza emerytura dla rodziców

Czy mogę starać się o wcześniejszą emeryturę z tytułu opieki nad niepełnosprawnym dzieckiem?

Wcześniejsze emerytury z tytułu opieki nad chorymi dziećmi zostały zniesione 1 stycznia 1999 r. Jako prawa nabyte zachowali do nich uprawnienia jedynie ci rodzice, którzy przed upływem tej daty spełnili wszystkie wymagane wcześniej kryteria, lecz nie zdążyli o wcześniejsze emerytury wystąpić. Tym samym, jeśli rodzic nadal wychowujący niepełnosprawne dziecko miał w tym dniu wymagany staż pracy (20 lat dla kobiet i 25 dla mężczyzn) to może nadal wystąpić do ZUS o wcześniejszą emeryturę z tego tytułu. Emerytura taka przysługuje tylko jednemu z rodziców i to pod warunkiem, że nie przystąpili do OFE. Choć z zasady przynależność do OFE jest nieodwracalna to jednak fundusze rozwiązują umowy z rodzicami, dla których możliwość ta otworzyła się po wyroku Trybunału Konstytucyjnego ogłoszonego już po dacie zamknięcia zgłoszeń do OFE.

Macierzyństwo: urlopy i zasiłki

Od 13 stycznia br. urlop macierzyński wynosi 16 tygodni przy pierwszym, a 18 przy następnych porodach, natomiast 26 tygodni w przypadku urodzenia więcej niż jednego dziecka. Matka może zrezygnować z reszty przysługującego jej urlopu nie wcześniej, niż po 14. tygodniach po porodzie, jednak pod warunkiem, że resztę urlopu wykorzysta ojciec. Zasiłek macierzyński przysługuje ubezpieczonej, która podczas ubezpieczenia albo urlopu wychowawczego urodziła dziecko lub przyjęła na wychowanie dziecko do pierwszego roku życia i wystąpiła do sądu opiekuńczego o jego przysposobienie. Ubezpieczony ojciec dziecka również ma prawo do zasiłku macierzyńskiego w razie śmierci matki lub porzucenia przez nią dziecka, jeżeli przerwie zatrudnienie lub inną działalność zarobkową, w celu osobistej opieki nad dzieckiem. W razie braku ojca dotyczy to również innego członka najbliższej

rodziny. Zasiłek macierzyński należy się także w razie przyjścia na świat dziecka po rozwiązaniu stosunku pracy wskutek ogłoszenia upadłości lub likwidacji przedsiębiorstwa, a także w przypadku naruszenia prawa, stwierdzonego prawomocnym wyrokiem sądu. W razie skrócenia urlopu macierzyńskiego przez matkę, ojciec opiekujący się dzieckiem podczas pozostałej części urlopu również ma prawo do tego zasiłku, wynoszącego 100 proc. podstawy wymiaru.

Zasiłki: chorobowy i opiekuńczy

Zasiłek chorobowy przysługuje pracownikom mającym za sobą co najmniej 30-dniowy okres opłacania składek na ubezpieczenie chorobowe, a zgłaszającym się do niego dobrowolnie – półroczny. Bez okresu wyczekiwania prawo do zasiłku przysługuje mającym ponadpięćdziesięcioletni okres obowiązkowego ubezpieczenia. Zasiłek przysługuje przez okres 6 miesięcy i może zostać przedłużony o 3 miesiące, a w przypadku gruźlicy wynosi – odpowiednio – 9 i 12 miesięcy. Jego wysokość to 80 proc. podstawy wymiaru wynagrodzenia, 70 proc. za czas pobytu w szpitalu oraz 100 proc. od 91. dnia nieprzerwanego ubezpieczenia chorobowego, gdy niezdolność przypada w okresie ciąży lub powstała w wyniku wypadku, bądź choroby zawodowej. Zasiłek opiekuńczy otrzymują pracownicy zmuszeni do absencji w pracy z powodu konieczności osobistego zajęcia się dzieckiem do ukończenia 8 lat, w razie np. nieprzewidzianego zamknięcia żłobka, przedszkola lub szkoły, porodu lub choroby małżonka, a także jego pobytu w szpitalu. Przysługuje także w razie choroby dziecka do 14 lat lub opieki nad innym chorym członkiem rodziny. Czasowy wymiar zasiłku wynosi do 60 dni rocznie w przypadku opieki nad dzieckiem, albo dzieckiem i innymi krewnymi, lub do 14 dni w roku, gdy opieki wymagają tylko inni członkowie rodziny, w wysokości 80 proc. podstawy wymiaru.

Opr. Józef Oksza

„Przewidzieli państwo ustawowe rozwiązania...”

dokończenie ze str. 8

W takim czasie i miejscu – kontynuowała min. Banach – pojawia się inicjatywa państwa, której pragnę pogratulować, bo za chwilę może się okazać, że wyprzedzili państwo swój czas, że przewidzieli państwo ustawowe i instytucjonalne rozwiązania. Ten dorobek zostanie „skonsumowany” w próbie doprecyzowania systemu nadzoru nad placówkami organizującymi turnusy rehabilitacyjne, a prace w tym zakresie będą przebiegały pod kierunkiem dyrektora Liliany Pindor.

Gratulując państwu pragnę wyrazić nadzieję, że otrzymane certyfikaty będą nieodzowną przepustką umożliwiającą realizację tych zadań w przyszłości, zwłaszcza że państwo sami poddali się tej ocenie. Wymownie świadczy to o tym, że na nieuregulowanym, konkurencyjnym rynku dobrzy organizatorzy mogą tracić, a weryfikacja działalności leży w ich własnym interesie – zakończyła J. Banach.



Wojciech Luberański otrzymuje certyfikat dla „Zgody” w Krynicy

W wręczeniu certyfikatów dziewięciu ośrodkom, które ostatnio poddały się ocenie udział wzięli min. Banach i przedstawiciele Kapituły. Były to: sanatorium „Malwa” Ustroń, ORW „Zygmunt” Jaworze, sanatorium „Solinka” Polańczyk, sanatorium „Zgoda” Krynica, sanatorium „Nida Zdrój” Busko Zdrój, sanatorium „Limba” Piwniczna, sanatorium „H. Cegielski” Rabka, ORW „Ziemowit” Jarnołtówek, ORW „Potok” Jarnołtówek.

Następnie głos zabierali przedstawiciele tych ośrodków i Kapituły, m.in. dyrektor Brylski z TWK. Przyznał, iż głównym motorem przystąpienia TWK w lutym br. do tej społecznej inicjatywy były sygnały o nieprawidłowościach, a wręcz patologii w organizacji niektórych turnusów. Brak jakiegokolwiek nadzoru nad ich przebiegiem i wydatkowaniem na ten cel publicznych środków spowodowały poszukiwanie przez TWK społecznego systemu weryfikacji ich organizatorów. Nałożyły się one na propozycję Kapituły oceniającej ośrodki i przyznającej certyfikaty, którą uznano za nie tylko interesującą, ale idącą we właściwym kierunku.

Uznano, że informacje o obiektach, które poddały się ocenie i uzyskały certyfikat będą na bieżąco przekazywane do PCPR i organizacji pozarządowych.

G.S.
fot. ina-press

Wszelkich informacji na temat standaryzacji i rankingu ośrodków rehabilitacyjno-wypoczynkowych udziela sekretariat Kapituły, mieszczący się w Krajowym Centrum Organizacji Turnusów Rehabilitacyjnych ZUR-S, ul. Sokolska 3, 40-084 Katowice, tel./faks 032. 2597-914, tel. 2596-221 do 5 w. 108, e-mail: centrum@zurs.com.pl



Wykaz ośrodków,
które uzyskały certyfikat
„przyjaznego osobom niepełnosprawnym”

Ośrodek Przyjazny
Osobom Niepełnosprawnym

Obiekty ocenione do dnia 01.03.2002 r.

- | | | |
|-----|--|--|
| 1. | Centrum Rekreacji i Rehabilitacji JUBILAT - Wisła | |
| | Ośrodek | |
| 2. | Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy GRAŻYNA - Mielno | |
| | Ośrodek | |
| 3. | Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy BELWEDER - Duszniki Zdrój | |
| | Ośrodek | |
| 4. | Sanatorium Uzdrawiskowe NIDA-ZDRÓJ - Busko Zdrój | |
| | Ośrodek | |
| 5. | Sanatorium Uzdrawiskowe ZGODA - Krynica | |
| | Ośrodek | |
| 6. | Międzyfederacyjny Ośrodek Sanatoryjno-Wczasowy SOLINKA - Polańczyk | |
| | Ośrodek | |
| 7. | Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy ZYGMUNT - Jaworze | |
| | Ośrodek | |
| 8. | Sanatorium Uzdrawiskowe MALWA - Ustroń | |
| | Ośrodek | |
| 9. | Sanatorium Uzdrawiskowe LIMBA - Piwniczna Zdrój | |
| | Ośrodek | |
| 10. | Sanatoryjno-Wypoczynkowy H. CEGIELSKI - Rabka Zdrój | |
| | Ośrodek | |
| 11. | Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy POTOK - Jarnołtówek | |
| | FWP Ośrodek | |
| 12. | Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy ZIEMOWIT - Jarnołtówek | |
| | Dom Zdrowia | |
| 13. | RYSY - Bukowina Tatrzańska | |
| | Ośrodek | |
| 14. | Centrum Rehabilitacji Rolników KRUS - Iwontcz Zdrój | |
| | Ośrodek | |
| 15. | Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy HENRYK II - Krynica | |

W najbliższym czasie będą poddane ocenie:

- Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy ŚWIT - Grzybowo
- Sanatorium Uzdrawiskowe METALOWIEC-70 - Inowrocław
- Sanatorium Uzdrawiskowe TĘCZA - Ustka
- Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy NEPTUN - Jantar
- Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy POSEJDON - Jastarnia
- Ośrodek Rehabilitacyjno-Wczasowy PODCZELE - Kołobrzeg
- Dom Wczasowy JANTAR - Międzywodzie

Ponadto czeka na ocenę kolejnych 15 ośrodków.

Szycie na medal

Wszystko zaczęło się na początku lat 70. od podjęcia się zobowiązania uszycia... 30 kapelusików przed wyjazdem na obóz – takich, jakie nosiła wówczas bohaterka kultowego filmu „Love Story”, które podjęła Bożena Lazar – dziś właścicielka działającej w Rybniku od 1977 roku firmy zatrudniającej prawie 60 osób, szyjącej markowe garnitury, umundurowanie, garsonki – znanej nie tylko na rynku lokalnym z najwyższej jakości usług i atrakcyjnych cen.

Dziś **Bożena Lazar-Fonfara** – pragnąca niegdyś zostać pielęgniarką, z wykształcenia budowlanic, a z przeznaczeń losu bizneswoman – twierdzi, że nigdy, po tym pierwszym zamówieniu, które zrealizowała jej mama, nie przypuszczała, że ten przypadek zdecyduje o całym jej dalszym życiu.

– Mama, szyjąca wówczas doraźnie w domu, powiedziała, że jak jej pomogę, to uszyje te „lovestorki”. Po tym pierwszym pojawiły się następne zamówienia i w miarę kolejnych zdecydowałam się uruchomić mały zakład krawiecki, szyjący konfekcję dziecięcą. Dość szybko jednak pojawiła się odzież damska – bluzki, sukienki, garsonki, płaszcze, kurtki, w następnej kolejności kurtki męskie, a nasza obecna specjalizacja pojawiła się ponad 8 lat temu – wspomina B. Lazar-Fonfara.

Zakład stopniowo się rozwijał, po 5 latach zatrudnił pierwsze pracownice. W warunkach coraz większej konkurencji, zarówno na rynku lokalnym, jak i ogólnopolskim, następował jednak systematyczny wzrost zatrudnienia, powodujący konieczność przeniesienia siedziby z domu do większych pomieszczeń.

Wówczas to właścicielka podjęła również trudną decyzję o radykalnej zmianie asortymentu: – Konfekcja damska, lekka, mimo dobrego zbytu, ma tę wadę, że jest niesłychanie łatwa do podrobienia – tłumaczy. – Ledwo wprowadziliśmy na rynek jakiś nowy wzór, oparty na własnych pomysłach i będący konsekwencją śledzenia trendów na rynku mody – natychmiast przejmowali go inni. Było to dosyć stresujące, a przede wszystkim nie zapewniało stabilizacji i nie gwarantowało utrzymania stałych odbiorców. Rzuciliśmy się więc „na głęboką wodę”, bo nawet niefachowiec przyzna, że szycie garniturów jest bodaj najtrudniejszym wyzwaniem i wyższym stopniem wtajemniczenia w krawieckim rzemiośle, nie do podrobienia metodami chałupniczymi.

Z perspektywy lat posunięcie to okazało się ze wszech miar słuszne: klienci szybko docenili krój, jakość i atrakcyjne ceny garniturów firmy LAZAR. Szczególnie godny uwagi, a nawet budzący zdziwienie, jest fakt, że firma prowadzi sprzedaż indywidualną praktycznie wyłącznie w swoim sklepie firmowym, szybko okazało się bowiem, że przekazywanie artykułów do szerszej sieci oznacza ich nieopłacalne kredytowanie, nieopisane trudności ze ściąganiem należności za sprzedany towar – słowem więcej kłopotów, niż korzyści. Mimo tak restrykcyjnej polityki dystrybucyjnej, udało się w następnych latach utrzymać, a nawet zwiększyć poziom sprzedaży. Czemu należy to zawdzięczać?

Zdaniem właścicielki sprawiła to niewątpliwie cena, gatunki materiałów i jakość wyrobów, ale także jakość obsługi. – W naszym sklepie firmowym – wyjaśnia – każdy, podkreślam – każdy klient czuje się jak król. Ekspedientki zajmują się nim troskliwie, doradzą, co więcej – drobne poprawki wykonujemy na miejscu, na poczekaniu, podczas gdy klient spokojnie pije kawę, większe w dwa-trzy dni, szyjemy też sporo ubrań na zamówienie, które są wprawdzie nieco droższe, ale i tak poziom ich cen pozostaje bardzo atrakcyjny. Tak samo traktujemy dzieci, przychodzące z rodzicami po swój pierwszy garnitur komunijny, jak dorosłych, kupujących najelegantszy i najdroższy asortyment. Poza tym wprowadzamy nowości, śledzimy rynek, więc wybór jest szeroki, także w zakresie tendencji.

Wizyta w salonie firmowym na ul. Prostej 11 potwierdza te



słowa: ekspedientki z uśmiechem i życzliwością traktują każdego gościa. Wybór samych garniturów, koszul, krawatów, fularów i wszelkich innych niezbędnych akcesoriów jest imponujący. Znajdzie tu coś dla siebie zarówno poszukujący awangardowego kroju, nietypowej faktury i kolorystyki młody chłopak, jak i stateczny biznesmen, dobrze czujący się w tradycyjnym ubraniu. „Po drodze” jest do dyspozycji szeroki wachlarz artykułów w bardzo atrakcyjnych cenach, odmianach i gabarytach, w tym fraki i smokingi. Również samo wnętrze tworzy ciepły, relaksujący klimat – nic więc dziwnego, że obserwujemy spory ruch...

LAZAR specjalizuje się także w profesjonalnej obsłudze zamówień zbiorowych w całej Polsce, m.in. banków, sieci sprzedaży, hoteli, firm ochroniarskich w zakresie umundurowania i uniformów roboczych, stanowiących ok. 1/3 obrotu. W takich przypadkach specjalna ekipa „obmiarowa” dojeżdża gratis do klienta, dokonuje wszystkich pomiarów, a po szybkim dostarczeniu towaru dokonywane są w razie potrzeby niezbędne poprawki. Czy to w Słupsku, w Warszawie, czy Zakopanem – klienci korporacyjni są jednakowo zadowoleni...

W 1999 roku, po nabyciu od Urzędu Miasta starych budynków, wykonaniu ich gruntownej modernizacji i adaptacji – prace zakończono dwa lata temu – LAZAR zyskał nową, efektowną siedzibę przy ul. Grzybowej 11. Całkowicie kobieca załoga pracuje na nowoczesnych maszynach, stanowiących pełny ciąg technologiczny. Marzeniem szefowej jest jedynie uzupełnienie go o nowoczesną, trójstanowiskową maszynę do prasowania garniturów.

Zarówno w samym zakładzie, sklepie, jak i podczas efektownej uroczystości z okazji 25-lecia firmy, w rybnickiej restauracji „Basztowa”, 8 lutego, wyczuwało się wyraźnie rodzinną atmosferę. Panie znakomicie



bawią się w swoim gronie, podobnie jak wydajnie pracują, wiedząc, że do właścicielki mogą zwrócić się z każdą sprawą, z każdym problemem, licząc na przychylny podejście i pomoc.

– Osoby niepełnosprawne, których dziś jest ok. 55 proc., w tym duży wskaźnik z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, zatrudniałam już od dawna – mówi Bożena Lazar – ale w starej siedzibie nie miałam możliwości zapewnienia im takich warunków, jakie są wymagane przy ubieganiu się

o status ZPCh. Po przeprowadzce, gdy te wymogi były już spełnione, przyznam, że się nieco wahałam, śledząc medialną nagonkę na rynek pracy chronionej. Rok temu podjęłam jednak tę decyzję i uzyskawszy status ZPCh nie żałuję tego. Nie doświadczyłam w praktyce dobrodziejstw przepisów przed zmianami ustawy, lecz ze stanem obowiązującym radzę sobie obecnie bez specjalnych problemów. Może i dlatego, że nigdy nie byłam malkontentką, a problemy, jakie rodzi każdy dzień traktuję normalnie – jako zagadnienia do rozwiązania. Pewnie – sytuacja na rynku jest trudna, niepewna, ale nic na to nie poradzimy, trzeba po prostu robić swoje!

Tę atmosferę spokoju wyczuwa się nie tylko w poczynaniach szefowej, ale w atmosferze całego zakładu tworzonego – dosłownie i w przenośni – „cegła po cegle”. Z tym większą satysfakcją odnotowujemy obecność firmy-weterana, o ugruntowanej pozycji i takiej właśnie postawie, w gronie ZPCh, wierząc, że ten „nowicjusz” nie będzie czuł się w nim onieśmielony, lecz jego konstruktywne podejście do rzeczywistości będzie się upowszechniać i przynosić owoce!

Roman Radoszewski



III Koncert dla każdego



Od lewej: Elżbieta Streker-Dembińska – starosta powiatu konińskiego, Ryszard Sławiński – senator, Iwona Cieślak – szefowa „Życia Konina”

10 marca na scenie Konińskiego Domu Kultury odbył się III Koncert dla Każdego. Ponad 30. wykonawców śpiewało znane przeboje, manifestując w ten sposób poparcie dla działań Fundacji Mielnica na rzecz osób niepełnosprawnych.

W przyjemny nastrój wprowadził publiczność Jarosław Piotrowski i Kwartet Jazz Band – zaśpiewali piosenkę „Do grającej szafy grosik wrzuc”. Olga Janaszek, prezes Fundacji Mielnica zachęcała, aby grosiki wrzucać raczej do fundacyjnych skarbonki, bowiem cały dochód z imprezy zostanie przekazany na organizację VI Ogólnopolskiej Olimpiady Umiejętności Osób Niepełnosprawnych im. doktora Piotra Janaszka. Podczas Koncertu udało się zebrać aż 4.925,00 zł, 5 dolarów i 10 euro!!!

Jako pierwszy na scenie pojawił się debiutujący zespół dyrektorów. Panowie Andrzej Grzeszczak – dyrektor Szkoły Podstawowej nr 15 w Koninie, Sławomir Lorek – wicedyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Ekonomicznych im. Tadeusza Kościuszki w Koninie i Zbigniew Złoty – dyrektor Banku PeKaO SA oczarowali publiczność piosenką „Dwudziestolatki”. Kanclerz PWSzZ Tadeusz Tylak śpiewał o pięknej blondynce z wakacji. Sławek Papiera, szef Radia 66 i Telewizji Konin wystąpił razem ze swoimi synkami – Kubą i Julkiem, śpiewając znany przebój „Pieski małe dwa...”. Barbara Szeplińska – członek zarządu powiatu konińskiego wystąpiła z utworem „Batumi”.

Podczas Koncertu zorganizowano trzy aukcje. Można było kupić kasetę wideo z Koncertu oraz Księgę Guinnessa podpisaną przez Sławka Dula – przyjaciela Fundacji, maratończyka, mistrza świata w berlińskim półmaratonie, którego nazwisko także figuruje wśród innych rekordzistów. Największym powodzeniem cieszył się plakat z autografami wszystkich wykonawców w komplecie, z nieco „intrygującym” fartuszkim.

Zbigniew Winczewski, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Koninie podbił serca publiczności utworem „Arrivederci Roma”. Prosto z gorącej Kuby przylecieli Michał Ciesielski i Bogdan Ptak, właściciele restauracji Tradycja. Senator Franciszek Bobrowski debiutował na scenie Konińskiego Domu Kultury utworem „Kormorany”. Doskonałą znajomość języka włoskiego zaprezentował Roman Karaszewski

– wiceprzewodniczący rady miasta Konina wykonując utwór „Volare”. Lucyna Lenard-Woźniak i poseł Józef Nowicki ponownie zaśpiewali w duecie. Tym razem była to piosenka „Za młodzi, za starzy”. Publiczności ogromnie podobał się zespół Biedroneczek w składzie – Zbyszek Olejniczak – szef Konińskiej Gazety Weekendowej, fotograf Paweł Hejman z Życia Konina, Andrzej Mielcarek – właściciel Studia IMAGE i Witek Nowak z Radia Konin i Gazety Wyborczej. Dla panów największym problemem okazało się... zakładanie rajstop w taki sposób, aby nie poleciało oczko. Niezwykle dynamiczny taniec i śpiew zaprezentowały panie dziennikarki: Iwona Cieślak – szefowa „Życia Konina”, Beata Pieczyńska z Radia Merkury, Karolina Ławniczak z „Przeglądu Konińskiego” i Elżbieta Miętkiewska z „Wielkopolskiej Gazety Powiatowej”. W towarzystwie Mirosława Jurgielewicza, szefa „Gazety Poznańskiej” wykonały utwór pt. „Czerwone korale”. Elżbieta Streker-Dembińska, starosta powiatu konińskiego utworem „Bał Arlekina” wprowadziła publiczność w iscie „twistowy” nastrój! Już po raz trzeci na scenie KDK wystąpili wspólnie ramię w ramię senatorowie Ryszard Sławiński i Marek Waszkowiak, tym razem w nieco spokojniejszym utworze – „Kochać, jak to łatwo powiedzieć”. Andrzej Sybis – wiceprezydent Konina porzucił lornetkę i nie podgląda już swojej Bernadetki. Wykonał utwór „Marina”. Gościem specjalnym tegorocznego Koncertu był minister Marek Pol, który wystąpił razem z Antonim Tyczką w utworze „40 lat minęło”. Panowie, mimo że nie mieli czasu na próby, zaprezentowali się fantastycznie! Koncert zakończył Zbigniew Szymczak – wiceprezydent Konina, który razem z córką Justyną zaśpiewał piosenkę „Narcyz”.

Artyści wspaniale się bawili dostarczając publiczności niesamowitych wrażeń! Jak sami mówią, cieszą się, że w ten sposób mogli pomóc Fundacji Mielnica. Tradycyjnie podopieczni Fundacji podarowali artystom mile upominki.

W holu Domu Kultury goście mogli podziwiać prace wykonane przez osoby niepełnosprawne w ośrodkach Fundacji. Nie zabrakło też akcentu świątecznego – piękne kartki wielkanocne i stroiki cieszyły się dużym powodzeniem.

Organizację Koncertu dla Każdego wsparli sponsorzy: Restauracja Tradycja, Drukarnia Braci Wielińskich oraz firmy Mar-Media, Elektromont 1, Instal-Bud i Art-Metal. Patronat medialny objęło Radio 66, Telewizja Konin, Głos Wielkopolski i Życie Konina. Nad przygotowaniem artystów czuwał maestro Jarosław Piotrowski. Organizatorami tegorocznego Koncertu były: Fundacja Mielnica, Radio 66 i Koniński Dom Kultury.

Serdecznie dziękujemy i zapraszamy za rok!!!



Minister Marek Pol w swoim popisowym numerze

O krawędziach, granicach i zagrożeniach

Niebezpieczna inżynieria

Jesteśmy – jak twierdzą uczeni – na progu wielkich osiągnięć genetycznych. Oczywiście w imię rozwoju ludzkości, dla człowieka, z myślą o człowieku etc., etc. Zaczęło się oficjalnie w 1978 r. od narodzin w Anglii Luizy Brown – pierwszego dziecka „z próbki”, w dwa lata później po raz pierwszy zmodyfikowano genetycznie zwierzęta – myszy. Rok 1990 to pierwsze próby leczenia chorób dziedzicznych genoterapią, w 1992 r. 62-letnia kobieta rodzi zdrowe dziecko. W 1996 r. sklonowano Dolly i w tymże roku również wykorzystano do klonowania komórki ektodermy, tj. zewnętrznego listka zarodkowego zwierząt wielokomórkowych. W 2001 r. sklonowano ludzki zarodek. Po co? Oczywiście dla dobra człowieka! W tzw. międzyczasie, bo w 1997 r. świat obiegło zdjęcie myszy z pięknie rozwiniętym, mięsistym ludzkim uchem na grzbiecie. Jeśli uda się wyhodować inne części, to będziemy mogli wykorzystywać określone zwierzęta w charakterze „fabryk” gotowych narządów. Już widzimy oczyma wyobraźni, jak po placu zamiast kur biegają gigantyczne myszy z np. lewymi stopami na grzbiecie, a u sąsiadów z lewa same prawe dłonie poklaskują na wietrze, u tych z prawa – ścisła specjalizacja: same kciuki. Ale to jeszcze nie koniec. Można jeszcze połączyć geny zwierzęce i roślinne w wyniku czego rośliny będą produkować białko zwierzęce i odwrotnie. Takie działania pomogą w likwidacji głodu na świecie, poprawią stan zdrowia całej populacji – twierdzą genetycy. Wyprodukowali już np. kurę znoszącą jaja z białkami niezbędnymi do produkcji leków antyrakowych. W Japonii wszczepiono świni gen szpinaku. Urodzone po tym zabiegu prosięta miały o 20 proc. mniej tłuszczów nasyconych! Stworzono więc dużo zdrowszą wieprzowinę nowego rodzaju. Największym wyzwaniem dla genetyków stało się dzisiaj skonstruowanie genetycznie zmodyfikowanych zwierząt, które będą swoistymi fabrykami leków i organów zamiennych dla ludzi. I tu stoimy już na granicy etyki i krawędzi bezpieczeństwa. Kto zaręczy, że np. za 20 lat smakosze tego świnioszpinaku nie zmienią wyglądu, a poczęte wówczas dzieci nie narodzą się – delikatnie mówiąc – lekko zmodyfikowane? Dzięki inżynierii genetycznej możliwe będzie wyprodukowanie zwierząt hodowlanych idealnie zdrowych – przekonują naukowcy – bezpiecznych dla człowieka. Czy aby na pewno?

Dla złagodzenia odczuć po manipulacjach ze stworzeniem świnioszpinaku, kozoowcy, gigantycznych karpie wyposażonych w gen ludzkiego czynnika wzrostu, prasa doniosła o istnieniu już sklonowanego kotka. Miły, ciepły i puchaty budzi równie ciepłe odczucia, uspokaja nasze sumienia. Ale czy nie burzymy porządku natury? Nie uzurpujemy sobie praw stwórcy? Stąd już tylko krok do ulepszenia ludzi – w imię ich dobra oczywiście...

Główny winowajca – mózg

Za wszystkie czynności człowieka, z ruchem włącznie jest winien mózg – twierdzą kinezyolodzy. Nauką propagującą to twierdzenie jest kinezylogia edukacyjna, która udowadnia, że za pomocą prostych ćwiczeń fizycznych i psychologicznych oraz niwelowania stanu napięcia mięśni mogą zniknąć problemy z np. dysgrafią i dysleksją. Można dzięki ćwiczeniom zlikwidować problemy z mową i percepcją – to daje nadzieję dla

osób upośledzonych umysłowo. W trakcie ćwiczeń bowiem organizm zdolny jest do wytworzenia nowych połączeń między prawą i lewą półkulą mózgową. Zakodowane w podświadomości zdarzenia z przeszłości mogą rzutować nie tylko na umiejętności poprawnego pisania, ale i np. na brak organizacji, zaburzenia ruchu i mowy. Często na blokadę rozwoju poszczególnych umiejętności u dziecka ma wpływ błędne postępowanie rodziców bądź nauczycieli. Kinezylogia sprawdza, jak dziecko reaguje w sytuacji stresowej, jak reagują na nią jego mięśnie i po wnikliwych rozmowach z psychologiem, określa sposób zlikwidowania tej blokady, tak, by nauka którą przyswaja mogła stać się automatycznie jego wiedzą. W specjalnym menu, stworzonym przez Dennisona – ojca kinezylogii, trzeba odnaleźć odpowiednie ćwiczenia pokazujące problem. Powoli, wyłączając napięcie mięśni zbędnych, uruchamia się połączenia między tymi potrzebnymi, równocześnie przykładając do nich dłonie. Doskonale można odczuć energię bądź stres. Równoważenie wykonuje się tak długo, aż dziecko odpręży się, odczuje poprawę i wyrzuci z podświadomości powód blokady.

Rtęć – ciche zagrożenie

Niby wszyscy wiemy, że zdrowe zęby to podstawa zdrowia w ogóle, ale tak naprawdę to kto chodzi do stomatologa, gdy go nie bolą? A trzeba by było sprawdzić, czy nie mamy w swojej jamie ustnej plomb amalgamatowych. Jeśli w latach 1960-1990 leczyliśmy zęby, to można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że mamy. Z amalgamatów rtęć przenika do mózgu, przysadki mózgowej, tarczycy, rdzenia kręgosłupa, płuc, serca, wątroby, nerek i systemu rozrodczego człowieka. Średnia plomba waży 1,5 grama, z czego połowa to rtęć. Przeciętnie, można założyć, że każdy z nas (nie licząc zmarłych) ma 2-3 plomby amalgamatowe. Polacy mają więc około 50 ton rtęci w swoich ustach, a wystarczy powiedzieć, że jezioro wielkości I ha można skutecznie zatruć jedną łyżeczką rtęci!

Dodajmy, że oczyszczenie jamy ustnej z amalgamatowych plomb jest niezwykle trudne i nie uczy się studentów stomatologii jak to zrobić. Zresztą problem nie zniknie po usunięciu plomby, bo co zrobić z odpadami dentystycznymi? A plomby rtęciowe rozkładające się w ciałach pogrzebanych nie zatrują wód gruntowych, a opary rtęciowe z krematoriów nie zatrują naszej atmosfery?

Dodajmy, że źródłem rtęciowych odpadów są także urządzenia elektryczne, termometry i baterie. Włazniki, przekładniki, termometry zawierają do 20 g rtęci. Przemysł używa około 80 ton katalizatorów rtęciowych rocznie. Rtęć w przeciętnej baterii stanowi 0,02 proc. jej masy, a roczne ich zużycie tylko w Polsce wynosi 50 mln sztuk. Nic dodać nic ująć. Może tylko to, że na terenie kraju istnieje prawie 300 mogiłników z odpadami, niestety prawie trzecia ich część to doły ziemne, bez jakichkolwiek zabezpieczeń. Trujący ładunek w nich złożony to trudna do wyobrażenia góra kilku tysięcy ton.

A rtęć wydobywa się nadal, mimo rosnącej świadomości zagrożenia, mimo wydania wielu zakazów wprowadzania jej bądź jej związków na rynek. Te, które mamy w swoich zębach przetrwają jeszcze długo, oczywiście o ile ich wcześniej nie zatrują po cichu.

Iwona Kucharska

Ochrona zdrowia psychicznego „nie nadąza”

Uchwalona w 1994 roku ustawa o ochronie zdrowia psychicznego była w polskich warunkach rozwiązaniem nowoczesnym i kompleksowym, stawianym nawet za wzór w innych krajach Europy. Obecnie nie nadąza za zmianami w systemie opieki zdrowotnej. Lekarz psychiatra, zatrudniony jako konsultant w ośrodku opieki społecznej może być tylko biernym świadkiem wydarzeń: jego opinia o pacjencie nie jest wiążąca ani dla sądu, ani nawet dla pogotowia ratunkowego. O potrzebie przyjęcia do szpitala psychiatrycznego orzeka sąd opiekuńczy, na wniosek bliskich lub osoby sprawującej nad chorym faktyczną opiekę, a także na wniosek ośrodka opieki społecznej. Do tego wniosku dołączona jest opinia psychiatry, zachowująca ważność przez 14 zaledwie dni. Szybsza procedura stosowana jest wyłącznie w przypadku zagrożenia zdrowia lub życia pacjenta albo jego otoczenia. Jednak orzeczenie takie może wydać wyłącznie lekarz psychiatra „publicznego zakładu psychiatrycznego opieki zdrowotnej”. Jest to kategoryzacja zbędna i wprowadzona tylko w tej ustawie, nieobecna w całym systemie legislacyjnym opieki zdrowotnej. To zamieszanie powoduje unieвозмоżliwienie praktycznego stosowania ustawy, zgodnie z jej duchem. Absurdalne, choć częste są przypadki, gdy psychiatra zatrudniony dodatkowo jako konsultant ośrodka opieki społecznej, nie może skutecznie interweniować, choćby godzinę wcześniej zakończył dyżur w publicznym ZOZ. Oznacza to, że nie tylko – w razie potrzeby – nie może zdecydować o użyciu środków przymusu bezpośredniego, ale nawet wystawić recepty! Z kolei lekarze psychiatrzy, zatrudnieni w szpitalach „publicznych” nie mają obowiązku wizytowania chorych w domu.

Środowisko lekarskie zastanawia się, czy jest to przypadkowy bubel legislacyjny, czy też zamierzone działanie ustawodawcy, w celu „promowania” publicznych ZOZ jako „ośrodków publicznego zaufania”...

JO

Pożyczki na rozpoczęcie

Otrzymujemy pytania o możliwość uzyskania przez osobę niepełnosprawną pożyczki na prowadzenie samodzielnej działalności gospodarczej. Temat wydawałoby się znany – a jednak... powtórek nigdy dosyć.

Zgodnie z ustawą o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych inwalidzi zarejestrowani w powiatowym urzędzie pracy jako bezrobotni mogą otrzymać pożyczkę na podjęcie działalności gospodarczej. Udziela jej urząd starosty powiatowego.

Pożyczka może być udzielona osobie niepełnosprawnej na rozpoczęcie działalności:

- wytwórczej, budowlanej, handlowej i usługowej,
- rolniczej,
- polegającej na prowadzeniu działów specjalnych produkcji rolnej.

Każda osoba niepełnosprawna może otrzymać taką pożyczkę tylko raz i to pod warunkiem, że nie korzysta obecnie z pożyczki udzielonej z Funduszu Pracy.

Aby otrzymać taką pożyczkę trzeba złożyć u starosty wniosek określający:

- kwotę wnioskowanej pożyczki,
- rodzaj zamierzonej działalności,
- kalkulację wydatków, deklarację zaangażowania środków własnych i innych źródeł finansowania,
- przewidywane koszty i dochody prowadzonej działalności,
- proponowany okres karencji i termin spłaty pożyczki,
- proponowane formy zabezpieczenia spłaty pożyczki.

Starosta udziela pożyczki ze środków PFRON do wysokości 30-krotnego przeciętnego wynagrodzenia. Oprocentowanie kredytu wynosi 5 proc. udzielonej kwoty, za cały okres jej spłaty.

Umowa pożyczki może przewidywać wypłacenie jej w transzach po dostarczeniu:

- zaświadczenia o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej bądź uzyskaniu koncesji,
- kopii zawiadomienia o rozpoczęciu działów specjalnych produkcji rolnej,
- zaświadczenia z urzędu gminy o opodatkowaniu podatkiem rolnym,
- zobowiązaniu, że pożyczkobiorca w ciągu 6. miesięcy stanie się właścicielem nieruchomości rolnej.

Osoba podpisująca umowę, zobowiązuje się do:

- rozpoczęcia działalności w terminie określonym w umowie,

- terminowej spłaty pożyczki wraz z odsetkami w ratach,
- przedkładania na wniosek pożyczkodawcy zaświadczeń z urzędu skarbowego i urzędu gminy o prowadzeniu działalności,
- informowania o zmianach miejsca zamieszkania i zaprzestaniu bądź zawieszeniu działalności.

Zgodnie z ustawą starosta może – na wniosek zainteresowanego – umorzyć 50 proc. pożyczki jeśli niepełnosprawny prowadzi działalność przez co najmniej 24 miesiące i spełnia warunki umowy.

Okres całkowitej spłaty pożyczki nie może przekroczyć 48. miesięcy od dnia jej wypłacenia. W uzasadnionych wypadkach istnieje możliwość wydłużenia okresu spłaty pożyczki do 54. miesięcy. W razie niedotrzymania choćby jednego warunku umowy, może ona zostać wypowiedziana.

Osoby niepełnosprawne prowadzące już działalność gospodarczą mogą dodatkowo ubiegać się o dofinansowanie w wysokości 50 proc. oprocentowania kredytu bankowego zaciągniętego na kontynuowanie prowadzonej działalności jeżeli:

- nie korzystały z pożyczki na rozpoczęcie działalności,
- taka pożyczka została spłacona bądź umorzona.

Rencista na swoim

Wiele wątpliwości budzą przepisy o zawieszaniu i uszczuplaniu świadczeń dotyczące emerytów bądź rencistów prowadzących działalność gospodarczą. Dla nich przepisy te zmieniły się w 1999 roku dwukrotnie. Pierwsza zmiana weszła w życie wraz z reformą systemu, od 1 stycznia. Do tej pory wstrzymywanie wypłat emerytur lub rent i ich uszczuplenie uzależnione było od wysokości zarobków netto, natomiast od początku 1999 r. ustawa o emeryturach i rentach z FUS powiązała świadczenia z przychodem

działalności gospodarczej



uzyskiwanym przez emeryta lub rencistę z działalności podlegającej obowiązkowi ubezpieczenia społecznego (zatrudnienie, służba, prowadzenie przedsiębiorstwa). Feralny przepis zmieniono na mocy ustawy z lipca 1999 r. w ten sposób, że za przychód osiągniany przez emerytów i rencistów uznano podstawę deklarowanego wymiaru składki na ubezpieczenie emerytalne i rentowe (nie mniej niż 60 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia).

Należy jednak pamiętać, że przy ustalaniu czy dana osoba przekroczyła limit zarobków, bez znaczenia jest rzeczywista kwota przychodu lub dochodu ustalana na podstawie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Kwot tych w ogóle nie należy łączyć z przychodem w znaczeniu przepisów emerytalnych. Chodzi tu o podstawę składki na ubezpieczenie społeczne.

Zatem pracujący „na swoim” rencista, który nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia społecznego i nie „płaci na ZUS” powinien w swoim oddziale ZUS złożyć oświadczenie, wskazujące od jakiej podstawy opłacałby składkę na to ubezpieczenie, gdyby miał taki obowiązek. To ma stanowić podstawę do ustalenia czy świadczenie będzie mu przysługiwać w pełnej wysokości, czy w części lub całości będzie zawieszona.

Nierealne kryteria rentowe i nierówne uprawnienia

Opisany powyżej stan prawny pociąga za sobą określone implikacje. Osoby prowadzące działalność gospodarczą są gorzej potraktowane przez przepisy o ubezpieczeniach społecznych niż pracownicy. Warto także zwrócić uwagę na niektóre nierealne kryteria przyznawania rent z tytułu niezdolności do pracy.

Z powodu trudności w ustaleniu rzeczywistego przychodu osób prowadzących działalność gospodarczą i ich współpracowników, dla potrzeb ubezpieczeń społecznych zastosowano rozwiązanie polegające na założeniu, że osoby osiągające przychód niższy niż 60 proc. przeciętnego wynagrodzenia nie mogą uzyskać świadczeń z pomocy społecznej, nawet gdy faktycznie jej potrzebują. Dotyczy to także pomocy finansowej dla rodzin zastępczych, ubiegania się o zasiłek rodzinny oraz świadczenia z Funduszu Alimentacyjnego.

Taki sposób ustalania przychodu osób prowadzących działalność gospodarczą

nie ma racjonalnego uzasadnienia, a powoduje pozostawienie osiągających przychody niższe niż 60 proc. przeciętnego wynagrodzenia poza systemem wsparcia socjalnego.

Rzeczywisty przychód prowadzących działalność gospodarczą i współpracujących z nimi pomijany jest także przy rozpatrywaniu prawa do świadczeń emerytalno-rentowych i przy ich ewentualnym zawieszeniu i uszczuplaniu (po przekroczeniu 70 proc. przeciętnego wynagrodzenia świadczenie podlega zmniejszeniu, a po przekroczeniu 130 proc. – zawieszeniu). Jeśli prowadzący działalność gospodarczą zadeklaruje osiągnięcie przychodu w minimalnej wysokości 60 proc. przeciętnego wynagrodzenia, to nawet bardzo wysokie faktyczne dochody nie mają wpływu na prawo do emerytury lub renty i ich wysokości.

Spore wątpliwości budzi także starszy, pochodzący z 1976 r. przepis pozbawiający osoby prowadzące działalność gospodarczą prawa do jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy prowadzeniu tej działalności. Stosowna zmiana ma zostać wprowadzona do przygotowywanej ustawy o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych.

Niesłuszną jest też praktyka przyznawania rent okresowych osobom, co do których, wedle wiedzy medycznej, nie istnieją rokowania odzyskania zdolności do pracy.

Czy inwalidzi nadal mają prawo do załatwiania swych spraw poza kolejką, czy zostało to zniesione?

Tak, osoby niepełnosprawne, niezależnie od grupy czy stopnia niepełnosprawności, mają prawo do załatwiania swoich spraw poza kolejnością. Podstawą prawną jest tutaj ustawa z 29 listopada 1990 r. o pomocy społecznej (Dz.U. z 1993 r., Nr 13. poz. 60. z późn. zm.).

Czy z tytułu wynagrodzenia za dodatkowy urlop wypoczynkowy przysługujący osobie niepełnosprawnej zatrudnionej w ZPCh wymagane jest opłacenie składek na ubezpieczenie społeczne?

Tak. Osobie zaliczonej do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności przysługuje dodatkowy urlop wypoczynkowy w wymiarze 10 dni roboczych w roku. Wynagrodzenie za te dni finansowane jest ze środków zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Zgodnie z rozporządzeniem z dn. 18 grudnia 1998 r. (paragraf 2,

ust. 1 pkt 23) środki otrzymywane w zakładach pracy chronionej i zakładach aktywności zawodowej na rehabilitację zawodową, społeczną oraz leczniczą osób niepełnosprawnych z zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych albo zakładowego funduszu aktywności, nie stanowią podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe, z wyłączeniem wynagrodzeń finansowych ze środków tych funduszy.

Dotatki do pobieranych świadczeń

Komu i jakie dodatki przysługują do pobieranych świadczeń – pytają czytelnicy. Oto przedstawione w skrótovej formie dodatki przysługujące do świadczeń uprawnionym osobom:

- pielęgnacyjny – dla emeryta lub rencisty, jeżeli zostali uznani za niezdolnych do pracy i samodzielnej egzystencji (znaczny stopień niepełnosprawności) albo ukończyli 75 lat – od 1 grudnia 2001 r. 135,96 zł,
- pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego – z tytułu niezdolności do samodzielnej egzystencji, w wysokości 1,5 „zwykłego” dodatku pielęgnacyjnego – 203,94 zł,
- z tytułu ukończenia 100 lat życia – niezależnie od otrzymywanej emerytury, renty i dodatków – 1.540,20 zł,
- kombatancki – wypłacany kombatanom razem z emeryturą lub rentą; przysługuje także osobom nie posiadającym prawa do tych świadczeń, które mają 55 lat (kobiety) i 60 lat (mężczyźni) – 135,96 zł,
- za tajne nauczanie – 135,96 zł,
- dla byłych żołnierzy górników oraz osób wcielanych do brygad Służby Polsce, którzy w latach 1949-56 przymusowo pracowali w kopalniach, kamieniołomach itp. Osobie uprawnionej jednocześnie do tego dodatku, kombatanckiego bądź za tajne nauczanie przysługuje jeden wybrany dodatek – miesięcznie od 6,81 do 135,96 zł w zależności od liczby przepracowanych miesięcy,
- świadczenie dla deportowanych do pracy przymusowej oraz osadzonych w obozach pracy – przysługuje osobom, które nie dostają dodatku kombatanckiego lub za tajne nauczanie,
- ryczałt energetyczny – w wysokości 50 proc. taryfowych opłat za korzystanie z energii elektrycznej, gazowej i ciepłej na cele domowe.

Greg

Problemy bezpieczeństwa i integracji

I komu to przeszkadzało?

Poniżej prezentowany tekst, pióra nieodżałowanej pamięci dr. Piotra Janaszka, ówczesnego prezesa Zarządu Głównego TWK powstał już ponad trzy lata temu, krótko przed tym gdy zabrakło go wśród nas. Został on wygłoszony w październiku 1998 roku na sympozjum zorganizowanym przez katowicki ZUR-S i PFRON w Mielnie, a poświęconym roli turnusów rehabilitacyjnych. Nie stracił nic na aktualności, dodać jednak należy, iż na przestrzeni tych trzech lat sfery działalności i oferta Fundacji Mielnica i TWK, dotycząca szerszego zakresu niż organizacja turnusów rehabilitacyjnych, nie tylko zostały podtrzymane, ale uległy znaczącemu rozwojowi.

I ostatnia uwaga: 1998 rok był ostatnim, gdy dofinansowanie turnusów przez PFRON odbywało się na „starych” zasadach, tzn. ich organizator otrzymywał tzw. limit miejsc i środków, a całość przedsięwzięcia była koordynowana i kontrolowana przez wyspecjalizowane służby Zakładu Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych w Katowicach. Był to jeden z nielicznych mechanizmów finansowanych przez PFRON, który pracował bez zgrzytów – ba, Fundusz zbierał za niego laury! Zadowolone były zarówno szerokie rzesze uczestników turnusów, jak i ich inicjatorzy i organizatorzy. Głównym celem sympozjum, o którym mowa powyżej, była obrona tego dobrze funkcjonującego systemu. Niestety bezskuteczna, bo „władza” jak zawsze wiedziała lepiej.

Nie znamy osób, które – porównując z systemem ówczesnym – wyrażałyby się pozytywnie o obecnie obowiązującym. Wypada chyba postawić stare pytanie: I komu to przeszkadzało?...

Red.

Turnusy rehabilitacyjne organizowane są od wielu lat w formie obozów harcerskich, obozów sportowych i turystycznych. Prekursorem takich obozów sportowych i turystycznych był prof. Aleksander Kabsch z Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Palczkę po nim przejął Edward Niemczyk, wieloletni prezes Wielkopolskiego Zrzeszenia Sportowego START. Prekursorem obozów harcerskich była Maria Łyczko, twórczyni „Nieprzetartego Szlaku”, która od 40. lat szkoli instruktorów harcerskich, przygotowując ich do pracy z dziećmi niepełnosprawnymi.

W 1965 r. jako student Akademii Medycznej miałem okazję uczestniczyć po raz pierwszy w turnusie rehabilitacyjnym organizowanym przez Oddział Wojewódzki Towarzystwa Walki z Kalectwem w Poznaniu i Klinikę Ortopedyczną prof. Wiktora Degi. Do moich zadań należało organizowanie życia harcerskiego na obozie.

Zdobyte w czasach studenckich doświadczenia pozwoliły mi później na organizowanie turnusów rehabilitacyjnych w Ośrodku Towarzystwa Walki z Kalectwem w Mielnicy nad Gopłem. Obozy te organizują od 20. lat. Pierwsze turnusy miały charakter harcerski. Dorastająca młodzież nie interesowała się już harcerstwem, trzeba więc było dla niej organizować turnusy sportowe i turystyczne. Z czasem zaczęliśmy również organizować wyjazdy zagraniczne. W sumie w ciągu 20. lat zorganizowaliśmy ponad 80 turnusów rehabilitacyjnych dla ponad 4.000 osób z ciężką dysfunkcją narządu ruchu oraz schorzeniami neurologicznymi. Niepełnosprawna młodzież uczestniczyła również w trzech wyjazdach do USA, pięciu do Szwecji, czterech do Holandii, dwóch do Francji i po jednym do Niemiec i Czech. W Ośrodku Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży w Mielnicy nad Gopłem gościliśmy też osoby niepełnosprawne z innych krajów.

Zasadą „mielnickich” obozów rehabilitacyjnych jest integracja realizowana najpełniej w trakcie obozów harcerskich. Cała metodyka harcerska, używanie symboli, mundurów, zdobywanie stopni sprawności, przyrzeczenia harcerskie czy obietnica zuchowa są identyczne dla dzieci pełno- i niepełnosprawnych. W każdym obozie oprócz grupy niepełnosprawnych

uczestniczą pełnosprawni rówieśnicy, którzy uczą się wzajemnej tolerancji, życzliwości i współpracy w zastępie. Zajęcia organizowane są w taki sposób, że na biegu patrolowym bardzo często punkty zdobywa chłopiec na wózkach inwalidzkim, decydując o miejscu, które zajmie jego zastęp. Obok pełnoletnich opiekunów, instruktorów harcerskich są młodszy pomocnicy – wolontariusze, uczniowie szkół średnich. Pełnią rolę starszych braci, zgodną z zasadami skautingu, gdzie starsi bracia pomagają młodszym. Obóz jest zorganizowany w taki sposób, że członkowie kadry traktowani są jak instruktorzy harcerscy. Obowiązuje bezwzględny zakaz palenia papierosów i picia alkoholu. Harcerskie formy zwracania się: druhnno, druhu, są ogólnie przyjęte i nadają specyficzny klimat obozowemu życiu.

Integracja ma nie tylko pomóc dzieciom niepełnosprawnym w znalezieniu swego miejsca w życiu. Ma również wytworzyć u pełnosprawnych dzieci wrażliwość na potrzeby innych ludzi, która będzie im potrzebna później w dorosłym życiu. Większość członków kadry obozowej stanowią obecnie młodzi lekarze, rehabilitanci, pielęgniarki, którzy przed kilkunastu laty jako dzieci uczestniczyli w turnusach rehabilitacyjnych w ramach grup integracyjnych.

Zasady integracji stosowane są również na obozach młodzieżowych i obozach dla dorosłych. Obok profesjonalnej kadry w każdym turnusie uczestniczy grupa wolontariuszy. Najczęściej są to uczniowie szkół średnich o profilu medycznym. W grupie tej są również studenci Akademii Medycznej, Akademii Wychowania Fizycznego, Uniwersytetu a nawet Politechniki. W gronie „Przyjaciół Mielnicy” znajdują się młodzi inżynierowie, którzy jako studenci uczestniczyli w turnusach rehabilitacyjnych. Wierzmy, że w swojej przyszłej pracy na odpowiedzialnych stanowiskach zawsze pamiętać będą o problemach ludzi niepełnosprawnych.

Ważnym elementem integracji są również kontakty ze środowiskiem. Obóz odwiedzają przedstawiciele lokalnych władz i zespoły artystyczne. Najlepszym przykładem integracji są tradycyjne dyskoteki w ośrodku, prowadzone przez zaprzyjaźnionych muzyków. Przychodzą na nie mieszkańcy okolicznych wsi oraz turyści wypoczywający nad Gopłem. Gopło leży na szlaku żeglownym, łączącym Wartę z Wisłą. W pogodne dni

w trakcie turnusów rehabilitacyjnych

do przystani ośrodka zawijają jachty, a sympatyczni żeglarze zabierają osoby niepełnosprawne na przejażdżki po jeziorze.

Podstawowym problemem jest jednak bezpieczeństwo uczestników. Najlepiej zorganizowane zajęcia, sympatyczne spotkania i zabawy mogą zagrażać osobom niepełnosprawnym. Grupą najbardziej narażoną na urazy są osoby z dystrofią mięśniową, z porażeniem czterech kończyn. Nieumiejętne pchanie wózka może zakończyć się bardzo groźnym upadkiem. Wszelkie wyjścia poza teren obozu, jak również zajęcia na jego terenie, wymagają szczególnego nadzoru. Prawdziwa integracja jest jednak wtedy, kiedy dzieci mogą bawić się same. Zabezpieczenie takich zabaw wymaga ogromnego doświadczenia i wielkiej odpowiedzialności ze strony całego personelu. W każdym turnusie rehabilitacyjnym uczestniczy około 80. osób z ciężkimi dysfunkcjami narządu ruchu. Połowa z nich porusza się na wózkach inwalidzkich i wymaga stałej opieki w takich czynnościach, jak: mycie, ubieranie, karmienie. W upalne dni szczególnie ważne jest zadbanie o higienę osobistą. Łatwo wtedy o otarcia skóry, a nawet odleżyny. Częste mycie, pranie odzieży, właściwa toaleta osobista zapobiegają tego typu nieszczęściu.

Szczególną wagę należy przywiązać do bezpieczeństwa nad wodą. Zarówno kąpiel w jeziorze, jak i korzystanie ze sprzętu pływającego musi odbywać się z zachowaniem pełnych reguł bezpieczeństwa wymaganych przepisami i nakazami zdrowego rozsądku. Nad bezpieczeństwem uczestników na plaży czuwa minimum dwóch ratowników, komendant, lekarz i pielęgniarka. Wyjścia na plażę poprzedzone są odprawą, w trakcie której wszyscy członkowie kadry i wolontariusze zapoznani zostają z podstawowymi elementami bezpieczeństwa nad wodą.

Permanentne szkolenie członków kadry i wolontariuszy jest jednym z elementów bezpieczeństwa. Każdego dnia po ogłoszeniu ciszy nocnej odbywa się odprawa, w trakcie której omawiany jest program następnego dnia ze szczegółowym omówieniem problemów zabezpieczenia zajęć. Przykładowo, kiedy organizowana jest dyskoteka dbać trzeba nie tylko o bezpieczeństwo samych uczestników, ale również o zabezpieczenie ośrodka, na teren którego wchodzi osoby z zewnątrz.

Integracja osób niepełnosprawnych ze społeczeństwem i ich bezpieczeństwo to dwa zagadnienia, których nie można rozpatrywać oddzielnie. Zwiększając zakres integracji należy zdawać sobie sprawę z zagrożeń, które niesie ze sobą kontakt osób niepełnosprawnych z przypadkowymi osobami z zewnątrz. Należy więc unikać sytuacji, w których sami niepełnosprawni stanowią wzajemnie dla siebie zagrożenie. Przykładem może być łączenie na tym samym obozie dzieci z upośledzeniem umysłowym w stopniu głębokim lub umiarkowanym z dziećmi na wózkach inwalidzkich. Chłopiec z upośledzeniem umysłowym, chcący bawić się ze swym kolegą na wózku inwalidzkim może nieświadomie wyrządzić mu krzywdę. Szczególną uwagę należy zwrócić na inwalidów narządu wzroku, uczestniczących w obozie dla osób z dysfunkcją narządu ruchu. Dla osób niewidomych i słabowidzących poruszające się po terenie wózki, wystające kule i inne akcesoria sprzętu rehabilitacyjnego są dodatkową przeszkodą. Obiekt przystosowany dla wózków

nie spełnia wszystkich kryteriów przystosowania dla osób niewidomych. Wygładzona powierzchnia, brak progów i innych znaków na chodniku, które umożliwiają orientację osobom niewidomym utrudnia im poruszanie się po takim obiekcie.

Trudno wymienić wszystkie zagrożenia jakie wiążą się z realizacją programu integracji osób niepełnosprawnych ze społeczeństwem. Zależą one od rodzaju schorzeń, dostępności obiektu, w którym toczą się zajęcia oraz przygotowania kadry.

Wielu organizatorów turnusów rehabilitacyjnych chcąc zapewnić bezpieczeństwo na turnusie rehabilitacyjnym, ogranicza różne formy rehabilitacji. Skrajnym przykładem jest organizowanie turnusów w szpitalach sanatoryjnych, nastawionych głównie na rehabilitację leczniczą. Zamknięte placówki dają poczucie bezpieczeństwa i przesuwają ciężar odpowiedzialności na właściciela placówki. **Mija się to jednak z ideą turnusów rehabilitacyjnych, których głównym zadaniem jest rehabilitacja społeczna.**

Spontaniczny rozwój turnusów rehabilitacyjnych jaki dokonał się w ciągu ostatnich kilku lat, możliwy był dzięki finansowaniu tej formy rehabilitacji przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Warto w tym miejscu przypomnieć cztery podstawowe kanony rehabilitacji. Powinna ona być **wczesna, kompleksowa, ciągła i powszechna**. Dzięki turnusom rehabilitacyjnym osiągnięto w znacznej części postulat powszechności rehabilitacji, a więc dostępności dla wszystkich, bez względu na miejsce zamieszkania, stopień niepełnosprawności i status majątkowy. Należy sobie jednak zdać sprawę z tego, że turnusy rehabilitacyjne nie zastąpią systemu rehabilitacji, który funkcjonować powinien w każdym państwie, obejmując wszystkie elementy rehabilitacji medycznej, społecznej i zawodowej.

Dla wielu osób niepełnosprawnych, zamkniętych dotąd we własnych domach, wyjazd na turnus rehabilitacyjny może być wyzwaniem do zmiany swego życia. Od nowo poznanych kolegów dowiadują się o możliwościach kształcenia, uczestniczenia w warsztatach terapii zajęciowej, zajęciach sportowych i kulturalnych... Przekonują się też, że bariery architektoniczne wcale nie muszą ograniczać ich życia.

Piotr Janaszek

PS. Po tragicznej śmierci doktora Piotra Janaszka w grudniu 1998 roku, Jego współpracownicy podjęli się kontynuacji tego, co stworzył.

Fundacja Mielnica codziennie otacza opieką ponad 150 osób niepełnosprawnych, a w słonecznej Mielnicy nad Gopłem każdego lata organizowane są turnusy rehabilitacyjne. W tym roku Fundacja Mielnica i TWK organizują sześć turnusów (nasza akcja letnia trwać będzie od 10 czerwca do 6 września), na które serdecznie zapraszamy już dziś! Podania przesyłać można na adres Fundacji Mielnica, ul. Szpitalna 43, 62-504 Konin.

Kolorowe zdjęcia mielnickie i dodatkowe informacje znajdują się na stronach internetowych: www.mielnica.org.pl. Można też dzwonić do sekretariatu Fundacji – 63. 244-31-71. Do zobaczenia w Mielnicy!

OJot

Wolontariat i problemy orzecznicze

Wolontariusze pod parasolem

„Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie”, bo tak brzmi jej pełna i – przynajmniej – nieco napuszona nazwa została niedawno skierowana przez rząd pod obrady parlamentu. Już sam ten fakt jest sukcesem, jeśli zważyć, że od kilku lat żadnej z poprzednich ekip nie udało się uregulować statusu ogromnej, bo dwumilionowej (!) rzeszy polskich wolontariuszy. Ich działanie w organizacjach pozarządowych, instytucjach administracji publicznej i podległych jej m.in. szpitalach i placówkach oświatowych miało dotąd wszelkie znamiona wielkiej improwizacji, nie deprecjonując oczywiście zapału i wysiłku tych, najczęściej bardzo młodych ochotników, uwrażliwionych na potrzeby społeczne i najbliższego otoczenia. Uprawnienia, wydawałoby się oczywiste, jak badania lekarskie, ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków, pokrycie kosztów wyjazdów służbowych były dla nich dotąd niedostępne. Także uregulowanie zasad współpracy administracji publicznej z organizacjami pozarządowymi jest ogromnym plusem tego aktu. Po wejściu w życie ustawy organizacje te będą otrzymywać zlecenia na realizację zadań publicznych w oparciu o konkursy i oferty, a następnie sposób wykorzystania publicznych środków będzie weryfikowany przez resort pracy. Poza obowiązkiem konsultacji z tymi organizacjami stosownych zmian w prawie, z chwilą wpisania do Krajowego Rejestru Sądowego, otrzymywałyby one inne jeszcze przywileje, w postaci np. licznych zwolnień podatkowych, co równoważone byłoby nowymi obowiązkami w postaci m.in. sporządzania i ogłaszania corocznych sprawozdań finansowych. Od 2004 r. każdy polski obywatel mógłby 1 proc. odprowadzanego przez siebie podatku przeznaczyć na działalność wybranych organizacji pozarządowych. Długo oczekiwano na ten pierwszy krok w dziedzinie regulacji tej istotnej sfery prospołecznej działalności publicznej.

Na wózku po... górach!

Jacek Denys z miejscowości Ziemięcice k. Tarnowskich Gór uległ 16 lat temu nieszczęśliwemu wypadkowi, w którym stracił obie nogi i rękę. Nie pozbawiło go to jednak smykalki do majsterkowania i zamiłowania do... turystyki górskiej. Z tego połączenia pasji i umiejętności narodził się pomysł budowy inwalidzkiego „rowerowózka”, umożliwiającego osobom niepełnosprawnym korzystanie z uroków rowerowej turystyki, i to nawet w swej górskiej odmianie. „Denyx”, bo tak konstruktor-amator nazwał swój pojazd, dzięki specjalnym przerzutkom lekko się prowadzi, a dodatkowe wyposażenie na kierownicy obejmuje dźwignie hamulców, tylne i przednie światła, kosz na zakupy, a nawet radio. Ten wielofunkcyjny pojazd stanowi zatem daleko idące usprawnienie i rozwinięcie konwencjonalnego wózka inwalidzkiego i jako taki zostanie zgłoszony do Urzędu Patentowego. Wynalazca zyskał także uznanie pełnomocnika starosty tarnogórskiego ds. PFRON, a także podziw okolicznych mieszkańców. Soltys Ziemięcic zapowiada starania w urzędzie gminy o udzielenie J. Denysowi pomocy finansowej w opatentowaniu rowerowózka. Kiedy zatem pojazd ten

pojawi się na naszych drogach? Mimo wszystko zapewne nieprędko, gdyż procedura zastrzeżenia wynalazku jest długa i kosztowna...

Cudowne ozdrowienia: odsłona żyrdowska

Pisaliśmy już na naszych łamach o epidemii „cudownych ozdowień”, kiedy to za sprawą lekarzy-orzeczników z ZUS niepełnosprawni byli kwalifikowani do niższej grupy inwalidzkiej, albo wręcz uznawani za „uzdrowionych” i zdolnych do pracy, wbrew nie tylko logice i zdrowemu rozsądkowi, ale także ze ściśle medycznego punktu widzenia. Problem ten wcale się nie zdezaktualizował: w 2001 roku na terenie powiatu żyrdowskiego blisko 500. osobom odebrano świadczenia rentowe, a jest to proces trwający, nie tylko na tym terenie, już od paru lat. Dochodzi do sytuacji, że renta zostaje cofnięta osobom od kilkunastu lat przebywającym na „jedynce”, czy „dwójce” i to w przypadkach, w których jakakolwiek poprawa ich stanu zdrowia jest niemożliwa. Przysługujący im półroczny zasiłek dla bezrobotnych jest tylko wstępem do tragedii, której kolejną stacją jest bezskuteczne odwołanie od decyzji orzecznika i w rezultacie pozbawienie świadczenia, stanowiącego podstawę – głównie lichej – egzystencji. Tylko niespełna 10 proc. skarżących odzyskuje bowiem na tej drodze utraconą rentę. Ponoć z uwagi na nastawienie centrali ZUS, przekonanej że renty były tu wcześniej „kupowane”, odwołania niemal automatycznie lądują w koszu. Skala tej akcji akurat w Żyrdowie jest niespotykana w kraju. „Przekwalifikowani” w ten sposób renciści nie mają żadnych szans na otwartym rynku pracy, zwłaszcza po wieloletnim okresie nieaktywności zawodowej. Odwołujący się od pochopnych, a wyraźnie „akcyjnych” decyzji orzeczników muszą stracić dodatkowo pieniądze na adwokata (to ponoć skuteczny sposób!), czas na dziesiątki wizyt u lekarzy, a cała operacja bywa, że trwa nawet pół roku!

Rekordowa Orkiestra

Informowaliśmy już wcześniej o przebiegu tegorocznej edycji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, w której brali udział również niepełnosprawni, organizacje środowiskowe i rzesze wolontariuszy. Z tym większą satysfakcją odnotowujemy, że zbiórka przyniosła po raz kolejny znakomite i rekordowe rezultaty. Ze wszystkich źródeł wpłynęło łącznie ponad 26 mln złotych, które zostaną przeznaczone na nowoczesne wyposażenie sal operacyjnych dla noworodków. Inicjatywa Jerzego Owsiaika w ciągu 10 lat działalności Orkiestry zaowocowała gigantyczną sumą ponad 32 mln dolarów, zebranych przez dziesiątki i setki tysięcy wolontariuszy. Przebieg i rezultaty WOŚP 2002 dowodzą, że malkontenckie prognozy o wyczerpywaniu się formuły tej akcji, a wręcz podważające jej sens, z reguły z niskich pobudek i zazdrosnych podejrzeń, są wynikiem frustracji tych, którzy chcieliby działalność charytatywną skanalizować, wtłoczyć w urzędnicze segregatory, a przede wszystkim zmonopolizować organizacyjnie i ideowo. Na szczęście – nic z tego!

Opr. RR

W Krakowie, Łęcznej i Kaliszu

Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych

ogłasza VII Międzynarodowe Biennale Sztuk
Plastycznych Osób Niepełnosprawnych oraz dziewiątą
edycję Konkursu Literackiego Prozy i Poezji.

Regulamin i warunki Biennale Sztuk Plastycznych

- Konkurs odbywa się w dwóch kategoriach wiekowych:
 - 1) dzieci i młodzież (urodzeni po 1 stycznia 1986 roku),
 - 2) dorośli.
- Mogą w nim wziąć udział wszystkie osoby niepełnosprawne uprawiające twórczość plastyczną.
- Temat i technika prac są dowolne.
- Konkurs dla dorosłych odbywa się w dwóch dyscyplinach:
 - 1) malarstwo (wymiary prac nie mogą przekraczać 150 cm, tj. wysokość + szerokość).
 - 2) grafika i rysunek (mogą być oprawione w passe-partout (bez szkła) i maksymalnie 50x70 cm)
- Każdy z uczestników może zgłosić do konkursu **jedną pracę** w każdej kategorii.

Uwaga! Do każdej pracy na odwrocie należy dołączyć metkę zawierającą dane: imię i nazwisko, rok urodzenia, adres autora, tytuł, technika pracy, rok wykonania i wymiary pracy (wys.+ szer.), oraz przesłać kartę zawierającą te same dane plus ewentualnie numer telefonu pod adres Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych.

**Ostateczny termin nadsyłania prac pod adresem:
Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych,
30-320 Kraków, ul. Zielna 41, upływa 30 kwietnia br.**

Uczestnicy nadsyłają i odbierają prace na koszt własny.
Informacje o konkursie można uzyskać: tel./faks 012. 267-00-99, 636-85-84; e-mail: fson@idn.org.pl; www.idn.org.pl/fson

Warunki konkursu

- Tematyka dowolna.
- Konkurs w dwóch kategoriach:
 - 1) prozy – nowele, opowiadania, reportaże lub eseje (każdy po 5 stron maszynopisu),
 - 2) poezji – zestaw do 3 wierszy.
- Każdy uczestnik konkursu może przesłać tylko po jednym zestawie prozy lub poezji. Utwory oznaczone godłem, w 3 egzemplarzach (w miarę możliwości również na dyskietce) należy przesłać do **30 czerwca br.** (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem Fundacji – jak wyżej.

Uwaga! Do przesyłki należy dołączyć kopertę z tym samym godłem zawierającą dane: imię i nazwisko, adres, rok urodzenia, grupa inwalidzka/stopień i rodzaj niepełnosprawności.

Podziału nagród dokona profesjonalne jury. Fundacja zastrzega sobie prawo do nieodpłatnej publikacji prac w prasie i wydawnictwach pokonkursowych.

W Łęcznej jubileusz

Pod hasłem: „Wierni i wytrwali” odbędzie się w terminie 4-6 października 2002 r. X Ogólnopolski Festiwal Piosenki i Malarstwa „Łęczna 2002”. Jednocześnie do końca czerwca organizatorzy – PSOUU Koło w Łęcznej – przewidują rozstrzygnięcie konkursu poezji „Poznaj mój świat”.

Festiwal i konkurs prezentować będą twórczość osób niepełnosprawnych upośledzonych umysłowo z całego kraju. Ich naczelną ideą jest integracja i promowanie twórczości osób niepełnosprawnych.

Regulamin konkursu poezji

1. Należy przesłać 3-5 utworów poetyckich (nigdzie niepublikowanych) oznaczonych godłem, pod adres: Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, 21-010 Łęczna, ul. Tysiąclecia 2, z dopiskiem: „Konkurs poetycki”, tel. 0604. 4272263, 081. 4622713.
2. Dane osobowe: imię, nazwisko, wiek, godło, nota biograficzna, stopień niepełnosprawności – należy przesłać w osobnej kopercie oznaczonej tym samym godłem.

Warunki uczestnictwa w Festiwalu

1. Przesłanie do 31.05.2002 r. zgłoszenia.
 2. Dokonanie wpłaty w wysokości 50,00 zł od osoby na konto: Bank Spółdzielczy Łęczna 20201010-86930006-3112-27016-11-03-01 – do 10.06.2002 r. (wpłatę należy określić na przelewie jako: rehabilitacja kulturalna).
 3. Na każdą kategorię należy przesłać oddzielne czytelne zgłoszenie, zawierające informacje do wykorzystania przez konferansjera.
 4. Prezentację należy przygotować w ściśle określonym czasie:
 - plastyka: dowolna ilość prac,
 - soliści: dwa utwory,
 - teatr: do 15 minut,
 - piosenka zespołowa: trzy utwory,
 - koncert galowy: jeden utwór.
- Bliższe informacje można uzyskać pod adresem PSOUU Koło w Łęcznej.

KONFERENCJA

Aktywizacja zawodowa w temacie

Fundacja Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu zamierza przeprowadzić w Odolanowie 14 czerwca br. konferencję na temat: „Uwarunkowania, aktualne problemy i perspektywy aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych”. Do udziału w konferencji organizatorzy zaproszą przedstawicieli i pełnomocników najważniejszych urzędów i instytucji państwowych, organizacji samorządowych, pozarządowych i działających na rzecz osób niepełnosprawnych. Głównymi celami konferencji są: dokonanie analizy aktualnej sytuacji osób niepełnosprawnych w zakresie aktywizacji zawodowej i zatrudnienia, zaktywizowanie środowisk związanych z problematyką zatrudnienia i aktywizacji osób niepełnosprawnych. Wypracowane w trakcie konferencji wnioski do przyszłych działań organizatorzy i uczestnicy zamierzają skierować do parlamentarzystów, organów administracji państwowej zajmujących się problematyką osób niepełnosprawnych, samorządów wojewódzkich, powiatowych.

IKa

Zdrowe ciepło dla całego ciała

Niektóre nowoczesne metody leczenia i odnowy biologicznej stosowane dotychczas eksperymentalnie znajdują coraz częściej codzienne zastosowanie. Jedną z takich metod w uproszczeniu można określić jako saunę w podczerwieni. To podczerwony system termiczny, wykorzystujący ciepło promieniowania nazywane także energią podczerwoną, które penetruje skórę do głębokości ponad czterech centymetrów i jest z łatwością wchłaniane przez ciało.

To doskonały substytut tradycyjnej sauny, od dawna cieszący się popularnością w krajach Dalekiego Wschodu, a w USA i Europie Zachodniej stanowiący wyposażenie gabinetów odnowy biologicznej i nowoczesnych kompleksów sportowych i rehabilitacyjnych. W Polsce reprezentantem tej nowości są kabiny termiczne na podczerwień INFRARED.

Energia podczerwona to forma energii, która bezpośrednio ogrzewa obiekty poprzez proces zwany konwersją, bez konieczności ogrzewania powietrza znajdującego się pośrodku. Podczerwień to drugi, przeciwny do ultrafioletu bieg widma, który nie jest widoczny dla oczu ludzkich, bez pomocy specjalnej kamery. Możemy jednak odczuwać ten rodzaj światła w postaci ciepła, np. słońce emituje znaczną część energii właśnie w podczerwonej części widma. W urządzeniach emitujących podczerwień nakierowaną na ludzkie ciało, promienie podczerwone są selektywnie absorbowane przez tkanki potrzebujące wspomnienia ich zdolności odtwórczej. Wewnętrzna produkcja energii podczerwonej normalnie zachodząca w naszych tkankach, związana jest z różnorodnością reakcji uzdrawiających i może wymagać wzmocnienia dla jak najlepszego efektu uzdrawiającego. Po wzmocnieniu tkanki do maksymalnego poziomu, pozostałe promienie przechodzą nieszkodliwie dalej.

Po eksperymentach prowadzonych w latach 60., systemy termiczne oparte na grzejnikach cyrkonowo-ceramicznych używane były przez lekarzy w Japonii, a od początku lat 80. podczerwony system termiczny znajduje uznanie na całym świecie. Grzejniki podczerwonych systemów termicznych emitują ok. jednej trzeciej swojej mocy w pośrednim paśmie podczerwieni, od 2-5,6 mikronów i pozostałe dwie trzecie w dalekim paśmie,

od 5,6 do 25 mikronów. Pasma między 2-25 mikronami uznawane są za najbardziej lecznicze. Źródłem ciepła podczerwonego w tych systemach termicznych jest piasek, ogrzany przez umieszczoną w nim elektryczną cewkę oporową. Piasek i cewka znajdują się w długiej, cienkiej rurze ceramicznej również dostosowanej do potrzeb naszego ciała. Rura emisyjna jest osłonięta metalową kratą pokrytą miękką powłoką z tkaniny zamszowej.

Systemy podczerwone są łatwiejsze i wygodniejsze do użycia niż tradycyjne sauny, nie wymagają długiego czasu nagrzewania, rozgrzewają się bowiem w 5-10 minut od temperatury pokojowej. Znacznie niższe są też koszty obsługi.

Dla zdrowia i urody

Unikalność podczerwonego systemu termicznego polega na tym, że wykorzystuje on energię promieniowania do bezpośredniego penetrowania tkanek ciała. Jego wydajność energetyczna jest dostosowana ściśle do własnej energii promieniowania ciała, tak że nasze ciała absorbują blisko 93 proc. fal podczerwonych, które osiągają skórę. W odróżnieniu do konwencjonalnej sauny, polegającej wyłącznie na pośrednich sposobach ogrzewania, w podczerwonym systemie mniej niż 20 proc. energii ogrzewa powietrze, a ponad 80 proc. bezpośrednio przekształca się w ciepło w naszych ciałach. Dzięki temu, system oparty na promieniowaniu podczerwonym może ogrzać użytkownika do dużo większej głębokości i skuteczniej niż sauna konwencjonalna.

Podczerwony system termiczny może odgrywać decydującą rolę zarówno w procesie kontroli masy ciała, jak i poprawie kondycji układu sercowo-naczyniowego. Energia podczerwona może wywoływać dwu- i trzykrotnie większą objętość potu, niż w saunie z gorącym

powietrzem, przy działaniu w znacznie niższej temperaturze powietrza w zakresie 30 st. do 50 st. C (w saunach konwencjonalnych 50 st. do 100 st. C). Niższy zakres ciepła jest bezpieczniejszy dla wielu osób, z czynnikami ryzyka dla układu sercowo-naczyniowego. Znacznie przyjemniej też oddycha się chłodniejszym powietrzem. W czasie jednej 30-minutowej sesji można spalić 900-2400 kcal, co stanowi odpowiednik 9 – 12 km biegu. Podczerwony system termiczny umożliwia ludziom na wózkach lub tym, którzy w inny sposób nie mogą lub nie chcą poddawać się programowi ćwiczeń fizycznych i poprawy kondycji, osiągnięcie efektu treningu w odniesieniu do układu sercowo-naczyniowego. Pozwala to również na urozmaicenie programu treningowego. Terapia podczerwiecią pomaga również w leczeniu wielu schorzeń, m.in. w chorobach mięśniowo-szkieletowych, urazowych zapaleniach stawów, napięciach mięśni, wstrząsach pourazowych, menopauzie, zwyrodnieniowej chorobie stawów, reumatyzmie, bezsenności, problemach żołądkowo-jelitowych, chorobach uszu, oparzeniach, problemach z ciśnieniem. Seans w podczerwieni powoduje złagodzenie bólu, np. mięśni po ćwiczeniach fizycznych – co ma zasadnicze znaczenie np. dla sportowców. Coraz częściej stosowany jest w terapii nowotworowej, łagodzi też problemy, towarzyszące procesowi starzenia.

Podczerwień nie pozostaje też bez wpływu na urodę. Sauny na promienie podczerwone mogą być pomocne w uzyskaniu zdrowej opalenizny. Oczyszczają skórę i tkanki podskórne ze zbędnych toksyn, czego efektem jest jędrna, czysta i zdrowa skóra. Działanie oczyszczające sauny na podczerwień jest podobne do tradycyjnej sauny. W trakcie korzystania z sauny na promienie podczerwone ciało nagrzewa się i rozszerzają się naczynia krwionośne. Skutkiem tego jest zwiększenie przepływu krwi i ukrwienie tkanek. Regularne wizyty w takiej saunie mają także pozytywny wpływ na zmniejszenie cellulitu.

Oferta saun i kabin na podczerwień na ostatniej stronie.

TM

Razem łatwiej czyli Radosna Edukacja

Jeszcze w styczniu leśniczówka w Łagiewnikach gościła grupę dzieci, która przyjechała na zaproszenie łódzkiego klubu „Rotaract” – młodzieżowej organizacji charytatywnej, wchodzącej w skład Rotary International. Jest to międzynarodowa organizacja wywodząca się z USA o ponadstuletniej tradycji. W Polsce istnieje od 10. lat i nastawiona jest na działalność charytatywną na rzecz społeczności lokalnych.

W Łagiewnikach spotkały się dzieci przewlekle chore i zdrowe. Hasło wywieszono w Leśniczówce: „Ty nie możesz zrobić tego, co ja mogę, ale razem możemy zrobić coś pięknego” – realizowano w praktyce nader udatnie. Była zabawa taneczna, gry i konkursy, „Jasełka” w wykonaniu uczniów Gimnazjum nr 2 w Zgierzu i była także przejażdżka na sankach, ciągniętych przez psy zaprzęgowe.

Kontakty rówieśnicze są dla obu stron niezwykle potrzebne i pouczające, a dla chorych dzieci są po prostu źródłem radości z bycia razem i aktywnego uczestniczenia w życiu. Stanowią także cenną wskazówkę dla rodziców chorych dzieci jak je wydobywać z izolacji, jaką często narzucają im oni sami poprzez nadmierną troskliwość.

Imprezą w Łagiewnikach „Rotaract” rozpoczął program „Radosna Edukacja”. Zasadą jest, że na imprezach organizowanych przez „Rotaract” dzieci zdrowe i chore wspólnie uczą się i bawią. A zasadą każdego klubu jest to, że należą do niego ludzie różnych zawodów, którzy mogą świadczyć wszechstronną pomoc.

Ika

OPIEKA DOMOWA

Pielęgniarki zamiast szpitala

Na Mazowszu osoby przewlekle chore nie są już skazane na długie pobytu w szpitalach. Szansą na normalne życie wśród najbliższych jest nowe świadczenie zdrowotne finansowane przez Mazowiecką Kasę Chorych – domowa opieka długoterminowa.

Na Mazowszu brakuje oddziałów opieki paliatywno-hospicyjnej dla pacjentów w końcowym stadium nieuleczalnych chorób i placówek długoterminowych dla przewlekle chorych, których stan zdrowia wymaga stałej opieki medycznej i pielęgniarskiej. Zakłady opiekuńczo-lecznicze są przepełnione, a pacjenci czekają na miejsce po kilka miesięcy. Rozwiązaniem tej trudnej sytuacji jest zorganizowanie dla nich domowej opieki zdrowotnej. Ten rodzaj świadczeń jest przeznaczony dla chorych, którzy kwalifikują się do pobytu w jednostce długoterminowej, jednak z różnych względów nie chcą lub nie mogą w niej przebywać. Opieka domowa obejmuje przede wszystkim leczenie i pielęgnację pacjenta, a także rehabilitację, edukację zdrowotną i pomoc w rozwiązywaniu problemów psychicznych i społecznych chorego.

Do tego typu opieki przewlekle chory pacjent może zgłosić się sam. Może też zostać zgłoszony przez rodzinę, osoby obce, np. sąsiadów lub pracowników opieki zdrowotnej.

Nowe świadczenia w ramach kontraktów z Kasą Chorych mogą wykonywać zakłady opieki zdrowotnej, a także lekarze, pielęgniarki, lub grupowe praktyki pielęgniarskie i lekarskie.

Yac

Z kobietą w tytule

8 marca w Bibliotece Śląskiej w Katowicach wręczono wyróżnienia „Lady D.” – Nazwa ta jest skrótem anglojęzycznego zwrotu: Lady Disabled – Dama Niepełnosprawna – mówi Marek Plura, inicjator wyróżnienia – jednak w świadomości społecznej odzwierciedla piękne przestanie życia tak wielu Dam wnoszących nowego ducha dobroczynności w nasze czasy.

Wyróżnieniem tym pragniemy podkreślić wartość roli Pań nie w pełni sprawnych, które nie tylko pokonały przeszkody stawiane im przez materię życia, ale pokonując je dały siłę innym, wnosząc istotny wkład w życie naszego regionu, w zakresie wsparcia społecznego. W swym społecznym działaniu wielkodusznie dokonują rzeczy ważnych dla wszystkich, o których nie wszyscy wiedzą, wpatrując się raczej w karierę Pań idących przez świat „na wysokich obcasach”, niż w Dobro niesione światu z wysiłkiem i urodą delikatności – „na palcach”. W tym sensie „Lady D.” stanowi symbol aktywności osób niepełnosprawnych promujących taką postawę w przekazie społecznym.

Tytułem „Lady D.” po raz pierwszy uhonorowano katowiczanki:

– **Barbarę Kościelny-Beldowicz** – animatorkę licznych działań w twórczości osób niepełnosprawnych i artterapii, inicjatorkę Śląskiego Forum Niepełnosprawnych – internetowego najszerzego w kraju „węzła komunikacyjnego” stworzonego na potrzeby osób niepełnosprawnych,

– **Stefanię Gowdę** – od 12. lat promującą z powodzeniem aktywny udział w kulturze, turystyce, rozrywce, twórczynię tradycyjnego już „Balu u Michalika”, współdziałającą przy tym z władzami miasta w rozwiązywaniu problemów jego niepełnosprawnych mieszkańców,

– **Teresę Turską** – inicjatorkę powołania pierwszego w regionie Policealnego Studium Informatyki dla osób niepełnosprawnych oraz wspierającego je Ośrodka Edukacyjno-Rehabilitacyjnego AKCENT, który w kompleksowy sposób usprawnia młodzież, ucząc także samodzielności poprzez liczne kursy wspierające ich zatrudnienie.

Rozdaniu wyróżnień towarzyszył koncert z udziałem Artura Thomasa – wirtuoza fletni pana (nomem omen dla uhonorowania Pań) oraz Magdy Aniol – żywiołowej piosenkarki sceny chrześcijańskiej, która – sądząc po reakcjach publiczności – dodała skrzydeł nie tylko wyróżnionym.

– „Lady D.” to pierwsza impreza z cyklu GAUDIUM et SPES – Radość i Nadzieja – mówi Mariusz Grzegorz Orłów, dyrektor ds. realizacji cyklu – którym nawiązujemy do dokumentu Kościoła, otwierającego nową drogę do społecznej aktywności we współczesnym świecie. Naszymi działaniami w sferze duchowej, kulturowej i socjalnej pragniemy promować i kreować postawy społecznej integracji i zaangażowania osób niepełnosprawnych, w celu ich aktywizacji oraz zmniejszenia ich frustracji i marginalizacji. Dziełu temu patronują: Jego Eminencja ks. arcybiskup Damian Zimoń, przewodniczący Związku Miast Polskich Piotr Uszok i ks. Andrzej Kryński, rektor Akademii Polonijnej w Częstochowie. Celowi temu posłużą m.in. kolejne imprezy w Katowicach – kwietniowy KabaretON „Tylko dla Orłów” w Centrum Kultury, w maju Festiwal Form Integrujących w Bibliotece Śląskiej zaś w czerwcu Festyn Rodziny – dla każdego. Do udziału w nich szczególnie serdecznie zapraszamy czytelników „Naszych Spraw”.

G.S.

W poniedziałkowe przedpołudnie, 4 marca, przed Teatrem im. J. Słowackiego w Krakowie zapanował ożywiony ruch. Podjeżdżały ekskluzywne samochody, często z oznakowaniami dyplomatycznymi, na ulicy sprawnie dyrygowali ruchem policjanci, a przed wejściem pojawiały się grupy „wózkowiczów”. Wszystko to za sprawą organizatorów II Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych ALBERTIANA 2002.

Również ich zasługą jest, że w gronie patronów Festiwalu, którzy pojawili się tu tego dnia osobiście byli m.in. ks. kard. **Franciszek Macharski**, prof. **Andrzej Zoll**, rzecznik praw obywatelskich, **Irena Grodzicka**, przedstawiciel ministra pracy i polityki społecznej, **Tomasz Lojfer**, minister pełnomocny Niemiec w Polsce, **Roman Sroczyński**, prezes zarządu PFRON, konsulowie Czech, Niemiec, Francji i inni znakomici goście. Najważniejsze jednak, że ten dzień był prawdziwym świętem występujących na scenie laureatów Festiwalu z całej Polski, a także tegorocznych laureatów Medalu św. Brata Alberta, przyznawanych od 1997 roku przez – ogólnopolską już – Fundację im. Brata Alberta z siedzibą w podkrakowskich Radwanowicach.



Na wypełnionej po brzegi widowni można było odczuć nastrój radosnego oczekiwania, spuentowany gorącymi brawami, gdy na scenie pojawiła się znana aktorka, **Anna Dymna**, reżyser i scenarzysta, a także prowadząca całe spotkanie wraz z **Lidią Jazgar**. Oklaski te były podziękowaniem nie tylko za jej obecność tego dnia w krakowskim przybytku Melpomeny, ale także za wieloletnią już opiekę i wkład w promowanie twórczości niepełnosprawnych.

Zadanie inauguracji Festiwalu przypadło w udziale zespołowi teatralnemu „Szanowni Państwo”, działającemu już od siedmiu lat, w niemal niezmiennym składzie, przy Pracowni Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych w Toruniu. Dotąd wystawili m.in. „Jagódkę”, „Piotrusia Pana”, „Siedem grzechów głównych” i „Skrzydółka”. Laur Festiwalu zdobyli za swą najnowszą inscenizację – „Pan Huczek”.

Wszystkie realizacje są oparte na improwizacji aktorów. Okrzyki, śmiechy i komentarze widzów towarzyszyły przygodom tytułowego bohatera, który – choć tchórzem podszyty – chciałby być bardzo groźny, więc próbuje każdego dnia straszyć wszystkich, których napotka na swej drodze...

Po gościach z Torunia sceną zawiądnęli członkowie grupy teatralnej z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Mokrzeszowie, prowadzonych przez Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. W przedstawieniu „Siedem dni” zwracał uwagę fakt, że jest ono realizacją pomysłów samych biorących w nim udział aktorów. W barwnym i roztańczonym widowisku niepełnosprawni prezentują afirmację wartości i ich symboli, które są dla nich najważniejsze: ludzie, ryby, cukierki, kwiaty, praca, muzyka, kobiety, przyjaźń... Całość sprawia wrażenie przejmującego autentyku, nie do „podrobienia” na zawodowej scenie.

Kolejny zespół zapowiedział osobiście i z wdziękiem **Jan Olbrycht**, marszałek województwa śląskiego, który specjalnie zjechał do stolicy Małopolski, by dać wyraz ponadregionalnej wspólnocie w niesieniu pomocy potrzebującym i pragnącym znaleźć swe miejsce w życiu. Ów nietypowy konferansjer nie pomylił się, przewidując, że spektakl zespołu „Od serca” z Ośrodka dla Niepełnosprawnych Najświętszego Serca Pana



Anna Dymna – główny reżyser, scenarzysta, „dusza” Festiwalu z uczestnikami

gala

Jezusa – Caritas Archidiecezji Katowickiej z Rudy Śląskiej-Halemby, będzie przeżyciem niepowtarzalnym. Prowadzona przez **Witolda Hanke** grupa dała pokaz swych umiejętności w spektaklu „O Tadku-niejadku, babci i dziadku”, osnutym na kanwie znanego wiersza. Była to prawdziwa feeria barw, pomysłów, piosenek z własnymi aranżacjami, a wszystko to z nieznaczącą dykcją, z elementami happeningu, wciągającego widownię do wspólnej zabawy (rozrzucone ze sceny baloniki i cukierki). Ten kilkunastominutowy show rozemocjonował całą widownię, a jego poziom przygotowania i wykonania predestynuje go nawet na profesjonalną scenę!

Autentycznych wzruszeń dostarczyła natomiast wiązanka słowno-muzyczna „Życie razem – być razem”, nazwana blokiem programowym i wykonywana przez 25-osobową grupę teatralną z Ośrodka Rehabilitacyjno-Terapeutycznego dla Dzieci Niepełnosprawnych z Oświęcimia, prowadzonego od 1994 roku przez Stowarzyszenie Rodziców na Rzecz Dzieci Niepełnosprawnych „Zeus”. Ansambl ten zdobywał już nagrody m.in. na Festiwalu dla Dzieci Niepełnosprawnych w Nowej Hucie dwa lata temu oraz na Małopolskim Festiwalu Form Muzycznych i Tanecznych „Skawina-Kraków 2001”.

Barw Krakowa w gronie laureatów broniła w ten pamiętny poniedziałek grupa „Szklani” reprezentująca WTZ prowadzone przez Duszpasterstwo Stowarzyszenie Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

Jej repertuar jest szeroki i różnorodny, o czym świadczą m.in. dotychczasowe sukcesy: pierwsze miejsce na festiwalu „Tacy sami” za wykonanie piosenki „Wieża Babel”, czy drugie zdobyte w 2001 roku na Krakowskich Spotkaniach Artystycznych „Gaudium”, za spektakl „Cuba Vista”. Na scenie „Słowackiego” ujęli widownię widowiskiem „Pod wspólnym dachem” opartym na twórczości Phila Bosmana oraz... utworach z polskiego musicalu „Metro”. Interpretacji niektórych piosenek z tego ostatniego nie powstydziliby się chyba sam Janusz Józefowicz... Grupa prowadzona przez **Beatę Kuś** pokazała w sposób trafny i wzruszający sprzeczności targające współczesnym człowiekiem, który w codziennej gonitwie gubi to, co najważniejsze.

Wreszcie „Bajkowy Teatryk” z Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego w Miechowie, składający się z 15. jego wychowanków w wieku od ośmiu do czternastu lat, przygotował „Calineczkę” wg znanej bajki Andersena. Młodzi aktorzy z niepełnosprawnością umysłową od stopnia lekkiego



do znacznego, z wielką swadą i zaangażowaniem przedstawiali dzieje tytułowej bohaterki w pięknych dekoracjach i barwnych strojach, ilustrując akcję odpowiednio dobranymi piosenkami.

Każdy z laureatów Festiwalu otrzymał wspaniałą maskę, firmowaną przez jeden z krakowskich teatrów – ich podział odbywał się w drodze losowania „z kapelusza” – a ponadto atrakcyjne nagrody rzeczowe w postaci przydatnych urządzeń AGD i RTV, ofundowanych przez sponsorów, których łączna liczba na tej imprezie wynosiła aż 30 firm i instytucji

Festiwalowe prezentacje przedzielone zostały spektaklem przygotowanym przez gospodarza imprezy – teatr „Radwanek” z ośrodka Fundacji im. Brata Alberta w Radwanowicach. W pozakonkursowym, premierowym spektaklu, reżyserowanym przez Annę Dymną, pt. „Stworzenie świata, cz. II – Wygnanie Adama i Ewy z raju” prawie 25-osobowa grupa wystąpiła w scenografii i w kostiumach przygotowanych przez wychowanków ośrodka w WTZ.

Barwne widowisko godne było gali, która nastąpiła zaraz po nim. Po wzruszającym wystąpieniu prezesa Fundacji im. Brata Alberta, ks. **Tadeusza Zaleskiego**, medal św. Brata Alberta, z rąk kardynała Macharskiego i prof. Zolla, otrzymali: pośmiertnie śp. ks. bp Jan Chrapek z Radomia (odebrali członkowie rodziny), księstwo Irina i Hubert zu Seyn-Wittgenstein-Berleburg z Niemiec, parafia katolicka pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny z Charkowa na Ukrainie, Rada i Zarząd Libiąża oraz krakowski radny, Stanisław Zięba. Działalność tego doborowego grona dowodzi szerokiego wachlarza i żywotności rozmaitych form pomocy, wsparcia i wspólnoty ludzi dobrej woli, tworzących nieformalny front pomocy osobom niepełnosprawnym i upośledzonym.

Żegnałem Kraków pełen przekonania, że zarówno sama impreza, jej przebieg, ranga, perfekcyjne przygotowanie, jak i niepowtarzalny klimat miejsca stanowią gwarancję powodzenia kolejnych edycji Festiwalu ALBERTIANA.

Roman Radoszewski



Postimpresjonistyczne oczy

W katowickiej „Małej Galerii”, od wielu lat już promującej, m.in. staraniem Wiesławy Szlachty, twórczość plastyczną niepełnosprawnych w ostatnim dniu lutego otwarto kolejną wystawę.

Tym razem swoją twórczość zaprezentował mieszkający na Podbeskidziu Krzysztof Jagoda.



świat barw i kształtów. Regularny udział w plenerach, zdyscyplinowane samodoskonalenie sprawiły, że po stosunkowo niedługim czasie jego prace zaczęły nie tylko pojawiać się na wystawach, ale także zyskiwać szerokie uznanie. Ma już w swym dorobku kilkanaście prezentacji indywidualnych, głównie na terenie Podbeskidzia, a przekrojowa wystawa w Katowicach potwierdza, że jego talent nie zastyga „w zaklętych formułach”, lecz nabiera wyrazistości w ramach obranego stylu.



kontrapunktujące jak gdyby przedstawianą w impresjonistycznej soczewce rzeczywistość.

Godna zainteresowania i polecenia wszystkim wrażliwym na barwę i słońce wystawa w „Małej Galerii” Biblioteki Śląskiej, przy ul. Ligonii 7 w Katowicach, potrwa do 29 marca, a czynna jest codziennie od godz. 9 do 15.

RR

Urodzony w 1950 r. w młodości – zgodnie z tradycją rodzinną – dawał upust swoim pasjom fotograficznym. Niestety – wypadek pozbawił go w 1978 roku możliwości zarówno dalszego uprawiania zawodu, jak i kontynuacji dotychczasowego trybu życia. Jako osoba aktywna i pełna życiowej energii szybko otrząsnął się z traumatycznych przeżyć rozpoczynając środowiskową działalność w Związku Inwalidów Narządu Ruchu „Beskidy” w Bielsku-Białej. W następnych latach okazało się jednak, że działalność związkowa nie wyczerpuje jego pasji życia: za namową żony zaczął malować, otwierając niespodzianie nowy rozdział swojej biografii...

Ponieważ każdemu zajęciu oddaje się całą duszą, więc i malarstwo stopniowo pochłonęło go bez reszty. Zmysł artystyczny, niezbędny do uprawiania fotografii, był oczywiście czynnikiem akcelerującym rozwój umiejętności warsztatowych i indywidualnego spojrzenia na



Dla Krzysztofa Jagody stylem tym jest impresjonizm, gdyż zarówno technika nanoszenia farby, jak światłocień i kompozycja pozostają pod wyraźnym wpływem tej właśnie szkoły malarstwa. Nie jest to jednak zasklepione epigoństwo: artysta stara się pogodzić zasady impresjonizmu ze światem własnej fantazji, opierającej się na mitologii, mistycyzmie, jednak o zdecydowanie pogodnym, choć refleksyjnym klimacie. Stąd w swoim krajobrazie jego płócien pojawiają się tańczące Eurydyki, czy uskrzydłone anielskie postacie,



Korek vel Hrabia

W sobotnie popołudnie 9 marca Miejski Dom Kultury w Katowicach Piotrowicach gościł niezwyklego poetę i malarza – Tadeusza Jackowicza Korczyńskiego, bohatera naszej lutowej „Witryny poetyckiej”. Nazwany „Korkiem” i „Hrabia” jest znany szerokiemu środowisku osób niepełnosprawnych szczególnie województwa śląskiego, ale nie tylko, przede wszystkim ze swojej działalności społecznej.



Rozpoczęcie spotkania, Tadeusz Jackowicz Korczyński z kwiatami (w środku)

Jako prezydent Very Special Art International – Poland czyli przedstawiciel na Polskę tej międzynarodowej fundacji – przez wiele lat dbał, by działalność artystyczna polskich niepełnosprawnych twórców była obecna i znana w świecie. W kraju natomiast był organizatorem festiwalu sztuki osób niepełnosprawnych oraz świetnych plenerów plastycznych i udanych wystaw poplenerowych, co z wdziękiem podkreśliła w wystąpieniu inauguracyjnym wystawę Barbara Beldowicz.

– Uważam wystawę za otwartą – powiedział Jerzy Dolinkiewicz, wiceprezydent Katowic. Bardzo ciepło podziękował dyrektorowi Domu Kultury w Piotrowicach – Bogdanowi Kallusowi



Sylwester Szweda, wspomagany przez małżonkę wokalnie i na „przeszkadzajkach”.

Impreza była bardzo udana, również dlatego, że obiekt nie ma barier architektonicznych. Po generalnym remoncie zachwyca świeżością murów i świeżością uczuć.

Tak niewiele jest okazji, by prezentować osiągnięcia artystyczne twórców będących osobami niepełnosprawnymi. Niby wszyscy wyznajemy zasadę, że „sztuka jest jedna – dobra albo zła”, ale nie do końca jest ona realizowana. Ileż barier trzeba pokonać, by zaistnieć w tzw. świadomości ogólnej?

Czasami jednak się udaje.

Iwona Kucharska

phot. ina-press



i jego współpracownikom, za wszystkie działania, które zaowocowały zaistnieniem wystawy Tadeusza Jackowicza Korczyńskiego w Galerii MDK.

Każdej wyeksponowanej grafice towarzyszyły liryki jego autorstwa. Wysublimowana poezja miłosna puentowała także znaczenie i charakter prezentowanych grafik.

Z humorem i bardzo dowcipnie zachęciła do ich oglądania Krystyna Mitrega oddając głos Barbarze Beldowicz, która przekazała życzenia również w imieniu prezydenta Katowic – Piotra Uszoka, będąc jego nieformalnym „wysłannikiem”.

Wernisaż uświetnił koncertem multiinstrumentalista, kompozytor i poeta



Już jesteście

W ostatni dzień lutego, w warszawskim hotelu „Gromada” odbyło się uroczyste ślubowanie i oficjalne pożegnanie reprezentantów Polski na VIII Zimowe Igrzyska Paraolimpijskie w Salt Lake City. Licząca 25 osób ekipa, w której znajduje się 14. zawodników, działacze, trenerzy oraz lekarz i fizjoterapeuta, poleciała do stolicy stanu Utah z nadziejami na kolejne medale – do tej pory dorobek polskich paraolimpijczyków w zimowych igrzyskach to 39 krążków, w tym 8 złotych.



W imieniu zawodników olimpijskie ślubowanie złożyła narciarka Agata Struzik, działacze reprezentował szef misji olimpijskiej Witold Dłużniak. Nominacje paraolimpijskie wręczali minister edukacji i sportu Krystyna Łybacka, marszałek Sejmu RP Marek Borowski oraz prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego Longin Komołowski, a wśród zaproszonych gości był również obecny prezes PKOl Stanisław Paszczyk.

– Pragnę zapewnić, że całym sercem jestem z wami. Igrzyska Paraolimpijskie są wielkim triumfem ducha ludzkiego, są prezentacją talentów oraz umiejętności sportowych jakie stworzyła idea szlachetnej olimpijskiej rywalizacji, są także przełamywaniem własnej słabości i barier, by sięgnąć po najlepsze wyniki. Uczestnikom polskiej reprezentacji narodowej startującym w paraolimpiadzie życzę satysfakcji ze sportowych

zmagani i zdobycia najwyższych laurów, radości z nawiązywanych przyjaźni oraz wspaniałej olimpijskiej atmosfery – te słowa skierowała do sportowców w przesłanym liście Jolanta Kwaśniewska – honorowy patron polskiej reprezentacji. Okolicznościowe listy przesłali również pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, Jolanta Banach oraz kapelan polskiego sportu, biskup Marian Florczyk.

– Postaramy się przyłożyć w maksymalny sposób do tego, aby nasze rezultaty zostały zauważone i chcemy z tej paraolimpiady przywieźć jak najwięcej medali – obiecał Łukasz Szeliga, który w imieniu zawodników dziękował osobom pomagającym w przygotowaniach do igrzysk – działaczom, trenerom i sponsorom.

– Żegnając olimpijczyków, żegnamy ludzi, którzy za kilkanaście godzin będą reprezentowali Polskę, będą uosabiali to, co

w naszym kraju najlepsze, w nich pokładamy nadzieję na sukces, zwycięstwo i płynącą z tego radość. W państwa przypadku, żegnamy nie tylko ludzi, od których oczekujemy zwycięstwa. Państwo już jesteście zwycięzcami – zwyciężyliście własną słabość – podkreślała minister Krystyna Łybacka.

Marszałek Sejmu Marek Borowski życząc sukcesów polskim sportowcom podzielił się wspomnieniem, które jak sam powiedział nauczyło go inaczej patrzeć na osoby niepełnosprawne. We wczesnej młodości, gdy jeszcze wyczynowo uprawiał siatkówkę, podczas wakacji zdarzyło mu się odbyć sparing z drużyną niepełnosprawnych siatkarzy. – Powiedziałem kolegom: nie przesadzajcie z siłą gry,





zwycięzcami

to nie będzie dobrze wyglądało. No i rzeczywiście pierwszego seta przegraliśmy dość szybko, w związku z tym powiedziałem, żeby w drugim secie jednak zagrali trochę silniej. Drugiego seta przegraliśmy równie szybko, wówczas mocno zdziwiony powiedziałem – teraz proszę już na całego i trzeciego seta przegraliśmy równie szybko. Potem nie mogliśmy wyjść z szoku, a nasi przeciwnicy następnego dnia wyjechali. Przemysliwując całe to zdarzenie, zacząłem na ludzi niepełnosprawnych patrzeć zupełnie inaczej, nagle zorientowałem się, że ja po prostu bardzo niewiele umiem i to nauczyło mnie pokory w stosunku do własnych osiągnięć i szacunku dla osiągnięć innych ludzi. Chciałem wykorzystać też tę okazję aby po tylu latach podziękować naszym ówczesnym przeciwnikom, za to co wtedy zrobili dla mnie i moich kolegów, lejąc nas niemiłosiernie. Chciałem te podziękowania symbolicznie przekazać na wasze ręce.

Podczas uroczystości dla paraolimpijczyków zaśpiewała Danuta Jarycha, której na gitarze akompaniował Zbigniew Kogut.

Do życzeń sportowych sukcesów i powiększenia dorobku medalowego dołączają się również „Nasze Sprawy”, a o rezultatach osiągniętych przez naszych olimpijczyków będziemy oczywiście informować Czytelników.

Tomasz Momot
fot. ina-press



SAUNY FIŃSKIE

RELAKS I ZDROWIE W ZASIĘGU RĘKI



Finowie posiadają sauny od około dwóch tysięcy lat. Wymyślili je ze względu na surowy klimat. Regularne pobyty w wypełnionym gorącym powietrzem pomieszczeniu, mają zbawienny wpływ na zdrowie: odprężają, podnoszą sprawność i odporność organizmu, hartują; dlatego coraz więcej osób chce mieć saunę we własnym domu.

- ◇ wszystkie modele (typ standard) wykonane są ze świerku skandynawskiego (kabiny) oraz z olchy, topoli lub osiki (elementy wyposażenia)
- ◇ w naszej ofercie ponad dwadzieścia modeli saun, duży wybór pieców i akcesoriów
- ◇ ceny już od 3850.00 PLN
- ◇ realizujemy zamówienia specjalne – sauny na wymiar

Kabina termiczna **INFRARED** to sauna bez pary i z niską temperaturą powietrza (40 - 65°C), gdzie zamiast tradycyjnych pieców wykorzystywane są ceramiczne promienniki podczerwieni.

pomaga w:

- ◇ zwalczaniu cellulitisu
- ◇ uzyskaniu pięknej, zdrowej cery
- ◇ treningu bez wysiłku
- ◇ zwalczaniu przeziębienia i grypy
- ◇ leczeniu wielu schorzeń jak np. wysokie ciśnienie krwi, reumatyzm, bezsenność itp.
- ◇ uśmierzaniu bólu
- ◇ masażu

błękitni

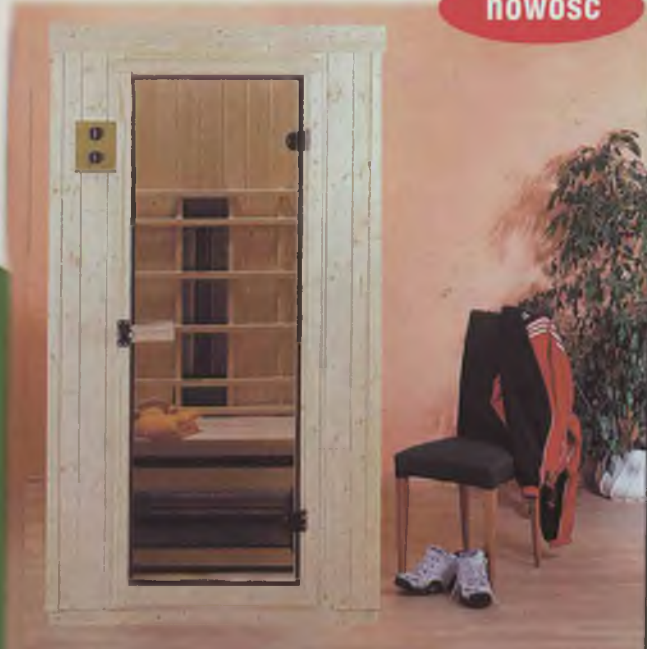
Katalog dostępny w kioskach i na pocztę lub zamów telefonicznie:

POLSKI KATALOG
SPRZEDAŻY WYSYŁKOWEJ

Infolinia 0 801 300 200
tel. kom. +48 501 300 200

Kabiny termiczne na podczerwień

nowość



ODSŁONA DRUGA

Inwalidzi, proszę państwa!

Nasz dyskusyjny materiał opublikowany w poprzedniej wktadce „Sedno Spraw” chyba – przynajmniej w części – spełnił swoje zadanie, co odnotowujemy nie bez satysfakcji. Stał się mianowicie zaczynem do środowiskowej dyskusji, kolejne w niej głosy przedstawiamy poniżej. Przedstawiciele środowiska rozumieją wagę – jak słusznie zauważył jeden z dyskutantów – ostrzegawczych prognoz w nim zawartych, następnii zapowiedzieli już swoje głosy. Oczekujemy na nie i obiecujemy publikację każdej wartościowej opinii, czy prognozy, nawet najbardziej kontrowersyjnej.

Poniżej prezentujemy głosy Jerzego Szretera, prezesa zarządu KZRŚiSN, Ireneusza Hemmerlinga, wiceprzewodniczącego Krajowej Rady Konsultacyjnej ds. Osób Niepełnosprawnych i Włodzimierza Sobczaka, prezesa Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej. Ich tytuły pochodzą od redakcji.

Mamy argumenty dla zachowania zasadniczych rozwiązań systemu

Autor artykułu „Inwalidzi, proszę państwa!” opublikowanego w lutowym numerze „NS” zgromadził w swoim tekście cały szereg opinii wygłaszanych w kręgu osób związanych z zakładami pracy chronionej, nieco je zaostrzył, a konkluzja mówiąca o tym, że „państwa polskiego w warunkach gospodarki rynkowej nie stać na zatrudnianie osób niepełnosprawnych” rzeczywiście z tego zestawu tez i przesłanek wynika. Ten tekst jest w istocie dobrą prowokacją do dyskusji, ale sądzę, że nie jest dobrą prognozą, a co najwyżej prognozą ostrzegawczą.

Prawdziwa jest teza mówiąca o braku w latach dziewięćdziesiątych jednoznacznej polityki społecznej państwa wobec osób niepełnosprawnych. Teza ta musi być nawet wzmocniona twierdzeniem, że w okresie transformacji generalna polityka społeczna państwa stała się dużo mniej wyraziście, a poziom bezpieczeństwa socjalnego większości społeczeństwa uległ znacznemu obniżeniu. We wszystkich praktycznie dziedzinach polityki społecznej dokonują się jednakowe zmiany, dostosowujące mechanizmy osiągania celów społecznych do warunków współczesnej gospodarki rynkowej.

Tak się dzieje w ubezpieczeniach społecznych, w ochronie zdrowia, w oświacie, a także w społecznych segmentach polityki zatrudniania. Wszystkie te zmiany dotyczą osób niepełnosprawnych będących przecież normalnymi, choć często dyskryminowanymi, członkami społeczeństwa. Dopiero na tym tle należy widzieć wspomniany wyżej czynnik braku jednoznacznej polityki społecznej wobec osób niepełnosprawnych.

Wspólną cechą wszystkich zmian w polityce społecznej realizowanych w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych jest stopniowe ekonomizowanie poszczególnych jej dziedzin, ich dostosowywanie do realnych możliwości państwa oraz zlecenie realizacji tej polityki bądź to na szczebel samorządu, bądź wyspecjalizowanym w danym zakresie jednostkom.

W zakresie polityki zatrudniania osób niepełnosprawnych wiele w tych kierunkach zrobiono. Decentralizacja PFRON i przekazanie szeregu kompetencji na szczebel samorządowy stały się przecież faktem. W latach 1999-2001 systematycznie zredukowano ulgi i zwolnienia podatkowe przysługujące uprzednio zakładom pracy chronionej i dziś ich skala jest już znacznie ograniczona. Dobiega końca opracowywanie

wyników ankiety ukazującej dynamikę i stan aktualny systemu wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Na wnioski końcowe jest jeszcze za wcześnie, ale wstępnie można jak sądzę zaryzykować hipotezę, że w konsekwencji całego ciągu działań ograniczających, system został nie tylko uszczelniony, ale też rozmiary pomocy systemowej przypadającej na jednego niepełnosprawnego zostały znacznie ograniczone. Niepodważalnym dowodem w tym zakresie jest wyraźny już w roku ubiegłym spadek zatrudnienia niepełnosprawnych w ZPCh.

Jeżeli państwu zależy na utrzymaniu w środowisku pracy ok. 200 tys. obecnie pozostających tam osób, nie wydaje się możliwe planowanie dalszego ograniczenia tej kwoty.

Przekształcanie zwolnień podatkowych w dotację również nie wydaje się konieczne jeżeli zważymy, że już od ponad dwóch lat ZPCh są przecież płatnikami podatku VAT, co było głównym przedmiotem dyskusji w latach minionych...

Kwota zwolnień podatkowych tworzących zakładowy fundusz rehabilitacji została również bardzo silnie ograniczona, a dalsze redukcje w tym zakresie zagroziły zasadniczej idei łącznej rehabilitacji społecznej, zdrowotnej i zawodowej realizowanej w środowisku pracy, co autor omawianego artykułu nazywa nieco ironicznie, aczkolwiek nie bez racji „fikcją zakładów pracy chronionej”.

W sumie mamy poważne i społeczne, i ekonomiczne argumenty wskazujące na potrzebę zachowania zasadniczych rozwiązań systemu. Nie oznacza to oczywiście, że nie będą potrzebne pewne zmiany. Jedną z nich będzie zapewne wzmocnienie preferencji dla szczególnych rodzajów schorzeń, a generalnie ich przesunięcie w stronę schorzeń najcięższych.

Ewentualne wprowadzanie takich zmian musi być realizowane w dialogu ze środowiskiem pracodawców i niepełnosprawnych pracobiorców. Wydaje się, że po stronie rządzących jest wola prowadzenia dialogu w tej sprawie. Po naszej stronie szczególnego znaczenia nabiera wzmocnienie i zgodne poparcie reprezentacji naszego środowiska, artykułującej wyraziście wspólne interesy. Jednym z ważniejszych będzie tu akcentowanie sprawy jakości pracy chronionej i wskazywanie na to, że zakład pracy chronionej to nie tylko liczna zbiorowość niepełnosprawnych, ale także miejsce, w którym na mocy swoistej umowy z państwem realizowana jest kompleksowa rehabilitacja w środowisku pracy i że obie strony umowy będą się rzetelnie z niej wywiązywać.

Jerzy Szreter

Prezes zarządu Krajowego Związku Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych

Inwalidzi,

Razem można więcej

Z ogromną przyjemnością przyjąłem zaproszenie redakcji „Naszych Spraw” do publicznej dyskusji na temat przyszłości polskiego systemu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych.

Ze zrozumieniem należy podejść do krytycznych i raczej pesymistycznych w swej wymowie głosów moich poprzedników. Na obecny, zły stan systemu rehabilitacji i aktywizacji zawodowej złożyło się wiele czynników, między innymi niedopracowane ustawodawstwo i zapaść gospodarcza, która dotknęła całą Polskę, nie omijając osób niepełnosprawnych i systemu rehabilitacji. Jednakże wytykanie błędów z przeszłości i narzekanie na stan obecny nie jest, moim zdaniem, właściwą drogą do budowania lepszego systemu wsparcia, opartego na nowej, długofalowej polityce państwa wobec osób niepełnosprawnych. Obecny system w zasadzie nie wytrzymuje ciężaru krytyki, lecz powinna to być krytyka konstruktywna. Mam nadzieję, że na bazie tej dyskusji pojawią się głosy wskazujące możliwości zmian i budowania coraz lepszych rozwiązań.

Ciężar wspierania osób niepełnosprawnych leży w zakresie obowiązków państwa. Jest to jego zadanie konstytucyjne, wynikające również z umów międzynarodowych. Jednakże państwo nie dysponuje odpowiednią ilością środków rzeczowych i osobowych, by móc się z tego zadania właściwie wywiązywać. Dlatego też należy położyć dużo większy nacisk na rozwój organizacji pozarządowych, które są najbliższe problemu niepełnosprawności, widzą w których miejscach występują legislacyjne niedociągnięcia, a czasem „knoty” ustawodawcze. Jednocześnie są to instytucje niezwykle profesjonalne i skuteczne. Dlatego też mówiąc o systemie aktywizacji zawodowej i rehabilitacji osób niepełnosprawnych należy bardzo dużo miejsca poświęcić tzw. III sektorowi, jako faktycznemu wykonawcy zadań z tej dziedziny.

Tendencją światową jest przekazywanie realizacji zadań z dziedziny wspierania osób niepełnosprawnych organizacjom pozarządowym. Poprzez właściwy system wspierania tych organizacji, bez wątplenia ulegnie poprawie jakość rehabilitacji zawodowej i społecznej na każdym szczeblu. Moim zdaniem nie należy skupiać się na rywalizacji o środki finansowe (zjawisko to niestety występuje, a nawet się nasila), co powoduje ich rozdrobnienie i w efekcie niewłaściwe lub niepełne wykorzystywanie. Jednym z najważniejszych celów osób działających na rzecz osób niepełnosprawnych powinna być praca nad tym, by środki na rehabilitację i aktywizację płynęły do środowiska i były właściwie rozdysponowane. Na tym polu osoby te powinny współpracować, a nie ze sobą rywalizować – krótko mówiąc: „Razem można więcej”.

Uważam, że należy bardzo radykalnie zreformować system orzekania o niepełnosprawności. Aktualnie funkcjonujące odrębne systemy orzekania o niezdolności do pracy lub stopniu niepełnosprawności dla różnych celów, w różnych

instytucjach (ZUS, KRUS, MON, MSWiA, powiatowe zespoły ds. orzekania o niepełnosprawności), przyczyniają się do wielkich rozbieżności w określeniu stanu zdrowia i wypłacaniu rent w poszczególnych systemach. Sądzę, że potrzebny jest jednolity system orzekania, być może wyłączony ze struktury instytucji wypłacających świadczenia. Pozwoli to na jednolitą politykę orzekania oraz wpłynie na racjonalizację jej kosztów. Niezbędna jest przy tym analiza obecnego systemu, przygotowanie koncepcji reformy, skonsultowanie jej ze społeczeństwem, przyjęcie zmian ustawowych, wdrożenie systemu szkoleń dla lekarzy i wprowadzenie zmian organizacyjnych.

Kolejnym dużym obszarem wymagającym zmian systemu jest reforma zatrudniania osób niepełnosprawnych. Zmiany te muszą gwarantować wprowadzenie i utrzymanie na rynku pracy większej liczby osób niepełnosprawnych. Należy rozważyć i zaproponować takie rozwiązania ustawowe, które w ten proces włączą na stałe samorządy wojewódzkie i powiatowe. Jestem też zwolennikiem utrzymania systemu zachęt dla pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne pod warunkiem, że będzie to spójne i klarowne rozwiązanie, gwarantujące ciągłość zatrudniania osób niepełnosprawnych, a także zapewni możliwość korzystania z określonych przywilejów przez pracodawców.

Na szczególną uwagę zasługuje kwestia wspierania zatrudniania na otwartym rynku pracy osób o umiarkowanym i znacznym stopniu niepełnosprawności. Nadal bardzo odczuwalny jest brak umiejscowienia w aktualnych rozwiązaniach prawnych zakładów aktywności zawodowej. Obecnie funkcjonujące ZAZ nie są w stanie zaspokoić stale rosnącego zainteresowania uczestnictwem osób niepełnosprawnych w rehabilitacji zawodowej. Powoduje to ogromne zainteresowanie terapią zajęciową organizowaną przez warsztaty terapii zajęciowej. Rodzi to społeczną chęć tworzenia nowych placówek WTZ. Jestem przekonany, że utworzenie w każdym województwie kilku zakładów aktywności zawodowej pozwoli na zapewnienie miejsc pracy osobom niepełnosprawnym, które dotychczas przebywają w WTZ. Racjonalizacja rozmieszczenia ZAZ w województwach pozwoliłaby na korzystanie z niego przez osoby z 4-5 sąsiadujących powiatów. Należy zastanowić się również nad tworzeniem warsztatów terapii o zasięgu międzypowiatowym.

Samorządy wojewódzkie powinny mieć możliwość koordynacji zadań, których realizacja przekracza możliwości organizacyjne i finansowe poszczególnych powiatów, na przykład budowy międzypowiatowych WTZ lub ZAZ.

Istnieje potrzeba ujednoczenia na terenie całego kraju zasad przyznawania osobom niepełnosprawnym dofinansowania do uczestnictwa w turnusach rehabilitacyjnych ze środków PFRON. Uporządkowania wymaga standaryzacja ośrodków świadczących usługi rehabilitacyjne dla osób niepełnosprawnych, tak aby zagwarantowana była wysoka

proszę państwa!

jakość tych usług. Ponadto wszystkie osoby niepełnosprawne muszą mieć również możliwość korzystania z usług każdego ośrodka rehabilitacyjnego.

Kolejnym obszarem, nad którym należałoby się zastanowić i podyskutować jest reforma instytucji wspierającej osoby niepełnosprawne, jaką jest PFRON. Należy zaznaczyć, że jest on wielkim dobrodziejstwem. Krytyka pod adresem Funduszu, choć często uzasadniona, nie może zatrzeć pozytywnego wizerunku jaki zapisał się wśród tysięcy organizacji pozarządowych, zakładów pracy chronionej i milionów osób niepełnosprawnych. Ważnym zadaniem jest przeprowadzenie analizy obowiązującego stanu prawnego, statusu i struktury organizacyjnej PFRON, jasne określenie jego miejsca w polityce społecznej i gospodarce narodowej.

W obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej, a także przy aktualnym stanie uregulowań prawnych, konieczne jest wywoływanie publicznych dyskusji na temat przyszłości polskiego systemu aktywizacji zawodowej i rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Dyskusja taka powinna obejmować szerokie kręgi. Możliwość wypowiedzenia się powinny mieć nie tylko osoby ze środowiska, ale także pracodawcy, środowiska naukowe, samorządy, jak również strona rządowa. Środowisko natomiast powinno skupić się na gromadzeniu konkretnych propozycji rozwiązań i zmian. Zbudowanie dobrego systemu to nie jest kwestia roku, czy dwóch. Konieczne będzie wprowadzanie stopniowych zmian, programów pilotażowych itp. Efektem tej dyskusji powinien być, moim zdaniem, katalog proponowanych zmian i konkretnych wskazań w koniecznych obszarach ustawy. Do tego jednak potrzebna jest konsolidacja środowiska.

Wierzę, że ta dyskusja jest kolejnym krokiem do tego celu.

Ireneusz Hemmerling

Wiceprzewodniczący

Krajowej Rady Konsultacyjnej
ds. Osób Niepełnosprawnych

Zapraszam do spotkania przy okrągłym stole

Wreszcie znalazł się ktoś odważny i w artykule dyskusyjnym „Inwalidzi, proszę państwa!” wylał przysłowiowy kubek zimnej wody na nasze głowy. Nie ma znaczenia, że tym odważnym jest nieznanemu bohater Radek Szary i możemy się tylko domyślać, kto za tym stoi. Nie ma również znaczenia, że tak naprawdę w artykule tym nie znajdujemy nic, o czym byśmy wcześniej nie wiedzieli, a wszystkie postawione w nim tezy są niestety prawdziwe (może z wyjątkiem jednej, ale o tym dalej).

Najważniejsze, że wreszcie przełamana została zmowa milczenia wokół słabości reprezentacji środowiska osób niepełnosprawnych i braku w pełni zadowalających efektów jej działania. Jednocześnie smutkiem napawa nasuwająca się uporczywie refleksja, że w oparciu o dotychczasowe doświadczenia trudno kusić się o optymistyczne wnioski, co do możliwości znalezienia szybkich i łatwych sposobów wybrnięcia

z krytycznej sytuacji, w której znalazło się dziś nasze środowisko. Skoro jednak już wiemy, że „król jest nagi!”, to powinniśmy tę bajkę dokończyć stosownym morałem. I nie chodzi tu ani o tzw. szczerą samokrytykę, ani o bicie się w piersi, bo to akurat niewiele by do sprawy wniosło. Bardziej potrzebne jest przeprowadzenie spokojnej i rzetelnej analizy sytuacji i jej przyczyn, opracowanie katalogu niezbędnych działań, przyjęcie skutecznej strategii i wreszcie konsekwentne jej realizowanie. I chociaż postulaty takie były w środowisku już wielokrotnie zgłaszane z różnych stron, i to ze znanym skutkiem, mimo wszystko nie powinniśmy z nich rezygnować.

Wobec ograniczonej pojemności łamów „Sedna Spraw” trudno jest odpowiednio omówić wszystkie wymienione wyżej postulaty, a wszelkie analizy mogą być wyłącznie powierzchowne, za co z góry należy Czytelników przeprosić. Spróbujmy jednak, choćby w skrócie, skoncentrować się na najczęściej wymienianej przyczynie obecnej sytuacji, jaką jest właśnie słabość reprezentacji środowiska.

Wynika ona, moim zdaniem, głównie z rozdrobnienia organizacyjnego. Szacuje się, że jest aż ponad 3000 organizacji pozarządowych skupiających osoby niepełnosprawne lub na ich rzecz działających. Organizacje te najczęściej mają charakter lokalny, a przy tym cechuje je brak zdolności do sformowania i wyłonienia silnej ogólnopolskiej reprezentacji. Lokalny charakter wielu organizacji jest z kolei skutkiem decentralizacji środków na rehabilitację społeczną do szczebla powiatów i tym samym konieczności ograniczania działalności do mikroskali.

Problem rozdrobnienia organizacyjnego środowiska jest również w dużej mierze skutkiem polityki państwa, a właściwie jej braku. Być może z pewną pomocą w tej sprawie przyjdzie wniesiony do Sejmu w dniu 19.02.2002 r. projekt ustawy o działalności pożytku publicznego (druk nr 263), który przewiduje określone uprawnienia organizacji pozarządowych nakładając jednocześnie stosowne wymagania, co powinno pośrednio nieco uporządkować również kwestię ich reprezentatywności.

Na tym tle reprezentacja osób niepełnosprawnych aktywnych zawodowo oraz zatrudniających ich zakładów pracy chronionej nie wygląda jeszcze najgorzej. W tym obszarze funkcjonuje 12 organizacji (jeśli dobrze policzyłem i o wszystkich wiem), z czego 8 jest od wielu lat zrzeszone w Krajowej Radzie Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych (KRAZON). Pomimo pewnych niedoskonałości i nie zawsze pełnej skuteczności, KRAZON wydaje się najbardziej zwartym i reprezentatywnym forum organizacji skupionych wokół zakładów pracy chronionej.

I tu właśnie nie do końca zgadzam się z tezą artykułu dyskusyjnego, że środowisko nie potrafi wyciągać wniosków, opracowywać programów i oczekuje biernie na kolejne pomysły rządu i parlamentu. Nie zapominajmy, że w 2000 r. KRAZON opracował tzw. środowiskowy projekt nowelizacji ustawy o rehabilitacji, a następnie spowodował jego

Inwalidzi, proszę państwa!

wprowadzenie pod obrady parlamentu, w konsekwencji skutecznie blokując szkodliwy dla środowiska projekt rządu.

Przykładem poszukiwania szerszej formuły działania było zawiązanie w ubiegłym roku Porozumienia na Rzecz Parlamentarnej Reprezentacji Osób Niepełnosprawnych. Nie osiągnęło ono co prawda najważniejszego celu, jakim było wprowadzenie przedstawicieli środowiska do parlamentu, spowodowało jednak bezprecedensową konsolidację ponad 40 dużych organizacji pozarządowych wokół jednego wspólnego celu. Był to ewidentny przykład, że konsolidacja jest możliwa, zaś głównym problemem pozostaje właściwe zidentyfikowanie i ustalenie wspólnych celów, sposobów ich osiągania oraz niezbędna w takich przypadkach motywacja do współpracy. A wobec destrukcyjnych zagrożeń dla całego środowiska motywacji nie powinno w najbliższym czasie zabraknąć.

O nasilaniu się tendencji konsolidacyjnych świadczyć mogą również coraz częściej zawierane alianse pomiędzy różnymi organizacjami, jak choćby porozumienie pomiędzy Krajową Izbą Gospodarczo-Rehabilitacyjną a Polską Organizacją Pracodawców Osób Niepełnosprawnych. Być może coś wyniknie z bardzo dynamicznie rozpoczętych w ostatnich dniach prac KRAZON nad docelowym modelem zatrudniania i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych oraz wspólną strategią wdrożenia w życie nowych rozwiązań systemowych.

Z drugiej strony słyszy się coraz liczniejsze głosy, że być może formuła KRAZON powoli wyczerpuje się. Jak dotąd nie powstała jednak w środowisku zakładów pracy chronionej żadna szersza lub co najmniej alternatywna forma współpracy między różnymi organizacjami. Warto się nad tym przez chwilę zastanowić. Przecież w środowisku nie brakuje wybitnych autorytetów, do których z całą pewnością należą m.in. Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, Krystyna Mrugalska, Sylwester Peryt, Kazimierz Diehl, Wojciech Wirowski, Piotr Pawłowski, Andrzej Pałka, Ryszard Wojciechowski, Kazimierz Kuć i wielu, wielu innych.

W aktualnej sytuacji nie wystarczy samo stwierdzenie, że środowisko jest rozbite. Nie płaczmy nad rozlanym mlekiem! Konieczny jest następny krok w postaci próby zmiany tego stanu rzeczy. Próba taka nie powinna ograniczać się wyłącznie do toczącej się już dyskusji na łamach prasy środowiskowej (*Nasze Sprawy*, *Zakłady Pracy Chronionej*, *Kurier Spółdzielczy*), choć jest ona niewątpliwie ważna i stanowi formę informowania osób niepełnosprawnych, kto i co w ich obronie robi.

Ze względów taktycznych powinniśmy na obecnym etapie unikać przedwczesnego publicznego ujawniania naszych propozycji. Potrzebna jest natomiast pilna wymiana poglądów i propozycji w formie dyskusji, w kręgu samych organizacji naszego środowiska. Czy aż tak trudno zorganizować spotkanie wszystkich organizacji skupionych wokół zakładów pracy chronionej? Co stoi na przeszkodzie zaproszeniu

do współpracy organizacji pozarządowych spoza KRAZON? System rehabilitacji zawodowej w zakładach pracy chronionej jest w końcu tylko jednym z elementów kompleksowo rozumianej rehabilitacji.

Od tego, jak poradzimy sobie w zbliżającej się batalii o kształt systemu zatrudniania osób niepełnosprawnych oraz rehabilitacji zawodowej i społecznej po wejściu Polski do Unii Europejskiej, zależy los kilku milionów niepełnosprawnych obywateli naszego kraju i to nie tylko związanych z zakładami pracy chronionej.

Czując się współodpowiedzialnym za sukcesy i porażki środowiska, ale i mając wciąż nadzieję na jego konsolidację, gorąco zapraszam i namawiam koleżanki i kolegów ze wszystkich wiodących organizacji do spotkania przy „okrągłym stole” i podjęcia jeszcze jednej, oby nie ostatniej, próby konsolidacji środowiska wokół wspólnych celów. Przedstawmy swoje propozycje i przedyskutujmy je. Na pewno w wielu kwestiach będziemy się różnić, znajdziemy więc cele, które nas połączą. Ustalmy wspólną strategię, podzielmy zadania, a może wreszcie uda nam się porządnie zrobić coś razem.

Powyższe zaproszenie proszę oczywiście traktować jedynie jako inicjatywę, gdyż samo spotkanie wymaga odpowiedniego przygotowania organizacyjnego. Mogłaby się tego podjąć Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna, czy każda inna organizacja. Najlepszym rozwiązaniem wydaje się jednak skorzystanie z pomocy prasy środowiskowej. Zwracam się więc tą drogą do Redakcji „Naszych Spraw” o przejęcie tej inicjatywy wspólnie z Redakcją „Zakładów Pracy Chronionej” (zapewniam jednocześnie stosowną akceptację ze strony Redakcji „ZPCh”) i pilne zorganizowanie zebrania możliwie najszerszego gremium przedstawicieli i autorytetów reprezentujących organizacje naszego środowiska, nie wyłączając udziału przedstawicieli innych periodyków środowiskowych.

Skąd pomysł apelu do prasy? Cała nadzieja w tym, że nasza prasa środowiskowa jest najlepiej zorientowana kto i jak działa, kogo jeszcze można uaktywnić i włączyć do wspólnych działań. W ten sposób może uda się również uniknąć wzajemnej nieufności, pytań – kto i jaki interes chce na takim spotkaniu zrobić, podczas gdy najważniejsze jest wyłącznie podjęcie jak najszerszych wspólnych działań. Istotne znaczenie ma również obiektywny, wynikający z podstawowych zasad rzetelnego dziennikarstwa, stosunek naszej prasy do wszystkich organizacji środowiskowych.

Niezależnie od powyższego, nikt i nic nie może nas zwolnić od odpowiedzialności za znalezienie odpowiedniego miejsca dla polskich inwalidów w zjednoczonej Europie. A inwalida to nie zawód – bez względu na postęp cywilizacyjny i techniczny problem niepełnosprawności nie zniknie z katalogu tematów objętych polityką społeczną państwa.

Włodzimierz Sobczak

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.